This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES

ECO

M. Jaroszyński. w Poznaniu 1867 r.

(Proboszcz poznański.)

PSAŁTÉRZ DAWIDOWY

JANA KOCHANOWSKIEGO

Z OGŁOSZONYCH ZA ŻYCIA AUTORA

I POŹNIEJSZYCH PRZEDRUKÓW

WYDAŁ I OBJAŚNIŁ

LUDWIK RZEPECKI.

(Z wizerunkiem Jána Kochanowskiego.)

W POZNANIU.
NAKŁADEM KSIĘDZA BAŻYŃSKIEGO.
1867.

O pisowni w Psáltérzu użytéj.

Wymowa przodków naszych nie różniła się w niczym od naszéj; tj. Polák zmarły przed trzystu np. laty, a dziś zmartwychwstały, wymáwiáłby wszystkie wyrazy tak jak my to dzisiáj czynim. Ojcowie nasi pisali jednak niejeden wyráz jinaczéj od nás. Pochodziło to stąd, że nie znali oni od razu wszystkich tych liter, jakie my dziś w polskim abecadle známy, albo znanych sobie nie używali jeszcze. Pisowniá polská od cztyrystu lát ciągle się odmieniá, bo każde pokolenie wynájduje rzeczywiście, albo przynájmniéj sądzi, że wynájduje coráz to nowe ulepszeniá w pisowni, tj. sądzi że coráz dokładniéj oddaje brzmieniá rodzinnéj mowy ustnéj w mowie pisanéj.

Jeżeli tedy książki przed pięćdziesięciu laty drukowane jinaczéj wyglądają od dzisiejszych, cóż dopiéro mówić o drukach s czasów Kochanowskiego? — Mimo to przekonujemy się s porównaniá obecnego Psáltérza, który jest wiernym przedrukiem z roku może 1577, a niniejszéj krótkiéj przedmowy, w któréj użyliśmy pisowni z dotychczasowych nájrozsądniejszéj, przekonujemy się, żeśmy przez trzysta lát nie wiele od przodków naszych postąpili.

Główne różnice staréj a dziś pospolicie używanéj pisowni byłyby następujące:

1. Starzy nie tylko w mowie ale i w piśmie rozróżniali dwojakie a; tj. jasne i pochylone; np. *moja, matka, kwiat, las, sam* (tu); a przeciwnie: *dobrá, prácá, dziád, ráz, sám* (jeden); tylko że starzy kréskowali a jasne, my zaś kréskujemy pochylone, tak jak é, ó.
2. Starzy nie używali znaku j, ale go oddáwali przed samogłoskami przez i, a po samogłoskach przez y, np. *iéy, móy, náyiaśnieyszy, iaie.*
3. Samogłoskę i na początku wyrazu wymáwiali zawsze jak ji, tj. pisali: *igla, inny, ile*, lecz wymáwiali: *jigla, jinny, jile.*
4. Dlá tego też nasz spójnik i, który wyjątkowo nie miáł się nigdy wymáwiać jak ji, pisali samogłoską y; np. *iego oyćiec y móy;* czytáj: *jego ojciec i mój.*
5. Nareszcie kréskowali starzy spółgłoski ć, ś, ź, dź przed samogłoską i, i to słusznie, np. *traći, śidło, źima, ludźi;* przed jinnemi jednak samogłoskami, np. w wyrazach: *źiemia, dźiób, śiedźieli, ćiało* kréskowali je niepotrzebnie, albo miękczące i wyrzucić byli powinni i pisać: *źem'a, dźób, śedźeli* itd.

Te odmiany w pisaniu nie mają przecież nikogo uwieść do złego czytaniá; aby temu zapobiédz, już następujący tu Żywot Jána Kochanowskiego i Objaśnienie do Psáltérza umyślnie po staroświecku napisaliśmy, ufając, że mimo to dobrze przeczytanemi będą.

Ián Kochanowski.

W radomskim powiećie woiewództwa sandomirskiego, na drodze z Radomia do Puláw y Lublina, leży miasteczko Zwoleń królewski. O małą milkę na południe widać wieś Sycynę, ku wschodniopólnocnéy zaś stronie, Czárnolas. Trzy te mieysca słynąć będą po wszystkie czasy w pamięći káżdego Poláka; Ián Kochanowski, piérwszy, a zawsze znakomity poeta polski, uwiecznił ie swoim imieniem. W Sycynie uyźrzał on światło małopolskiego słońca; w Czárnoleśie spędźił poczćiwy żywot z chlubą dlá národu; w Zwoleniu złożył to, co było źiemskiego w iego istoćie.

Kochanowski urodźił śię r. 1530 z oyca Piotra, sędźiego źiemskiego tegoż woiewództwa, y matki Anny Białaczowskiéy, Odrowążówney; był on drugim ze sześćiu synów. Nie będźiemy śię dźiwili temu, że z mlékiem wyssał głęboką wiarę y pobożność, ieżeli sobie przypomnim, że przeważnie stáraniem świątobliwego męża, Prandoty Białaczowskiego, biskupa krakowskiego, stáło śię, że Bolesław Wstydliwy podiął na nowo y ukończył pomyślnie proces kanonizacyyny ś. Stanisława B. y M. w roku 1254.

Nasz Ián rodźił śię w náyświétnieyszych dlá Polski czasach. Pieśnią o sławnych zwyćięztwach pod Orszą y pod Obertynem do snu kołysany, pacholęćiem będąc słuchál o wielkich mężach národu, co albo w trumnę śię kładli, iák Szydłowiecki, Łaski, Piotr Tomicki; lub téż olbrzymim wy-

rástali duchem, iak Maćieiowski, Hozyusz, Górkowie, Kmita; nie licząc tych, co w pełni swéy śiły, iak Tarnowski, Tęczyńscy, Zborowscy, tron Zygmunta śilnemi dźwigali barkami.

O początkowym wykształceniu Kochanowskiego mało wiémy. Mogła go matka uczyć czytać na piérwszéy polskiéy drukowanéy książce, tj. na *Żywoćie P. Jezusa*, przetłómaczonym na ięzyk polski przez Baltazara Opećia y wydrukowanym r. 1522go; a ieżeli nie dano mu do rąk Psałtérza tłómaczonego przez dysydenta Reja (1533), to pewno czytywał on ten *Zołtárz* (psáltérz), który wydáł w Poznaniu w r. 1539tym Walenty Wróbel, syn poznańskiego rzemieślnika, a późniéy kaznodźieia tamteyszy.

Na rok przed Zygmuntem Starym umarł Kochanowskiego oyćiec (1547), a odtąd matka zaymuie się troskliwie wychowaniem synów. W roku 1550 wyiéżdżá nasz uzdolniony młodźián za granicę, żeby ówczesnym zwyczaiem dokończyć nauk na włoskich, francuzkich y niemieckich akademiach. Podczas gdy w kraiu różnowiercy coráz bardźiéy wichrzą; królowá Barbara y Maćieiowski zstępuią do grobu (1551); za nimi w ślady idąc Tęczyński y Górka, innym zostáwiaią pole popisu; Rafáł Leszczyński z Orzechowskim śmiałym całe duchowieństwo polskie kłopocą (1552); kiedy służalec a wichrzyćiel Kmita porzucá Bonę na wieki (1553), a niezadługo potym y sama Włoszka przewrotná opuszczá wreszćie kráy polski (1556); Ián Kochanowski tymczasem przebywá w Padwie, którá nám tylu znakomitych przysposobiła mężów, y tam zawięzuie stosunki przyiaźni z Zamoyskim, Górnickim, Ianuszowskim, Petrycym, co późniéy podobnie iak y on wrócili do kraiu, zbogaceni wielką nauką, by stać się oyczyzny podporą y chlubą. Z Padwy robi Kochanowski wyćieczki do Rzymu y Neapolu, przenośi się potym do Paryża, gdźie żyie w bliższym otoczeniu poety Ronsarda; gdy nágle smutná wia-

domość o śmierći matki (1557) skłaniá go do powrotu w rodźinne strony.

Opłakawszy stratę ukochaną, witá Kochanowski tegoż ieszcze roku Zygmunta Augusta, wrácaiącego z wyprawy Inflanckiéy, a niedługo potym wezwany do dworu w charakterze sekretárza królewskiego, posłuie od tronu iużto do kśiążąt postronnych, iużto na seymikach woiewódzkich. Choćiáż go Padniewski, biskup krakowski i podkanclérzy, namáwiá do stánu duchownego, a następca po Padniewskim, Myszkowski, zniewálá do przyięćiá dochodów probostwa poznańskiego, on iednak stale opiéra śię wszelkim zaszczytów i sławy ponętom; a kiedy ten, co go ieszcze náymocniéy do dworu wiązał, Myszkowski, przenośi śię do Płocka, Kochanowski niezwłocznie chroni śię (1567) do Czárnolasu, żeni z Dorotą Podlodowską, i zaymuie ninieyszym przekładem Psáltérza Dáwidowego, przekładem pod względem myśli i ięzyka tak doskonałym, że podobnym żáden národ poszczyćić śię nie może.

Odrzućiwszy ofiarowaną sobie kásztelanią połaniecką żartobliwemi wyrazy, że niechce wpuszczać do swego domu kasztelána, któryby wkrótce to strwonił, co Kochanowski nagromadźił, nie mogąc iednak wymówić śię od przyięćia godnośći Woyskiego Sandomirskiego, tj. opiekuna niewiást y dźieći tych mężów, co poszli do boiu, oddaie śię cały poezyi, y w roku może 1577 po piérwszy ráz Psáltérz ninieyszy ogłászá. Nie mieszá śię iuż zbytnio do spráw publicznych, choćiáż bácznym okiem biég życiá národowego śledźi, iużto gdy Walezyusza albo Batorego witá, wźięćie Połocka opiéwá i pełną patryotycznych zwrotów Odprawę Posłów na wesele Zamoyskiego pisze.

W roku 1580 traći Kochanowski ulubioną, nadźiemskim rozumem opatrzoną córeczkę Urszulę, któréy śmierć wido-

cznie łamie iego ducha. W lát trzy po téy straćie zabijaią mu Turcy szwagra Podlodowskiego, podkoniuszego królewskiego, a kiedy strápiony Ián iedźie na seym do Lublina, żeby tam wołać o pomstę téy krzywdy, nágle, przed seymem ieszcze paraliżem tknięty, w mieśćie tym dnia 22 Śiérpnia 1584, zbyt rychło niestety, umiérá.

Zwłoki iego zawieźiono do grobu familijnego w Zwoleniu, gdźie mu ieden nágrobek prawdopodobnie hetman Zamoyski, drugi rodźina wystawili.

Trzysta lát właśnie temu, iak rzucaiąc wspaniałe, gwarne komnaty Wawelu, rzucaiąc przepych królewskiego dworu, śiádł Ián pod ćieniem Czárnoleskiéy lipy, y tutáy zdálá od zgiełku y blasku, nastroił lutnią do tak wznioslych pieśni, że mimo całe oddálone wieki, mimo nieiednę naiezdniczą burzą, co y kochaną mową polską miotá, słowa wielkiego kśiążęćia poetów płyną dlá wszystkich ieszcze zrozumiałe, śilne, serdeczne y porywaiące.

A iak niegodną byłoby nás rzeczą, dźielnych rycérzy ze złotego wieku wywodźić dźiśiáy przed oczy národu bez twardych zbroic y skrzydeł husarskich, tak równie słuszná, że śię stare pieśni w tych szatach stawią przed národu duszę, w iakich ie sami chćieli mieć śpiéwácy, gdy własnéy duszy żywili ie tchnieniem. Kto późnieyszemi upstrzy ie barwami, zdźiéra im piętno téy práwdy y śiły, iaká z nich tchnęła w one wielkie czasy, gdy równie serce bitnego żołnierza, zákonnik święty iak zacná matrona, brali z nich zápáł, spokóy y poćiechę.

Poczuy śię, grzésznych oyców grzészny synu, przywdziéy z prorokiem pokutnicze wory, śiądź nad brzegami babilońskiéy wody, czytáy te kśięgi ze sercem skruszonym, a znáydźiesz tyle błogiéy w nich otuchy, tyle z nich śiły zaczer-

pniesz taiemnéy, że pokrzepiony na zbolałéy duszy, przetrwàsz te czasy służby Baalowéy, przetrwàsz tryumfy wrogów twego Boga, ani ćię zwiodą Moloch lub Astarte, ,byś w samolubstwa skálál śię kałuży. Y uyrzysz ieszcze świétny czas Sionu, gdźie wolnoć będzie z wygnańcem psalmistą uderzyć w inne lutni twoiéy struny y śpiewać sercem pełnym, upoionym:

Kto siál w płaczu, żnie w radośći;
Nasza siéw' była w gorzkośći;
Oto zdarzył Pán że y my,
Z weselem snopy nośimy.

Obiaśnienie do Psáltérza.

Wyrazy: *psálm, psáltérz* są greckiego pochodzeniá: piérwszy z nich znaczy u Greków *pieśń*, drugi *granie* na instrumencie dźieśięćiostrunnym, ale téż y *śpiewanie* hymnów. Pewną bowiem zdaie śię być rzeczą, że wszystkie psalmy śpiewane były w kośćiele Ierozolimskim przy towarzyszeniu różnych narzędźi muzycznych. Czasem muzyka szła przed śpiewem, czasem oboie odbywało śię razem, czasem śpiewy poprzedzały granie. W dźiśieyszym rozumieniu psáltérz tyle co *zbiór psalmów* wyrážá.

Dáwidowym zwie śię psáltérz ninieyszy, ponieważ król Dáwid nietylko náywiększą część psalmów w nim zawartych ułożył, ale nadto z wielką gorliwośćią o pomnożenie chwały Bożéy śię staraiąc, śpiewanie onych w świątyni Ierozolimskiéy zaprowadźił y urządźił, innych proroków y śpiewáków do układaniá nowych hymnów, królów zaś późnieyszych do zebraniá wszystkich w iednę całość zachęćił.

Pismo ś. mianuie Dáwida osobliwym czyli náyprzednieyszym śpiewákiem Izraelskim (II. Sam. 23. 1.), który w każdéy sprawie dáwał wyznáwanie Świętemu, y Náwyższemu słowy chwáły. Ze wszytkiego serca swego chwálił Pana y miłował Boga, który go stworzył; y dáł mu moc przećiw nieprzyiáćiołom. Y postanowił śpiewáki przed ołtárzem; y na głos ich uczynił wdźięczną muzykę. Y dáł ozdobę świętom, y ozdobił czasy áż do skończeniá żywota swego, aby chwálili święte imię Pańskie, y wysłáwiali rano świętobliwość Bożą.“ (Eccles. 47. 9—12.)

Poznámy lepiéy ilość psalmów Dáwidowi samemu przypisywanych, gdy wymienim te, które bádácze Pisma ś. innym pisarzom przyznaią.

Y tak iuż *Moyżesz* miáł napisać ps. 90.

Salomon, syn Dáwida, ułożył ps. 72, z myśli, które mu oyćiec iego przed samą śmierćią ku temu zostawił; on téż y ps. 127 miáł utworzyć.

Asaph czyli *Azaf*, który żył za czasów Dawida y Salomona, a był przełożonym nad śpiewákami kościoła, zdaie się być na pewne twórcą ps. 50, oráz psalmów 73 do 83 włącznie.

Heman y *Ethan*, Ezrahići, napisali po iednym psalmie; tamten ps. 88, ten ps. 89. Muśieli to być mężowie bardzo wykształceni, kiedy pismo ś. (III. Król. 4.) powiadá o Salomonie, że „był mędrszy niż Ethan Ezrahita y Heman.“

O *Synach Korego* (Core), składaiących liczną rodźinę do śpiewu y muzyki bardzo uzdolnioną (II. Paral. 20. 19.), utrzymuią, że przyłożyli śię do tego zbioru ps. 42 do 49 włącznie, a nadto 83, 84 y 86, razem 11 psalmami, które náypięknieyszym Dáwidowym w niczym nie ustępuią.

Prorok *Jeremiasz* uważany za twórcę ps. 137.

Prorocy *Aggeusz* y *Zacharyasz*, razem lub ieden z nich, ułożyć mieli psalm 112, a według innych także y 146 do 149.

Nieznaiomego pióra utworów też nieco pozostaie, iak np. ps. 66, 111; 113, 114, y wszystkie prawdopodobnie przez wygnańców babilońskich ułożone lub śpiewane, mianowićie ps. 120—135.

Opuśćiwszy tedy Moyżesza, a od Dáwida tylko począwszy, upłynęło aż po dni Zacharyaszowe, gdźie Psáltérz Dáwidowy do obecnéy doszedł obiętośći, 600 lát, tj. od 1000 r. do 400 r. przed Chr. Do zebraniá takiego przyczynili śię náypobożnieyśi królowie: Dáwid, Salomon, Ezechiasz y Iozyasz.

Żydźi podźielili cały psáltérz na kśiąg pięćioro; służył im tu za wzór y prawidło Pięćiokśiąg Moyżesza. Podźiáł ten żydowski różni śię nieco od rozkładu przyiętego w *Wulgacie*, tj. łaćińskim, przez ś. Hieronima uskutecznionym tłómaczeniu Pisma ś.; tak że któby wźiął do rąk nasz polski przekład ks. Wujka, nie obáczyłby szukanego psalmu pod tą samą liczbą co y w ninieyszym przekładźie Kochanowskiego. Dlá obiaśnieniá czytelnika różnice te ninieyszym podaiemy.

Piérwszych 8 psalmów zupełnie iest ze sobą co do liczby zgodnych tak u Wuyka iak y w Kochanowskim.

Żydowskie, a więc y Kochanowskiego psalmy 9 y 10 widźim we Wuyku złączone w ieden, tak że odtąd

ps. 11 Kochan. odpowiadá 10mu Wuyka,
ps. 113 Kochan. odpowiadá 112mu Wuyka.

Po drugi ráz Kochanowskiego psalmy 114 y 115 łączą się w ieden Wuyka ps. 113; ale za to Kochanowskiego ps. 115 rozłożony iest u Wuyka na dwa, tj. 114 y 115, tak że znowu Kochanowski psalmy swe o iedno wyższą cyfrą znaczy iak Wujek, więc ps. 147 Kochan. równy 146mu Wuyka.

Tu dopiéro różnica ta się wyrównuie, gdyż ps. 147 Żydów u Wuyka na dwa, tj. na 146 y 147 się rozpada, tak że ps. 148 tak u Kochanowskiego iak y Wuyka ten sám co do mieysca y treści.

W zestawieniu kśiąg poiedyńczych iako téż y psalmów samych w poiedyńczych kśięgach niema wyraźnego porządku ani pod względem czasu, ani pod względem treści; co naprowádzá na domysł, że psalmy te dwa razy zbierane były, a zbiór piérwszy na ps. 72 się kończył.

Pod względem treści swoiéy dá się Psáltérz także na pięć częśći rozłożyć tj. na:

I. *Psalmy treści moralnéy*, których większá część wyráżá skargi y żale, do iakich się poczuwá káżdy wygnaniec na tym padole źiemskim.

II. *Psalmy Messyańskie*, które treścią y proroctwami swemi przewyższaią wszystkie inne pieśni tego zbioru.

III. *Psalmy chwalebne*, pełne nábożnéy wesołości, przezwane po żydowsku *Alleluia* tj. *chwáłcie Pana*.

IV. *Psalmy pokutne*, powszechnie znane, w ninieyszym przekładźie oznaczone liczbami: 6, 32, 38, 51, 102, 130 y 143. Liczby te u Wuyka, wyiąwszy 6, o iedno są niższe.

V. *Psalmy stopni* czyli *pielgrzymuiących*, których iest 15, tj. ps. 120 do 134 według Kochanowskiego, a 119 do 133 według kośćielnéy rachuby.

PSAŁTÉRZ
DAWIDÓW

PRZEKŁADANIA

JANA

KOCHANOWSKIEGO.

WSZYSTKO POD ROZSĄDEK KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO NIECHAY PODLĘŻE.

W KRAKOWIE, W DRUKARNI ŁAZARZOWÉY:
ROKU PAŃSKIEGO, (1577. ?)

JEGO MŚCI.

MEMU MIŁOŚCIWEMU PANU,

PANU PIOTROWI

MYSZKOWSKIEMU,

Z BOŻÉY ŁASKI

BISKUPOWI KRAKOWSKIEMU. etc.

ŻNiwa swego piérwszy snop tobie ofiaruię,
Cny Myszkowski, którego dobrodźieystwem czuię
Uwiązane swe serce: bo komu iest tayná
Twá łaska przećiwko mnie, y chęć niezwyczayná?
Iedeneś ty naleźion, u którego miały
Mieysce Muze wzgardzone, y twárz wdźięczną znały.
Iedeneś ty rozumiáł, że moie Kameny,
Mogły iednak być godne iakiéykolwiek ceny.
Tymżeś mi serca dodáł, żem śię rymy swemi
Wážył zetrzéć z Poety co znakomitszemi.
Y wdarłem śię na skałę piękný Kalliopy,
Gdźie dotychmiást niebyło znaku Polskiéy stopy,
Y teráz ći z Libanu niosę Dáwidowe
Złote gęśli, a przy nich Polskie pieśni nowe:
Psáltérza pięć Ksiąźeczek: którym ty łáskawy
Wzrok ukáż, twéy nie owszem niegodnym zábawy.

PSAŁTÉRZA DAWIDOWEGO

CZĘŚĆ PIÉRWSZA.

PRZEKŁADANIA JANA KOCHANOWSKIEGO.

PSALM I.

Beatus vir qui non abijt in consilio impiorum.

SZczęśliwy, który nie był między złemi w radźie,
Ani stóp swoich torem grzésznych ludźi kładźie:
Ani śiádł na stolicy, gdźie tacy śiádaią,
Co śię z nauki zdrowéy radźi naśmiéwaią.
Ale to iego umysł, to iego staranie,
Aby na wszystkim pełnił pańskie przykázanie:
Dźiéńli po niebie wiedźie, nocli swoie konie,[1])
On ustawicznie w Pańskim rozmyślá zákonie.
Taki podobien będźie drzewu porzécznemu,
Które przynośi co rok owoc panu swemu:
Liśćiá nigdy nie tracąc; choć złá chwila przydźie,
Temu wszystko, co pocznie, na dobre wynidźie.
Ale źli, którzy Boga y wstydu nie znaią,
Tego szczęśćiá, téy nigdy zápłáty nie maią:
Równi plewom, które śię wálaią przy źiemi,
A wiatry, gdźie iedno chcą, wszędźie władną iemi.[2])
Dlá czego przed sądem być muszą pohańbieni,
Ani w liczbie z dobremi będą policzeni:
Pán bowiem sprawiedliwych na wszelki czas broni
A przewrotne złe ludźi* ćichá pomsta goni.

[1]) U Greków bożek słońca wyjeżdżał końmi na niebo. [2]) niemi.
* gwiázdka oznácza, że wyráz i w oryginále pisany tak a nie inaczéj.

PSALM II.

Quare fremuerunt gentes.

Co za przyczyna tego zamieszaniá?
Co wźięli przed śię ludźie nieobaczni?
Książęta możne y królowie znaczni
Schodzą śię w radę, chćiwi rozerwaniá.
Wszyscy przećiwko Panu śię buntuią,
Wszyscy na iego iadą wybranego:[1])
Mówiąc: co czynim? zrzućmy z karku swego
Ich ćiężkie iarzmo, niech nám nie panuią.
Ich rozumowi śmieie śię głupiemu
Bóg z wysokośći, który wszystko widźi,
Śmieie śię sprawom, z ich próżnego szydźi
Staraniá, które czynią przećiw iemu.[2])
Ale poruszy potym gniewu swego,
Zmyli im szyki: na koniec obiawi,
Że na Sionie* poświęconym stawi
Ręką swą króla niezwyćiężonego.
Iám iest, móy Boże, król ten, który tobie
Tak śię spodobáł: przez mię będźie wiedźiáł
Świat twe wyroki, boś mi w głos powiedźiáł:
„Tyś móy syn, iám ćię dźiś umnożył sobie.
Żądáy mię ocz[3]) chcesz, a otrzymász snadnie,
Dám ći w dźiedźictwo wszystko ludzkie plemię:
Będźiesz panował, będźiesz rządźił źiemię,
Y tam gdźie wschodźi i gdźie słońce padnie.
Láskę żelazną będźiesz miáł nad niemi,
A który twego głosu nie posłuchá,
Iako skorupa, iako źiemia suchá,
Będźie śię padáł pod rękami twemi.“

[1]) Dawida. [2]) niemu. [3]) o co.

A tak o sobie, wy królowie czuyćie,
Wy, którym władzá do rąk iest podaná:
Oglądáyćie się w swych sprawach na Pana,
Tego się bóyćie y tego szanuyćie.
Obłapćie syna: by wás więc nie włożył
W liczbę straconych: bo ieśli straszliwy
Gniéw iego kiedy wspłonie, to szczęśliwy
Tylko, kto w nim swą nadźieię położył.

PSALM III.

Domine quid multiplicati sunt.

MOcny Boże, iakoż ich wiele powstało,
Iakoż się ich przećiw mnie śiła zebrało:
A tym serca náwięcéy dodaią sobie,
Iakobych iá iuż prawie zwątpił o tobie.
Mylą się: tyś iest, Panie, moia zásłona,
Tyś moia cześć i moiéy głowy korona:
Kiedym ćię kolwiek wzywáł w swoiéy potrzebie,
Zawżdym ucho łaskawe nalázł u ćiebie.
Przetoż y dźiś będę spáł na to bezpiecznie,
Bo Pán żywota mego strzeże koniecznie:[1])
Nie ustraszą mię wozy kosami tknione,[2])
Nie ustraszą mię groty ku mnie złożone.
Powstáń, Panie, a broń mię w swéy niewinności,
Żáden móy nieprzyiáćiel twoiéy srogości
Nigdy wytrzymać nie mógł: biłeś ie w gęby,
A oni w krwawym piásku zbiérali zęby.
Sám ty, niebieski Panie, zdrowiem szafuiesz,
Y w ostatnich przygodach snadnie ratuiesz:
Od ćiebie wszystko dobre na świećie mámy,
Którzy się kolwiek ludem twym ozywámy.

[1]) do końca. [2]) natkane.

PSALM IV.

Cum inuocarem exaudiuit me Deus.

WZywám ćię, Boże, świadku moiéy niewinności,
Któryś mię zwykł wywodźić zawżdy z mych trudności:
Chćiéy śię teráz nademną troskliwym [1]) zmiłować,
Y moie smutne prośby łaskawie przyymować.*
A wy, o nieżyczliwi, o zapamiętali,
Długoż śię na mą sławę będźiećie targali?
Długoż rzeczy znikomych naśladować chcećie?
Y lada wiatru głupi chwytać śię będźiećie?
Także wiédzćie: kogo Pán sobie ulubuie,
Tego w żádnéy przygodźie iuż nie odstępuie:
Nie odstąpi mnie móy pán, zawżdy z łaski swoiéy
Dáwáł mieysce, y dáwá, y dá prośbie moiéy.
Radzę tedy, żebyśćie przed oczyma mieli
Pańską boiaźń, a gniewać więcéy go niechćieli:
Co noc, to rozbiéráyćie dnia przeszłego sprawy,
Tom przystoynie uczynił, tum Bogu nieprawy.
Więc nie baranem, ani wołem go błágáyćie,
Ale przedeń [2]) sumnienie czyste przynászáyćie:
Co gdy będźie, iuż pewni tego być możećie,
Że śię na swych nadźieiach nic nie zawiedźiećie.
Mówią drudzy: dobrego mieniá nám potrzeba:
O Panie, ty chćiéy tylko swoim okiem z nieba
Na mię poyźrzéć* grzésznego: to są ośiadłości,
To skarby, to poćiechy, y moie radości.
Inszy niechány szpichlerze nawieźione maią,
Niechány wszystki [3]) piwnice winem zastáwiaią:
Iá w nadźieię łaski twéy będę spáł bezpiecznie,
Bo mię ty sám, Panie móy, opatruiesz wiecznie.

[1]) stroskanym. [2]) przed niego. [3]) wszystkie.

PSALM V.

Verba mea auribus percipe.

PRzypuść, Panie, w uszy swoie,
Słowa y wołanie moie:
Wysłuchay móy głos płaczliwy,
Królu y Boże prawdźiwy.
Ledwie z głębokiego morza,
Ukáże się raná* zorza,
A iá iuż wołám do ćiebie,
Smutne oczy maiąc w niebie.
Tyś Bóg świętobliwy prawie,[1])
Nie kochász się w żádnéy sprawie,
Gdźieby się złość przymieszała,
A cnota mały plac miała.
Próżno zły má tuszyć sobie,
Aby miáł zmieszkać przy tobie:
Niesprawiedliwy nie stánie
Przed oczyma twemi, Panie.
Nieprzyiáćielem ćię maią,
Którzy fálszem narábiaią:
A niepráwdę tak rád płaćisz,
Że koniecznie[2]) kłamcę straćisz.
Mąż okrutny, ręki krwawéy,
Nigdy twárzy twéy łaskawéy
Nie má uznać: tegoż, Boże,
Y przewrotny czekać może.
A iá miłośierdźiu twemu
Ufaiąc niewymownemu,
Nawiédzę twe święte progi,
Y dám cześć Bogu nad bogi.

[1]) práwdźiwie. [2]) ostatecznie.

Tylko abych był bezpieczny
Od złych ludźi, Panie wieczny:
Prowádź mię sám z łaski swoiéy,
Niecháy słuchám woléy* twoiéy.
Ich usta są niepráwdźiwe,
Serce chytre y zdradliwe.
Ich gardło, grób otworzony,
A ięzyk, pochlebca płony.
Kárz ie, Panie, prze[1]) ich zdrady,
Zamieszáy ich wszystki rady:
Odrzuć ie wiecznie od śiebie,
Bo Pana mieć niechcą ćiebie.
A ći co tobie ufaią,
Niech weselá używaią:
A radość ich trwałá będźie,
Bo twá łaska z nimi wszędźie.
Będą śię tobą chlubili,
Którzy twoie imię czćili:
A ty pomożesz każdemu
Człowiekowi pobożnemu.
Okryiesz go łaską swoią
Iako nápewnieyszą zbroią:
Zbroią, którá krom swéy skazy
Może wytrwać wszelkie razy.

PSALM VI.

Domine ne in furore tuo arguas me.

CZasu gniewu, y czasu swéy zapalczywośći,
Nie racz mię, Panie, kárać z moich wszeteczności,
Ale śię raczéy zmiłuy nademną strápionym,
A ulży[2]) nieco bolu kośćiom udręczonym.

[1]) przez, dla. [2]) ulżyj.

Ćiałem y duszą stękám, ledwie iżem żywy,
Dokąd mię chcesz zapomnieć, oycze litośćiwy:
Odmień umysł, a weyźrzy* na moie ćiężkośći,
Nawróć duszę od progu ostatniéy ćiemnośći.
Bo po śmierći, kto na ćię wspomienie?[1]) kto w grobie
Położony będźie mógł dźięki czynić tobie?
Iużem ustał wzdychaiąc do ćiebie, móy Boże,
Na każdą noc umyię łzami swoie łoże.
Pośćiel płaczem napoię: płaczem wypłynęły
Oczy, a krzywdy ludzkie śiłę mi odięły.
Odstępćie precz odemnie, którzy źle czynićie,
Odstępćie: upádkiem śię mym nienaćieszyćie.
Bo Pán głos płaczu mego przyiął w uszy swoie,
Y łaskawie wysłuchał smutne prośby moie.
A ludźie nieżyczliwi zapáłać śię muszą,[2])
Widząc na oko, że śię próżno o mię kuszą.

PSALM VII.

Domine Deus meus in te speraui.

W Tobie iá samym, Panie, człowiek smutny
Nadźieię kładę: ty racz o mnie radźić,
Nieprzyiáćiel móy, iako lew okrutny,
Szuká méy dusze, aby ią mógł zgładźić.
Z iego paszczeki* ieśli mię, móy Boże,
Ty sám nie wyrwiesz, nikt mię nie wspomoże.
Ieśli mię, Panie, słusznie oszacował
Zły człowiek, a má do mnie iaką winę[3]),
Ieślim przyiaźni nie szczérze zachował,
A do złéy chęći dał z śiebie przyczynę:
Niech nieprzyiáćiel górę má nademną,
Niech mię w proch zetrze, y moię cześć ze mną.

[1]) wspomni. [2]) od gniewu. [3]) należy mu śię co odemnie.

Powstáń, o Panie wieczny, w gniewie twoim,
Przeciw złych ludźi niepobożnéy radźie:
A powstáń z pomstą, iakąś prawem swoim
Opisał: oto lud w wielkiéy gromadźie
Wyroku twego czeka, ieśli[1]) złemu,
Czy upaść przed twym sądem cnotliwemu.
Przeto o sędźiá, sędźiá wiekuisty,
Chćiéy na wysokiéy śieść stolicy swoiéy:
A ieślim iest práw[2]) y przed tobą czysty,
Osądź mię wedlá niewinności moiéy,
Złego złość zniszczy, a człowiek cnotliwy
Iest w opiece twéy, Boże sprawiedliwy.
Boże, przed którym tayne być niemogą
Myśli człowiecze, w twéy stoiąc obronie,
Przed żádną nigdy nie ućiekę trwogą,
Bo szczére serce w twoiéy iest zásłonie.
O sprawiedliwy sędźiá, ty każdego
Sprawnie oddźielász wedlá zásług iego.
Ieśli śię człowiek zły niepohamuie,
Pán swóy miecz ostrzy, Pán łuk nałożony
Na ręku trzymá, y strzáły gotuie
Śmiertelne: zapádł w zázdrość człowiek płony,
Niesprawiedliwość nośi, kłám urodźi,
Dół pod kim kopá,* a sám weń ugodźi.
Sám śię upętá w chytrym śidle swoim,
Náń śię obalą wszytki* iego złośći:
A iá podparty miłośierdźiem twoim,
Próżen y troski y niebezpieczności,
Sąd sprawiedliwy y twe imię, Panie,
Wyznáwać będę póki dusze[3]) stanie.

1) czy. 2) prawy. 3) duszy.

PSALM VIII.

Domine Dominus noster quam admirabile.

WSzechmocny Panie, wiekuisty Boże,
Kto się twym sprawom wydźiwować może,
Kto rozumowi, którym niezmierzony
Ten świat stworzony?
Gdźiekolwiek słońce miece [1]) strzały swoje,
Wszędy iest zácne święte imię twoie,
A sławy niebo ogarnąć nie może
Twéy, wieczny Boże.
Niech źli, iako chcą, ćiebie mierżą [2]) sobie,
Z ust niemowlątek rośćie [3]) chwała tobie,
Ku więtszéy* hańbie, y ku potępieniu
Złemu plemieniu.
Twóy czyn iest niebo, twoich rąk robota
Gwiázdy iaśnieysze wybranego złota: [4])
Ty co ráz nowym światłem zdobisz wdźięczne
Koło mieśięczne.
A człowiek co iest? że ty niestworzony,
Wszystkiego twórca y pán niezmierzony
Raczysz ji [5]) pomnieć? czym iest syn człowieczy
Godźien twéy pieczy?
Takeś go uczćił y przyochędożył,
Żeś go z Anyoły* tylko nie położył:
Postawiłeś go panem nad zácnymi
Czyny swoimi.
Dáłeś w moc iego wszystki bydła polne,
Dáłeś y leśne zwiérzęta swowolne:*
On na powietrzu ptastwem, pod wodami
Władnie rybami.

[1]) miotá, rzucá. [2]) obrzydzaią. [3]) rośnie. [4]) od wybranego złota. [5]) go.

Wszechmocny Panie, wiekuisty Boże,
Kto się twym sprawom wydźiwować może:
Kto rozumowi, którym niezmierzony
Ten świat stworzony?

PSALM IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde.

Ćlebie będę, Boże prawy,
Całym sercem wyznáwáł,
Twoie wszystki dźiwne sprawy
Będę światu podáwáł.
Będę wesół w twéy obronie,
Będę wszech náświętszemu,
Przy łagodnéy śpiéwáł stronie [1])
Imieniowi twoiemu.
Nieprzyiáćiel móy strwożony,
Podáł tył nieuczćiwy,
I pádł strachem ogarniony,
Widząc twóy wzrok straszliwy.
Ty lituiesz krzywdy moiéy,
Tyś kwoli niewinności,
Zaśiádł na stolicy swoiéy,
Sędźiá sprawiedliwośći.
Przepadli źiemię [2]) przeklęći
Na twe słowa fukliwe,
Wytarłeś z ludzkiéy pamięći
Ich imiona chlubliwe.
Zły człowiecze, spustoszyłeś
Pola nieprzerodzone:
Zwoiowáłeś, wywróćiłeś
Miasta pięknie sádzone.

[1]) strunie. [2]) pod źiemię.

Ich pamięć pospołu z nimi
Na wieki zaginęła,
Ale Pańská moc wiecznymi
Czasy będźie słynęła.
On stolicę swą narządźił, [1])
On ludzkie nieprawośći
Y wszystek świat będźie sądźił
Podług sprawiedliwośći.
On iest ućieczka ubogich,
On dodaie ratunku
Położonym w krzywdach srogich
Y w żałosnym frasunku.
Wszyscy, którzy go poznali,
Jemu niechay ufaią:
Nigdy śię nie oszukali,
Którzy w nim ufność maią.
Mieszkaiącemu śpiewáyćie
Na wysokim Sionie: *
Jego moc opowiadáyćie
Národom w każdéy stronie.
Pomśćił śię Pán sprawiedliwy
Krwie* niewinnéy rozlániá:
Usłyszał płacz żałobliwy
Y ubogich wołaniá.
Użiy [2]) nademną litośći,
Boże nieogarniony,
Patrz, w iakiéy niebezpieczności
Jestem dźiś położony.
Chćiéy mię z rąk srogich wybawić
Śmierći nie ubłáganéy
Abych twe sprawy mógł sławić
W cerkwi twoiéy wybranéy.

[1]) opatrzył, ozdobił. [2]) użyj.

Jám smutny tak lamentował,
A tyś usłyszał w niebie:
Teráz się będę radował,
Maiąc obrońcę z ćiebie.
W tym się dole potopili,
Który sami kopali:
W tym się śidle połowili
Które sami stawiali.
Niedarmo Bóg sprawiedliwy
Po wszystki* wieki słynie:
Uplotł się człowiek zdradliwy
W swoich rąk własnych czynie.
Upád wiśi nad grzésznymi,
Upád nieuchroniony
Nad národy przeklętymi
Kędy Bóg zapomniony.*
Nie na wieki Pán przebáczy [1])
Upadłego człowieka:
Ich nadźieia (tak Pán ráczy)
Wáżná będźie do wieka.
Powstáń, wieczny nasz obrońca,
Niedáy się zmocnić złemu:
Twóy sąd niech będźie do końca
Światu iáwny wszystkiemu.
Ogarni [2]) strachem pogany,
Niech się ludźmi być znaią,
Którzy dźiś mogą być pany,
Jutro z chudym zrównaią. [3])

PSALM X.

Vt quid Domine recessisti longe?

[1]) zapomni. [2]) ogarnij. [3]) staną się równi.

CZemuś Panie odstąpił? czemuś twárz swoię
Odwróćił precz odemnie w doległość moię?
Gdy zły człowiek przewodźi, gdy iarzmo kładźie
Na ubogie: bodáy sám zginął w swéy radźie.
Zkąd pocznę, gdźie dokonám, nie Bóg u niego
Ani przystoyność wážná: ale co iego
Duszy miło, co ćiału iego smakuie,
To chwáli, to náwiętszym dobrem szacuie.
Takim będąc, z takimiż y spółki wiedźie:
Żádná muzyká, żádná pieśń przy bieśiedźie
Wdźięczniéy mu w ucho nie brzmi, iako bluźnienie
Przećiw Panu: to słyszeć, iego zbawienie.
Pychy pełen nietylko ludźmi brakuie,
Ale y Boga sobie lekce szacuie:
Bezbożne myśli iego, sprawy brzydliwe:
Bo niepomni na sądy twe sprawiedliwe.
Nieprzyiáćiela swego, szczęśćiem pijany,*
Dmuchnieniem chce porażić: wiek nieprzetrwany
Nie ruszy mię (powiadá), tak mocno stoię,
Szczęśćiá, przygód, odmiany, nic śię nie boię.
Usta iego przeklęctwa pełne, y zdrady,
Język rostérki śieie, y krwawe zwady:
Mało na tym, ale y drogi zaśiádá,
Gdźie, iako inny zbóyca, niewinne zbádá. [1])
Upatruie chudźinę, a w ćieniu skryty
Strzeże jakoby w iaskini lew iadowity:
Czyhá, iakoby porwáł nędznika zdradnie,
Y porwie, ieśli iako w iego sak wpadnie.
Leży za śiećią, że go nie znać przy źiemi,
Śila chudych połowił fortelmi swemi
Y mówi, że Bóg prosto zapomniáł świata,
Ani poyźrzy ku źiemi na wieczne lata.

[1]) bodąc przebiją.

Powstań Panie, a wynieś rękę swą kwoli [1])
Niewinnéy krwi ubogiéy: przebóg, długoli
Zły człowiek má doświadczać twéy ćierpliwośći?
Mówiąc: nie má Bóg w myśli niczyich złośći.
Myli śię: bo ty widźisz y smutnych mękę
Y hardych okrućieństwo: toć wpadnie w rękę.
Ale człowiek upadły, człowiek niewinny
Łaskę pozná: ty śirot* bronisz, nie inny.
Zetrzy niepobożnego, zetrzy w proch, Panie,
Czyń sąd o iego zbytkach: nigdy nie stanie.
Pańskie królestwo będźie na wieki słynąć,
A grzészni w iego źiemi muszą zaginąć.
Toć nasze prośby, Panie: to ty chćiéy duszy
Naszéy kmyśli uczynić, to przyiąć w uszy:
Broń śirot, broń upadłych: niecháy ubogim [2])
Człowiek śmierći podległy nie będzie srogim.

PSALM XI.

In Domino confido, quomodo dicitis.

PAnu já ufám, a wy mówićie: miedzy* góry
Ućiekáy co nádaléy, iako pták prędkopióry.
Twóy nieprzyiáćiel łuk wźiął, strzáłę má na ćięćiwie,
Myśląc iakoby z ćienia dobre [3]) strzelał zdradliwie.
Prawa zgoła upadły, niemasz sprawiedliwośći,
Człowiek dobry próżno má ufać swéy niewinnośći.
Przedśię Bóg iest na niebie: a ztamtąd wszystko widźi,
Sprawiedliwych doświádczá, nieprawemi śię hydźi.
Na złe ludźi wyleie dészcz gorący śiarczany,
Wyleie węgle żywe, y grom z wichrem zmieszany:
Bo będąc sprawiedliwym, sprawiedliwość miłuie,
A dobre ludźi okiem łaskawym opatruie.

[1]) dla. [2]) ludźiom. [3]) ludźie.

PSALM XII.

Saluum me fac Domine, quoniam defecit.

ZAchowáy mię, o spráwco niebieskiego domu,
Práwdy niemasz na źiemi, niemasz ufać komu.
Nieusłyszysz iedno kłám, ustyć pochlebiaią,
A w chytrym sercu iadu śmiertelnego taią.
Bodáy źle zginął każdy człowiek niepráwdźiwy,
Każdy chytry pochlebca, y każdy chełpliwy:
Mówią bowiem: z ust naszych dobrze śię mieć mámy,
Każdy w swéy gębie wolen, my pana nie známy.
A Pán zaś słysząc ludźi nędznych narzekánie,
Y płacz nieutulony, y ćiężkie wzdychanie:
Powstanę iá (powiadá) na ratunek smutnych,
A wyrwę ie z niewoléy Tyrannów* okrutnych.
Pańskie słowa są czyste y próżne przygany,
Pańskie słowa brant[1]) szczéry, śiedmkroć przelewany:
Panie, ty nás zachowáy od ludźi zdradliwych,
Złych zewsząd pełno, kiedy władzá iest złośliwych.

PSALM XII.

Vsque quo Domine obliuisceris me in finem.

DOkąd mię chcesz zapomnieć? dokąd świętą swoię
Twárz przedemną kryć będźiesz? dokąd duszę moię
Frasunki trápić będą, oycze dobrotliwy?
Dokąd mię deptać będźie człowiek zázdrośćiwy?
Dosyćiem znał[2]) dotychmiást uszy twe zamknione,
Dosyćiem znał, y nazbyt, oczy odwrócone:
Chćiéy na mię kiedy weyźrzéć, chćiéy uprzeyme moie
Prośby, o wieczny Panie, przyiąć w uszy swoie.

[1]) Złoto lub śrébro przetopione na czysto. [2]) widźiał.

Rozświéć moie ćiemnośći swym nieogarnionym
Światłem, abych niezasnął snem nieprzebudzonym:
Niechay téy zemnie niemá nieprzyiáćiel chluby,
Aby miał rzéc: iám go starł y przywiódł do zguby.
Upád móy, wielká roskosz przećiwnikom moim:
Ale iá, Panie, ufám w miłośierdźiu twoim,
Że mnie ty nie opuśćisz: a iá w głośne strony [1])
Będę imię twe sławił, Boże niezmierzony.

PSALM XIV.

Dixit insipiens in corde suo: non est Deus.

GŁupi mówi w sercu swoim:
Niemasz Boga, przecz [2]) śię boim?
W tymże cnota zgasła błędźie,
A nierządu pełno wszędźie.
Pán z niebieskich wysokośći,
Poyźrzał na źiemskie nizkośći,
Byłliby [3]) gdźie rozum cały,
Albo kto na Boga dbały.
Niemógł uyźrzéć y iednego,
Tak śię wszyscy ięli złego:
Wszyscy Boga zapomnieli,
Dosyćby śię sprzyśiądz mieli.
Tedy śię iuż nieuznaią,
Którzy w złośćiach roskosz maią?
Którzy brzuchy swe niemierne
Tuczą, iedząc ludźi wierne?
Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto prziydźie* na nie trwoga,
Gdy uyźrzą oczyma swemi
Że Pán trzymá za dobremi.

[1]) struny. [2]) dlá czego? [3]) czy jest.

W śmiéch to sobie obrácali,
Gdy smutni Boga wzywali:
Ale Pán każdego broni,
Kto się pod iego ćień skłoni.
Gdźieś to ta pożądná [1]) zorza,
Wyniknęła rychło z morza,
Gdy téż nás z ćiężkiéy niewoli,
Pán nasz y Bóg nasz wyzwoli.

PSALM XV.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo.

KTo będźie w twoim mieszkaniu przebywał?
Kto będźie twego pałácu świętego,
Wieczny móy Boże, weselá zażywał?
Człowiek niewinny, człowiek uprzeymego
Serca, który sprawiedliwość miłuie,
Który niemówi słowa fałszywego.
Który bliźniego swego nie szacuie, [2])
Nie szuká z cudzą szkodą swéy korzyśći,
Przećiw obmowcom sąśiada ratuie:
Má niepobożne ludźi w nienáwiśći,
Dobrym, gdźie może, pomocy dodáwá,
A co przyrzecze, by náćiężéy, zyśći. [3])
Pieniędzy w lichwę nikomu niedáwá,
Nie bierze darów przećiw niewinnemu:
Kto śię ták rządźi, kto przytym zostáwá,
Śmiele niech ufá pokoiowi swemu.

PSALM XVI.

Conserua me Domine, quoniam speraui in te.

[1]) pożądaná. [2]) nie taksuje, aby go potym złupić. [3]) zjśći, dotrzymá.

O Który śiedźisz na wysokim niebie,
Já niemám inszéy nadźieie* krom ćiebie:
Ty mię chćiéy wspomoc [1]) w moiéy doległośći,
Boże litośći.
Tyś moim panem: acz ty posług moich
Niepotrzebuiesz: iednak wiernych twoich
Trzymać śię będę, y czasy wiecznymi
Przestanę z nimi.
Jaká obfitość tych omylnych bogów,
Jaká (o błędźie) ćiżba do ich progów:
Odemnie ofiár nieodniosą, ani
Będą wzywani.
Pán część własności, Pán część méy nágrody,
W opiece iego nie boię śię szkody:
Niemógł na mię dźiáł przypaść pożądnieyszy [2])
Ani pięknieyszy.
Panu iá wielce y wielce dźiękuię,
Którego radę w sercu swoim czuię,
Czuię ją we dnie; zgasnąli téż zárze, [3])
Duch mię móy kárze. [4])
W każdéy swéy myśli y w każdéy swéy sprawie
Mám Pana zawżdy przed oczyma prawie:
On przy mnie stoi, abych z żádnéy strony
Nie był wzruszony.
Ztądże mi rośćie radość osobliwá
Serdeczná, ktoréy ięzyk nie pokrywá: [5])
Imo [6]) to, zawżdy brzmi około ucha,
Dobrá otucha.
Bo ty, móy Panie, z wiecznéy łaski swoiéy,
Nieprzepamiętász w grobie dusze moiéy
Ani dopuśćisz doznać skazy twemu
Ulubionemu.

[1]) wspomóda. [2]) pożądańszy. [3]) sorze. [4]) powśćiągá, wstrzymuje. [5]) nie taji. [6]) mimo.

Ty do żywota drógę* ukazuiesz,
Ty nieprzebranym weselem szafuiesz:
Wiecznych roskoszy płyną żywe zdroie
Przez ręce twoie.

PSALM XVII.

Exaudi Domine iustitiam meam.

PŁacz sprawiedliwy y skargę moię
Przypuść przed świętą obliczność swoię:
Usłysz, o sędźiá nienaganiony,
Ust nieobłudnych głos niezmyślony.
Do twego sądu iá śię ućiekám,
Y sprawiedliwéy skáźni[1]) twéy czekám:
Ty swym krzywego[2]) upatruy okiem,
A náydźi[3]) práwdę swoim wyrokiem.
Zmacáłeś serca y myśli skrytéy,
Zszedłeś mię w nocy nieznakomitéy:[4])
Doświádczyłeś mię by w ogniu złota,
A nienalázłeś, iedno co cnota.
Ludzkich wywrotów[5]) nie naśladuię,
To usty mówię, co w sercu czuię:
Słów twoich strzegąc, słów świętobliwych,
Mijáłem* zawżdy śćiéżki złośliwych.
Raczże mię trzymać na swoiéy drodze,
Aby nie przyszło upaść méy nodze:
Wysłuchálеś mię w złe czasy moie,
Proszę, y dźiś mi dáy ucho swoie.
Obiáw' nademną niewysłowione
Swe miłośierdźie: tobie zwierzone
Nadźieie nigdy nie omylaią:
Stłum'[6]) co śię rękom twym przećiwiaią.

[1]) zdaniá, wyroku. [2]) niesprawiedliwego. [3]) znájdź. [4]) nieznacznéj. [5]) wykrętów. [6]) tych.

A mnie racz, iako źrzenice[1]) bronić,
Y ćieniem swoich skrzydeł zasłonić:
Abych w nadźieię twoiéy opieki,
Mógł śię złych ludźi nie báć na wieki.
Ludźi roskosznych, którzy tak styli,
Że ledwie brzucha zniosą po chwili:
Usta wszeteczne, ich ięzyk hardy,
Pełen bluźniérstwa, pełen y wzgardy.
Ze wszystkich mię stron wkoło zawarli
Y oczy swoie na mię rozdarli:
Myśląc, iakoby mogli mię pożyć,
A równo z źiemią kiedy położyć.
Taki więc bystrym lew zięty[2]) iadem,
Ćieká po puszczy źwiérzęcym* szladem:*
Takie więc szczenię lwice szálonéy,
Czyhá w iaskini nieupatrzonéy.
Uprzédź go, Panie, pobiy samego,
A duszę moię od okrutnego
Wyzwól człowieka: człowieka, który
Iest mieczem twoim, y má moc z góry.
Niechány nademną władze nie maią,
Ći co śię w marnym świećie kochaią,
Przestaiąc na tym wieku docześnym,
A tylko żądzom służąc ćielesnym.
Których ty chćiwe bezdenne brzucha,[3])
Z wielkiego kármisz źiemskiego rucha:[4])
Daiąc im skarby, daiąc im dźiátki,
Którym zostawią swe niedoiátki.[5])
A iá, móy Panie, w téy niewinnośći
Uyźrzę twárz (dá Bóg) twéy wszechmocnośći,
Będę syt, kiedy na iawi prawie,
Stawisz śię w świętéy swoiéy postawie.

[1]) źrzenicy. [2]) zięty. [3]) brzuchy. [4]) rucho, ogon u sukni; potym: opona, płászcz, kráj szaty do noszeniá żywności. [5]) niedojádki.

PSALM XVIII.

Diligam te Domine fortitudo mea.

Ćiebie iá, póki mi iedno żywota stanie,
Miłować ze wszystkiéy dusze będę, móy Panie.
Tyś moc iest y śiła moia: tyś iest zásłona,
Tyś zámek y twierdzá: tyś iest moia obrona.
Ćiebie chwáląc, twéy wzywaiąc możnéy obrony,
Zawżdym z rąk nieprzyiáćielskich był wyzwolony.
Już mię była srogá zewsząd śmierć otoczyła,
Już mię była wód piekielnych powódź strwożyła:
Jużem prawie swóy grób widźiał: iuż na mię była
Śmierć swoie nieuchronioná* śidła wrzućiła.
W tym niebezpieczeństwie będąc iá położony,
Ućiekłem śię do ostatniéy pańskiéy obrony.
A on mię wysłuchać ráczył śiedząc na niebie,
Y przypuśćił moię smutną skargę do śiebie.
Trzęsła śię w swym grunćie źiemia na wszystki strony,
Trzęsły śię góry: bo Pán był gniewem wzruszony.
Dym śię kurzył z nosa iego, oczy páłały
Żywym ogniem, a z obliczá węgle strzelały.
Schylił nieba y spuśćił śię: ćma nieprzeźrzaná,*
Ogromná, pod nogi iego była posłaná,
Śiedźiáł na lotnym Cherubie, na nieśćignionych
Skrzydłach látál Aquilonow[1]) nieuieżdżonych:
Oblókł śię w noc, swą stolicę mgłami osadźił,
Chmury w koło, y ogromne burze zgromadźił.
Ale zebranych ćiemnośći ćmę zapálały
Łyskawice, grád, y żywe wągle* padały.
Zagrzmiáł niebem Pán, y wyrzekł słowo straszliwe,
Grád lećiáł, a z gradem wągle padały żywe.

[1]) wiatrów północnych.

Ruszył gromów, y wypuścił ogniste strzały,
A wnet okrył wszystki pola mártwemi ćiały.
Gniéw twóy, Panie, rozdął morza: gniéw przeraźliwy
Rozsadźił źiemię, y odkrył iéy grunt leniwy.
Miłośierną rękę swoię z wysoka ściągnął,
A mnie z pośrzodka* powodźi bystrych wyćiągnął.
Wyrwał mię z nieprzyiáćielskich rąk niepobożnych
Nie mogła mi nigdy szkodźić wáśń ludźi możnych.
Zbieżeli mię nágle byli w przygodźie moiéy,
Ale mię Pán wnet ratował z litości swoiéy.
Wywiódł mię z ćiasnego mieysca na plac przestrony,
Wybawił mię, bom u niego nie iest wzgardzony.
Hoynie sprawiedliwość moię płaćić mi ráczy,
Niewinności myśli moich on nieprzebáczy. [1])
Bom iá zawżdy świętych iego dróg naśladował,
A nigdym od Boga swego nie odstępował.
Zákon iego przed oczyma zawżdy był memi,
Anim wzgardźił ustawami iego świętemi.
Y zostanę wiecznie przy nim, w téy stateczności,
Y będę śię strzegł, pókim żyw, wszelakiéy złości.
A Pán sprawiedliwość moię oddać mnie ráczy,
Niewinności myśli moich on nieprzebáczy.
Świętemu ty święty będźiesz, dobry dobremu,
Chytry przećiw obłudnemu, zły przećiw złemu:
Ty człowieka pokornego na górę sádzász,
A hardego niepoczesnie na dół sprowádzász.
Tyś rozpálił lampę moię, tyś me ćiemności
Rozświećił, móy Boże, ogniem swoiéy światłości.
Przez ćięm* iá woyska poraźił niezwyćiężone,
Przez ćięm iá mury ubieżáł niedoskoczone.
Świętobliwe drogi twoie, słowa brant prawy,
Tyś obrońca wszystkich twoich wiernych łaskawy.

[1]) niezapomni.

Kto pán iest, krom Pana tego? Pana wiecznego,
Kto bóg iest, krom Boga tego? Boga naszego.
Ten śiłą y mężnym sercem mnie opatruie,
Ten móy wedlá* przystoyności żywot sprawuie,
Dáł mi prędkość, że z ieleniem porównać mogę,
A na skale náywyższéy postawię nogę.
Nauczył mię bronią władać: nieprzełomiony
Łuk żelazny pod moimi skoczył ramiony.
Twoia mnie tárcz, twoia ręka możná wspiérała
Twoia wieczná dobrotliwość mnie pomnażała.
Utwiérdźiłeś krok móy, a nikt nie był téy śiły,
Komuby plac kiedy moie stopy puściły.
Goniłem nieprzyiáćiela, y dogoniłem,
Chćiałem go za iedną drógą stłumić, stłumiłem.
Biłem ie, a oni powstać nie mogli zgoła,
Y położyli na źiemi harde swe czoła.
Tyś mi serca y dźielności dodáł w bóy srogi,
Tyś dáł grzbiet nieprzyiáćielski pod moie nogi.
Wołali, a nie był, ktoby był ich ratował,
Wołali do Pana, a Pán ich nie żałował.
Zstarłem* ie, iako proch wiatry trą ustawiczne:
Wdeptáłem ie, równie iako błoto uliczne.
Z rozstérku y trwóg domowych tyś mię wybawił,
Y nad źiemskiemi národy głową postawił.
Lud, któregom nigdy nieznał, czołem mi bije,*
Na słuch tylko w posłuszeństwie práw moich żije.*
Obcy ku mnie twárz chętliwą sobie zmyślaią,
Nasłabieli, y zámkom iuż nie dowiérzaią.
Bądź pochwálon, o móy Boże niezwyćiężony,
Twoia moc niech będźie iawná na wszytki strony.
Tyś obrońca zdrowiá mego: ty pomstę dáwász
W rękę moię, y w moc państwa wielkie podáwász.

Tyś mię z nieprzyiáćioł moich znacznie wybawił,
Y móy żywot od złych ludźi bezpieczny sprawił.
Przeto ćię między národy będę wyznáwáł,
Będę imię twoie świátu w pieśniach podáwáł.
Wielką łaskę Pán okázáł Królowi swemu,
Wielką miłość Dáwidowi pomazanemu,
A nietylko iemu, lecz y potomstwu iego
Błogosławi aż do wieka nieskończonego.

PSALM XIX.

Coeli enarrant gloriam Dei.

GŁupiá mądrośći, rozumie szálony:
Gdyś na umyśle tak iest zaślepiony
Że Boga nieznász, tym ćielesnym okiem,
Poźrzy przynámniéy po niebie szyrokiem,*
Jest kto, krom Boga, o kimbyś rozumiáł,
Żeby albo mógł albo więcéy umiáł
Ten sklep zawieśić nieustanowiony,
Złotemi zewsząd gwiázdami natkniony?
Dzień ustawicznie nocy naśladuiąc,
Noc także dniowi wzáiem ustępuiąc:
Opatrzność Pańską iawnie wyznawaią:
Tóż y porządne nieba powiadaią.
Nie ludzkim głosem: który nie iest taki,
Aby go człowiek mógł słyszéć wszelaki:
Lecz sprawą swoią, ruchem iednostaynym,
Który wszystkiemu świátu nie iest taynym.
Ztąd wdźięczne świátło na wszystek świat daie
Ogień słoneczny: który kiedy wstaie,
Jako z łóżnice nowy oblubieniec
Niosąc na głowie świétny* złoty wieniec.

A gdy w biég iego poyźrzysz przyrodzony, [1])
Nie iest tak prędki obrzym [2]) niewściągniony,
Kiedy do kresu przed wszystkiemi bieży,
Gdźie dar zwyćięzcy* obiecany leży.
Od wschodnich granic wyniká ku biegu,
A zostáwá śię na záchodnym* brzegu:
Jako świat wielki, niemasz mieysca tego,
Gdźieby śię schronić przed promieńmi iego.
Ale porządek, y ozdoba rzeczy,
Nie tak za sobą ćiągną wzrok człowieczy,
Jako pobożny zákon pański snadnie
Duszę nawracá, y myślami władnie.
Jego świadectwa próżne [3]) obłudności
Dźiáteczkom małym dodają mądrośći.
Serce weseli iego pańskie zdanie,
Oczy rozświécá iasne przykázanie.
Świętá rzecz boiáźń pańská: póki świata,
Nieusczérbią iéy zázdrośćiwe lata.
Wyroki pańskie wszystki są práwdźiwe,
Wszystki stateczne, wszystki sprawiedliwe.
Miód nie tak słodki: złoto w takiéy cénie,
Y perły nie są, y drogie kamienie:
Z nich twoię wolą sługa twóy poznáwá,
Pewien nágrody, gdy przy niéy zostáwá.
Kto grzechów swoich liczbę wiedźieć może?
Z taiemnéy zmazy oczyść mię, móy Boże.
Pozbáw' mię pychy: tak oczyśćion będę,
Y grzéchu ze wszech brzydliwszego zbędę.
Dáy Boże, aby ust moich śpiéwanie,
Także y serca mego rozmyślanie
G myśli twéy było: o poćieszyćielu,
Y twiérdzo moia, o móy zbawićielu.

[1]) Za Dawida myślano, że ziemia stoji a słońce w koło niéj bieży.
[2]) olbrzym. [3]) wolne od.

PSALM XX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

WŚiadáy z dobrym sercem, o królu cnotliwy,
Y w dobrą godźinę, na swóy koń chętliwy:
Zaiedź drógę śmiele nieprzyiáćielowi,
A zastáw' śię o swóy lud poganinowi.
Wysłuchá ćię (dá Bóg) Pán czasu trudności,
Y obroni ręką swoiéy wszechmocności:
Śiedząc na Sionie oka swego z ćiebie
Niespuśći, a w twoiéy wesprze ćię potrzebie.
Będźie pomniáł na twe wszystki przeszłe dary,
Y sám ogień spuśći na twoie ofiary.
Wszystko to on zdarzy, co w twym sercu czuie,
Y szczęśliwy skutek radźie twéy gotuie.
W rychle ćię zdrowego (dá Pán Bóg) uyźrzemy,
Y powinne Panu dźięki uczyniemy:
Bądź dobréy nadźieie, a spuść śię na Pana,
Twoia prośba, królu, będźie wysłuchana.*
Nie długi czas temu, (a káż na to [1]) śmiele)
Że znacznie poraźisz swe nieprzyiáćiele.
Y wysłuchá ćię Pán z wysokiego nieba,
Y będźie przy tobie wszędy, gdźie potrzeba.
Oni w swoie wozy, y ufają w konie,
A my w pańskiéy kładźmy nadźieię obronie.
Oni upaść muszą, a my powstaniemy,
Y zwyćięztwa znaki sławne podnieśiemy.
Zdárz to wieczny Boże, z pańskiéy swéy litośći,
A my bądźmy pewni, że król z wysokośći
Słyszy prośby nasze: a ócz [2]) go żądámy,
Wszystko z łaski iego zawżdy otrzymámy.

[1]) spuść śię na to, bądź tego pewny. [2]) o co go prośim.

PSALM XXI.

Domine in virtute tua laetabitur rex.

PAnie, za twoią zawżdy pomocą Król bije*
Nieprzyiáćiela swego: przeto téż użije*
Nieśmiertelnéy radośći: bo iaká być może
Więtszá* ućiecha, iedno łaska twá, móy Boże?
Dáłeś mu, czego pragnął: a ókzkolwiek [1]) prośił,
W żádnéy rzeczy odmiotu [2]) nigdy nie odnośił.
Uprzedźiłeś łaską swą, Panie, myśli iego,
Włożyłeś nań koronę z kamienia drogiego.
O zdrowie prośił, a tyś dni iego przedłużył,
Aby nieprzeżytego wieku wiecznie użył.
Wielká cześć iego, Panie, z twoiéy życzliwośći,
Wielkiéy na wszystki strony prze[3]) ćię iest zácnośći.
Postawiłeś go wzorem twego pożegnaniá, [4])
W radośćiach swych na wieki nie uznó przerwaniá.
W tobie król swą nadźieię kładźie, wieczny Boże,
A będąc w twéy opiece, szwankować nie może.
Przed tobą nieprzyiáćiél* twóy śię nieuchroni,
Twoia ręka twe wszystki przećiwniki zgoni.
Iako w ognistym piecu płómienie* pálaią,
Tak oni w twoim gniewie nieznośnym zgoraią. [5])
Y z korzeniem ie wyrwiesz, a ich plemię, Panie,
Tak wygładźisz, że ani pamiątka zostanie.
Przećiw tobie száleni buntować śię śmieią,
Rozczęli [6]) radę, ale miną śię z nadźieią.
Bo nawet tył podadzą sromotnie, a w oczy
Twóy łuk nieuchroniony przetśię* im zaskoczy.
Okáż, Panie, śiłę swą: a my łagodnemi
Twoię moc niechóy sławim pieśniami swoiemi.

[1]) o cokolwiek. [2]) odmowy. [3]) przez. [4]) błogosławieństwa. [5]) zgorzeją. [6]) rozpoczęli.

PSALM XXII.

Deus meus, Deus meus, respice in me.

BOże czemuś mię, czemuś mię, móy wieczny
Boże opuścił, w móy czas ostateczny?
Zwątpiony móy świat, żywot opłakany,
Nie má się czego człowiek iąć stroskany.
Cały dzień* wołám, Boże móy, do ciebie,
A ty prośb niechcesz przyiąć mych do śiébie.
Całą noc wołám, lecz wołanie moie
Nieprzeiednane mijá* ucho twoie.
Ale o Panie, Panie dobrotliwy,
Tyś on mieszkaniec, y stróż niewątpliwy
Miasta świętego, skąd na wszystki strony,
Brzmi głos twéy chwáły niezastanowiony. [1])
Przodkowie naszy* tobą się szczyćili,
A zawżdy przez ćię wspomożeni byli.
Ktobie wołali, a są wysłuchani,
W tobie ufali, a niezasromani. [2])
Ale iá com iest? com iest prze Bóg żywy?
Robák, nie człowiek, robák nieszczęśliwy.
Śmiéch tylko ludzki, wzgarda ostateczná
Podłego gminu, y przygana wieczná.
Kto potká, każdy ze mnie się naśmieie,
Nos márszczy, gębą krzywi, głową chwieie:
„Bogu ten ufá, niechże go ratuie,
Niech go wyzwoli, kiedy go miłuie.“
Tyś mię z żywota wywiódł matki moiéy,
Ieszczem u pierśi ufáł w łasce twoiéy:
Ieszczem w pieluchach garnął się ku tobie,
Y obrałem ćię Bogiem wiecznym sobie.

[1]) nieustanny. [2]) niezawstydzeni.

Niechćiéyże mię dźiś w ostatniéy potrzebie,
Móy wieczny Panie, odrzucać od śiebie.
Śmierć przed oczyma y nieznośne męki:
A niémasz,* ktoby za mną podniósł ręki.
Wilcy mię zewsząd srodzy otoczyli,
Zewsząd mię wilcy zawarli [1]) otyli:
Paszczeki na mię rozdarli straszliwe,
Jako lew srogi, źwiérzę* łupiąc żywe.
Rozpłynąłem śię, iako woda prawie,
Kość nie została żádná w swoim stawie.
Iako wosk płynie, kiedy słońce* grzeie,
Tak moie serce w tęsknicy niszczeie.
Moc moia wszystka, y śiła wrodzoná
Wyschła tak, iako skorupa spáloná.
Napoły zmártwiáł język upragniony,
Grób swóy przed sobą widzę otworzony.
Zaskoczyła mię wśćiekłych psów grómada,*
Obegnała mię niecnotliwá rada.
Przebili ręce, nogi mi przebili,
Wszystki me kośći przez skórę zliczyli.
Myśl naćieszywszy, pasą oczy swoie,
Na niesłychane patrząc męki moie:
Podźielili śię moimi szatami,
O suknią moię miotali kostkami.
Ty mię, móy Panie, nie racz odstępować,
Tyś moia śiła, ty mię chćiéy ratować.
Szabli okrutnéy, psom wśćiekłym, lwom srogim,
Obroń mię bystrym źwierzom iednorogim.
A iá twe imię braćiéy swéy obiawię,
W pośrzodku zboru chwáłę twą rozsławię.
O, którzy Panu w boiaźni służyćie,
Y Iakobowym domem śię liczyćie:

[1]) zamknęli.

Czyńćie cześć Panu, iego moc wyznáyćie,
Iego w swych sercach boiáźń zachowáyćie:
Bo ten nie gardźi prośbą ubogiego,
Ani przedemną skrył obliczá swego.
Usłyszáł płacz móy, gdym ratunku prośił:
Przeto go będę na wszystek świat głośił,
Przed zborem iego, przed iego wiernemi
Uiszczę mu śię obiatami [1]) swemi.
Będą ieść ludźie głodem utrápieni,
Ale y będą hoynie násyceni:
Dadzą cześć Panu, którzy go szukaią.
Ich serca wcale wieczny wiek przetrwaią.
Świat się obáczy: iako źiemia wielká,
Podá śię Panu w moc kraina wszelká.
Wszystki národy przed nim będą padać,
Pańská iest zwiérzchność: ten má światem władać.
Bogácze źiemscy za stół iego śiędą,
Y dobrowolnie hołdować mu będą:
Owá ktokolwiek winien ćiało w źiemię,
Dá chwáłę Panu: po nim iego plemię.
Y tak do końca, póki świata zstawać*,
Będą to sobie przez ręce podawać.
Będą ći zawżdy, którzy w każdym wieku,
Chęć opowiedzą pańską ku człowieku.

PSALM XXIII.

Dominus regit me et nihil mihi deerit.

MÓy wiekuisty pastérz mię paśie,
Nie zeydźie mi nic na żádnym wczaśie: [2])
Zawiódł mię w pásze niepospolite,
Nad zdroie żywéy wody obfite.

[1]) ofiarami. [2]) wygodzie.

Wrócił mię z dźiwnych obłędliwośći
Na ścieżkę iawnéy sprawiedliwośći:
Postanowił mię na dródze prawéy,
Z chęći ku słudze swemu łaskawéy.
By [1]) dobrze stáła śmierć tuż przedemną,
Báć śię nie będę: bo Pán móy ze mną.
Twóy pręt, o Panie, y láska twoia,
W niebezpieczeństwie obrona moia.
Posadźiłeś mię za stół kosztowny,
Skąd* nieprzyiáćiél boleie głowny:
Włos mi móy wszystek Balsamem płynie,
Czasza opływá w roskosznym winie.
Ufám twéy łasce, że mię na wieki
Niespuśćisz, Panie, z swoiéy opieki:
Y będę mieszkał w twym świętym domu,
Nie ustępuiąc laty nikomu.

PSALM XXIV.

Domini est terra et plenitudo eius.

YŹiemia, y cokolwiek na niéy śię nayduie,
Y co pod niebem mieszká, y co śię buduie,
Wszystko Panu należy: on rękami swemi
Grunt na morzu założył niewzruszonéy źiemi.
Kto dostąpi twéy góry, o wszechmocny Panie,
Albo na mieyscu tobie poświęconym stanie?
Ten kto rękę niewinną, y serce zachował,
Ten kto kłamstwa, y krzywych przyśiąg śię warował.[2])
Taki błogosławieństwo od Pana odnośi,
Y má łaskawe ucho, o co kolwiek prośi.
Temi stopniami góry świętéy dostąpiemy
Y twarz pańską (dá Pán Bóg) na oko uyźrzemy.

[1]) choćby. [2]) strzegł.

Otwórzćie się wysokie niedobyte brony, [1])
Król wieczny się przybliżá, król niewysłowiony.*
Który niewysłowiony, który to król wieczny?
Pán mocny, y szérokiéy władze, pán waleczny.
Otwórzćie się wysokie niedobyte brony,
Król wieczny się przybliża, król niewysłowiony.
Który niewysłowiony, który to król wieczny?
Król wieczny, pán zastępów, y správca waleczny.

PSALM XXV.

Ad te Domine leuaui animam meam.

DO ćiebie, Panie, wzdychá serce moie,
W tobiem położył iá ufanie swoie:
Za co niech wstydu, y żałosnych, proszę,
Nieprzyiáćielskich śmiéchow nie odnoszę.
Nikt nie zelżony, ktokolwiek w potrzebie,
Y w swych trudnośćiach ućiékł się do ćiebie:
Ći niechay będą pohańbieni wiecznie,
Którzy z umysłu wolą żyć wszetecznie.
Mnie okáż, Panie, drógi świętobliwe,
Mnie okáż śćiéżki swe nieobłędliwe.
Prowadź mię wedlá szczéréy práwdy swoiéy,
Bo comkolwiek iest, iestem z łaski twoiéy.
Wspomni na swoie miłośierdźie wieczne,
A méy młodości postępki wszeteczne
Wygładź z pamięći: uczyń łaskę ze mną
Prze dobroć swoię światu nietaiemną.
Nie próżno proszę: pán to dobrotliwy,
Pan szczéry, przeto gośćiniec práwdźiwy
Ukáże grzésznym: rozum dá ćichemu,
Drógi obiawi swoie pokornemu.

[1]) bramy.

Litość, a práwda, pańskie są własności,
Tym iawne, którzy maią w uczćiwości
Testament iego: Panie, grzéchy moie
Nieprzeliczone zgładź, prze imię swoie.
Iest kto na źiemi, coby żył práwdźiwie
W boiaźni pańskiéy? taki niewątpliwie
Má wódzem* Pana, który go sprawuie
Temi drogami, co ie sám lubuie.
Tam troski mieysca niewdźięczne nie maią,
Ale roskoszy wieczne przebywaią:
Tam dźiatek mnóstwo podpora starości,
Y pewny dźiedźic pięknych ośiadłości.
Pán taiemnice temu swe odkryie,
Ktokolwiek w iego posłuszeństwie żije:*
Temu obiawi myśl swego przymiérzá,*
Kto tam, gdźie iego rozkázanie zmiérzá.*
W nim tedy oczy, w nim myśli mám swoie,
A on wyzwoli z pęta nogi moie.
Panie, ty mię racz wźiąć do swéy obrony,
Bom od wszystkiego świata opuszczony.
Pełne mám serce nieznośnéy żałości:
Ty mię sám, Panie, wyrwi* z tych trudności:
Weyźrzy na ćiężkość, weyźrzy na me troski,
Zabácz mych grzéchów, uskrom' gniéw swóy Bozki.
Nieprzyiáćiel móy na mię woyska zbiérá,
Krwie moiéy pragnąc ledwie nie umiérá.
Ty bądź mym stróżem: niech śię zły nie śmieie,
Żem iá położył w tobie swe nadzieie.
Szczérość y cnota niech mię má[1]) wspomoże,
A náprzód, że iá tobie ufám, Boże.
Niecháy nad sobą twą obronę znaią,
Którzy twych ustáw świętych przestrzégaią.

[1]) moja.

PSALM XXVI.

Iudica me Domine, quoniam ego.

PAnie, uczyń sąd o mnie, a tam uyźrzysz moię
Niewinność: póki iá ufność swoię
W tobie pokładać będę, zawżdy mi dostanie
Statku,[1]) y práwdy: doświádcz mię, Panie.
Włóż w ogień serce moie: iako kruszec złoty
Pławią, tak y ty sprobuy méy cnoty.
Mnieć zawżdy przed oczyma miłośierdźie twoie:
Twóy zákon święty, to ścieżki moie.
Nie wiodę towarzystwa z ludźmi wszetecznemi,
W drógę nie póydę z niepobożnemi.
Niémám serca, y nigdy ku złym miéć nie będę,
A z naganionym ani zaśiędę.
Cnoćiem iá przyiáćielem, y w téy niewinnośći
Ołtárz twóy święty kołem radośći
Otoczę (dáli Pán Bóg) a tam, Boże prawy,
Opowiém świátu twe dźiwne sprawy.
Słów tak wiele w ięzyku swoim nienayduię,
Iako iá, Panie, twóy dom miłuię:
Ćiągnie mię chwały twoiéy przybytek do śiebie:
Niechże má mieysce móy głos u ćiebie.
Niedopuszczáy mi umrzéć w téy nieszczęsnéy źiemi,
Miedzy* pohańcy niepobożnemi,
Którzy niémaią w swoim okrućieństwie miary,
A zdechli prawie na cudze dary.
Panie, tyś dobry świadek moiéy niewinnośći,
Raczże mię zbawić wszystkich trudnośći.
Strzégłem iako żyw cnoty: y téiem nadźieie,[2])
Że w zborze wspomnię twe sławne dźieie.

[1]) statocznośći. [2]) nadźiejé.

PSALM XXVII.

Dominus illuminatio mea, et salus.

PAn ogniem swoiéy światłośći
Rozświécá moie ćiemnośći:
Pán stróżem mego żywota,
Zkąd się iá mám báć kłopota?*
Kiedy na mię wszytki* zbroie,
Wszytki znieśli rady swoie,
Sami źli ludźie upadli
W śidle, [1]) które na mię kładli.
Niech widzę woyska znieśione, [2])
Niech widzę drzewa [3]) złożone:
Ufaiąc pańskiéy pomocy
Niebоię się żádnéy mocy.
Oto proszę pana swego
Abych mieszkáł w domu iego:
Daiąc mu cześć, póki wieku
Dostawać będźie człowieku.
On w niebezpieczeństwie moim
Skrył mię pod namiotem swoim:
Uwiódł mię, y stawił w cale [4])
Na niedostąpionéy skale.
Y dźiś mi tak Pán móy tuszy, [5])
Że miéć górę moiéy duszy:
A iá w świętym domu iego
Wyznám go być Boga mego.
Usłysz, Panie, prośbę moię,
A okáż mi łaskę swoię.
K tobie myśli me wzdychaią,
Ćiebie oczy me szukaią.

[1]) w sidła. [2]) zgromadzone. [3]) drzewca, oszczepy. [4]) w całości. [5]) czyni nadźieję.

Nie kryy [1]) przedemną swéy twarzy,
Ani mię swym gniewem karzy: [2])
Ale mię, w moiéy trudnośći
Wspomágáy, Boże litośći.
Rodźice zapamiętali, [3])
Przyiáćiele zaniedbali:
Ale mię Pán nie przebaczył, [4])
Owszem ogarnąć mię raczył.
Ziaw' [5]) mi, Panie, drogi swoie,
Nawiedź mię na śćiéżki twoie,
Z którychby zepchnąć méy nogi
Niemógł nieprzyiáćiél srogi.
Niedáy mię na pewne męki,
Do złych ludźi krwawéy ręki:
Widzę świadki niepráwdźiwe,
Słyszę na śię kłamstwo żywe.
Iużby mię w troskach niesstało,
By [6]) serce w tym nie ufało,
Że má wyniść z tych trudnośći,
A użyć ieszcze radośći.
Przeto Pana oczekáwáy,
A nieszczęśćiu śię nie dáwáy:
Pán utwiérdźi serce twoie:
Temu porucz rzeczy swoie.

PSALM XXVIII.

Ad te Domine clamabo Deus meus ne sileas.

KRólu niebieski, zdrowie dusze moiéy,
Do ćiebie wołám: a ty twárzy swoiéy
Nie kryy przedemną: albo mię iuż z temi
Licz, co są w źiemi.

[1]) kryj. [2]) kárz. [3]) zapomnieli. [4]) nie zapomniał. [5]) ukáż. [6]) gdyby.

Słysz prośby moie, które w każdéy dobie
Posyłá człowiek żałosny ku tobie,
Z płaczem podnosząc ręce ku iasnemu
Domowi twemu.
Nie kładź mię w poczet z ludźmi nieprawemi,
Nie zatrácáy mię pospołu z grzesznemi:
Którzy ięzykiem chęć opowiadaią,
Sercem zdrádzaią.
Zapłać im wedlá ich uczynków, Panie,
Uczyń nágrodę, która za ich stanie [1])
Niech łaskę, iaką zasłużyli sobie
Znaią po tobie.
Niechcą rozumieć pańskiéy rady twoiéy,
Że mię podwyższász ty sám z łaski swoiéy:
Przeto ie zniszczysz: a za twoią raną [2])
Już nie powstaną.
Panu bądź chwáłá, u którego były
Wážne me prośby: to tárcz, to me śiły:
Ktemu śię zawżdy moie serce kłoni
A on mię broni.
Z tąd duszy moiéy weselá dostáwá,
Z tąd lutniá moia panu chwálę dáwá.
Pán lud swóy chowá, Pán iest nieprzebitem*
Królowi szczytem.
Miéy na swéy pieczy, oycze miłośierny,
Dźiedźictwo swoie, y wszytek lud wierny:
Żyw' ie w dostatku, y w wádze u świata
Na wieczne lata.

PSALM XXIX.

Adferte Domino filij Dei, adferte Domino.

[2]) którey godni. [1]) uderzeniem.

Nieście chwałę, mocárze, panu mocnieyszemu,
Nieście chwałę, królowie, królowi więtszemu:*
Iego ze wszech náświętsze imię wyznáwáyćie,
Iemu w kośćiele świętym iego śię kłaniáyćie.
Głos pański deszcze leie, głos pański grom srogi,
Y okrutne pobudzá na powietrzu trwogi:
Pán na morzu podnośi straszne náwałności,
Głos pański wielkiéy władze, y wielkiéy możności.
Głos pański Cedry łámie, y dęby przewracá,*
A wielkimi górami tak snadnie obracá,
Iako więc to tam, to sam, iednorożcowemi
Wesołá młodość miece ćielęty pustemi.
Na głos pański z obłoków ognie wyskakuią,
Pustynie drżą Arabskie, łanie dźieći truią,
Lasy padną: wielmożność iego znaczná wszędźie,
Y dokąd świata, zawżdy wyznáwaná będźie.
Pán na swym thronie śiedźiał, gdy potop świat psował,
Pán na swym thronie będźie na wieki królował.
Tenże serce y śiłę ludu swemu daie,
Y źiemi błogosławi na iéy urodzaie.

PSALM XXX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

Będę ćię wielbił móy Panie,
Póki mię na świećie zstanie:
Boś mię w przygodźie ratował,
Y śmiéchów ludzkich uchował.
Panie, wołáłem ku tobie,
A tyś mię wsparł w méy chorobie:
Dodáłeś mi swéy pomocy,
Żem nie uyźrzał wieczněy nocy.

Zborze pański, śpiéwáy swemu
Obrońcy nápewnieyszemu:
Uczyń cześć powinną z chęći,
Iego náświętszéy pamięći.
Gniéw iego nietrwalszy piany,
A łaski wiek nieprzetrwany:
Kogo wieczór [1]) zafrasuie,
Tego rano umiłuie.
Mnie poprawdźie szczęście było
Tak dalece iuż zbłáźniło,
Żem śmiał rzéc: w téy klubie [2]) stoię
Że się odmiany nie boię.
Panie, twoia łaska była
Mnie tak mocno utwiérdźiła:
Ale skoroś twárz odwrócił,
Wneteś moię hardość skrócił.
Cóżem iá miáł począć sobie,
Iedno głos podnieść ku tobie?
Co za korzyść, mocny Boże,
Mego zginiénia* być może?
Żalić [3]) proch cześć będźie dáwał
Albo twą dobroć wyznáwał?
O Panie, racz się smiłować,*
A mnie smutnego ratować.
Użyłeś zwykłéy litości,
Obrócíłeś płacz w radości:
Zdiąłeś ze mnie wór żałobny,
A włożyłeś płászcz ozdobny.
Przeto ćię wesołá wszędźie
Lutniá moia wielbić będźie,
Twoia chwáła, wieczny Panie,
W uśćiech moich nie ustanie.

[1]) wieczorem. [2]) pewności. [3]) czyż.

PSALM XXXI.

In te Domine speraui, non confundar.

W Tobie ufność swą kładę, Boże niezmierzony,
A ty nie dáy abych był kiedy zawstydzony.
Prze dobroć swoię, racz mię z trudnośći wybawić,
Usłysz móy głos, a chćiéy mię na swobodźie stawić.
Weźmi mię w swą obronę, niezwálczony Panie,
A to za twardą skałę, y zámek mi stanie.
Tyś móy wał, tyś móy zámek: a prze imię swoie
Prowádź mię, y opatruy liche zdrowie moie.
Pomoż* mi z śideł, które na mię zastawiła
Przeklęta zázdrość: tyś iest wszystka moia śiła.
W twoie ręce poruczám żywot swóy tęskliwy,
Ty mię broń, jako zawżdy, Boże móy práwdźiwy.
Przijáćiela* ći zemnie na wieki nie maią,
Którzy w rzeczach niepewnych pewnośći szukaią,
Iá swą nadźieię kładę w twéy, Panie, litośći.
A ty mię zawżdy ćieszyć raczysz w méy trudnośći.
Ráczyłeś śię użálić mego udręczeniá,
Pomogłeś duszy moiéy z ćiężkiego trápieniá.
Tyś mię z nieprzyiáćielskich srogich rąk wybawił,
Y na mieyscu przestronym nogi me postawił.
Raczże śię mnie użálić y dźiś, wieczny Panie,
Bo w tych frasunkach moich ledwie że mię zstanie
Wzrokem straćił od płaczu, serce mi struchlało,
Młodość przed czasem zbiegła, śił w kośćiach nie zstało.
Śmieie śię nieprzyiáćiél, sąśiedzi śię śmieią.
Powinowaći do mnie przystąpić nie śmieią,
Który zayźrzy, ućieká: rowniem* tak wypłynął
Z ich pamięći, iakobych iuż na wieki zginął.

Iaki na śmieciach leży z domu wyrzucony
Wiotchy czyn, [1]) takem iá iest od ludźi wzgardzony.
Ći mię iawnie sromocą: drudzy śię zmáwiają,
Którym kształtem [2]) o zdrowie przyprawić mię mają.
A iá w téy wzgardźie ludzkiéy, y w tym strachu srogiem,*
Tobie ufám, o Panie, tyś iest moim Bogiem:
W twoiéy ręce są lata, y biég mego wieka,
Ty mię racz wyswobodźić z rąk złego człowieka.
Rozświéć swą dobrotliwą twárz nad sługą swoim,
Okáż swe miłośierdźie w tym ućisku moim.
Niecháy za to, Boże móy, wstydu nie odnoszę,
Że ćię w swych doległośćiach o ratunek proszę.
Niechány śię niepobożni ludźie zapáłáią,
Niechay swego upádku niedługo czekaią.
Bodáy usechł y upádł zły ięzyk wszeteczny,
Cnoty skáźca, y dobrych nieprzyiáćiel wieczny.
Iako wiele dóbr, Panie, które ty gotuiesz
Wiernym swoim, y które tu iuż okazuiesz.
Krijesz* ie[3]) przy swéy twárzy przed ludźmi srogimi,
Bierzesz ie przed ięzyki w dom swóy wszetecznymi. [4])
Błogosławion bądź Panie, któryś mię wybawił
Z mych trudnośći, y w mieyscu obronnym postawił.
Iáćiem iuż był bez mała zwątpił w łasce twoiéy,
Aleś ty nieprzebáczył[5]) przetśię* skargi moiéy.
Wierni, Pana miłujćie: wierne Pán miłuie,
A z hardemi wedlá ich pychy postępuie.
Bądźćie stáli, którzyśćie w Panu położyli
Ufność swoię, a serca wasze on pośili.

PSALM XXXII.

Beati quorum remissę* sunt iniquitates.

[1]) wątłe od starości naczynie. [2]) jakim sposobem. [3]) tj. ludzi wiernych. [4]) chronisz przed złemi językami. [5]) niezapomniał.

SZczęśliwy, komu grzéchy odpuszczono,
Y w niepamięći złośći ponurzono.
Szczęśliwy, komu nieprzyczetł [1]) Pán wady,
Ani się żádnéy w nim domacał zdrady.
Dokądem taił swoich nieprawośći,
Ledwiem mógł nośić swe mizerne kośći:
A niewidome sumnieniá* szczypanie,
Budźiło we mnie iawne narzékanie.
Dźiéńli na niebie świéćił, nocli wstała,
Twoia mię ćiężká ręka dolégała.
Gorzałem w ogniu: ledwie tak goraią
Słoneczne koła, kiedy lwa mijaią, [2])
Wolałem tedy, Boże litośćiwy,
Swóy grzéch przed tobą obiawić brzydliwy,
Niechćiałem daléy pokrywać swéy złośći,
A tyś odpuśćił moie wszeteczności.
Przeto gdy człowiek cokolwiek do śiebie
Takiego będźie czuł, niech prośi ćiebie.
By dobrze [3]) źiemię morze zaláć chćiało,
Za twą pomocą on zostanie cało.
Ty mię w przygodach moich bronić ráczysz.
Ty mię w trápieniu ćiężkim nie przebáczysz.
Ty w uśćiéch* moich wzbudźisz wdźięczne pienie,
Iako gdy człowiek czuie wyzwolenie.
To były ku mnie, Boże móy łaskawy,
Twe słowa: dám iá tobie rozum prawy,
Okážęć drógę, ktoréy śię mász trzymać,
A oka swego z ćiebie niechcę zymać. [4])
Niebądźże tedy tym, co iest koń, ani
Tym co muł: bo ći w rozum [5]) są obrani,
Y potrzebuią muńsztuku, y wódze, [6])
Aby ie człowiek miáł po woli [7]) w dródze.

[1]) nie przyliczył. [2]) znak lwa na niebie; jest to w najgorętszym lecie. [3]) chociażby. [4]) zdejmować. [5]) z rozumu. [6]) lejca. [7]) po swéj woli.

Śiła iest biczów na grzesznego: ale
Pobożny człowiek będźie zawżdy w cale: [1])
Przeto, w nadźieię pańską, używáyćie
Weselá, dobrzy, y wdźięcznie śpiéwáyćie.

PSALM XXXIII.

Exultate iusti in Domino, rectos decet.

PAna sercem wesołym wspomiéńćie, cnotliwi,
Pana przystoynie chwálą uczćiwi.
Wspomiéńćie go na cytrze, y na wielostronéy*
Dźięki mu czyńćie harfie złoconéy.
Przynieśćie mu nową pieśń, nową, niesłychaną,
Trąbćie mu w głośną trąbę miedźianą.
Albowiem każde słowo pańskie iest práwdziwe,
Wszystki uczynki są świętobliwe.
Sprawiedliwość miłuie, kochá śię w szczérośći,
Pełna* iest źiemia iego litośći.
Słowem pańskim iest wielkie niebo zawieszone,
Y wzorem złotych gwiázd ozdobione.
Ten morze nieprzebyte zawarł, iako w bani,
W skarbie [2]) położył wodne odchłani.*
Gdźie wieczór [3]) słońce gaśnie, gdźie wschodzi poranu,
Wszyscy niecháy śię kłaniaią Panu.
Bo iedno [4]) słowo wyrzékł,* tak wszystko stanęło,
Co kázał, wszytko wnet skutek wźięło.
Rady wielkich Monarchów Pán w niwecz obrácá,
Pán ludźkie myśli w opak wywrácá.
Ale co sám uradźi, co sám postanowi,
To wiek podáwać będźie wiekowi.
Nader szczęśliwy národ, z którym Pán przestáwá,
Który dźiedźictwem swoim wyznáwá.

[1]) w całości. [2]) w skrytości. [3]) wieczorem. [4]) tylko co.

Pán tylko z nieba poyźrzy na źiemskie niźiny,
A wszystki ludzkie oglądá syny.
Widźi z pałáców swoich ile nás na źiemi,
Żywota wspiérá, prácami swemi.
Widźi y sprawy nasze, y myśli zamknione,
Bo przezeń serca nasze stworzone.
Słabá nadźieia woysko náwiętsze* królowi,
Słabá nadźieia moc obrzymowi.
Często czasu przygody, czasu straszńy trwogi
Nie uniósł pana koń wiatronogi.
Oko pańskie iest zawżdy nad bogoboynemi,
Oko nad ludźmi sprawiedliwemi.
Aby od nich nágłą śmierć oddálił w przygodźie,
Aby ie żywił w náćięższym głodźie.
W nim iest wszystká nadźieia nasza położona,*
On nasza pomoc, on iest obrona.
Będźiem (dá Bóg) radośći prawéy używali,
Bośmy na wszelki czas w nim ufali.
Niecháy, Panie, twą litość nad sobą poznámy,
Tak iako w tobie nadźieię mámy.

PSALM XXXIV.

Benedicam Dominum in omni tempore.

IAkokolwiek szczęśćie ku mnie śię postawi,
Bądź radośći, bądź mię frasunku nabawi:
Panu iá dźiękować będę ze wszytkiego,
W uśćiech moich ustać niemá* chwáła iego.
Panem śię iá chlubię: skromni niech słuchaią,
A moim przykładem w dobréy myśli trwaią.
Zemną wszyscy Pana zemną wysłáwiáyćie,
Imię iego święte wzgórę wynászáyćie.

Szukałem go, a on ucho ku mnie skłonił,
Y we wszystkich trwogach moich mię obronił.
Weń patrzćie, będźiećie prawie rozświéceni,
A być nie możećie nigdy zawstydzeni.
Ten ubogi wołał, a Pán go ratował,
Y w nieszczęściu iego wcale [1]) go zachował.
Wkoło bogoboynych pański Anyół stawi
Obóz niedobyty, y ten ie wybawi.
Skosztuy kto chce tego: Pán to dobrotliwy,
Ktokolwiek w nim ufá, człowiek to szczęśliwy.
Wáżćie Pana, wierni, według powinności:
Niemasz niedostatku, gdźie Pán w uczćiwości.
Lwi drápieżni, którzy śiłom swym ufaią,
Często niedostatku y głodu doznaią.
Ale tym, co kładą swą nadźieię w Panie,
Z iego łaski zawżdy wszytkiego dostanie.
Do mnie przydźćie, dźiátki, a tu posłuchájće,
Z iaką uczćiwością Panu służyć májće.
Słuchány mię, kto pragnie długiego żywota,
A chce wieku swego zażyć bez kłopota.*
Zachowáy swóy ięzyk od wszeteczńey mowy,
A nie myśl inaczéy, niżli mówisz słowy:
Porzuć złość wszelaką, sprawuy śię przystoynie
Szukáy, iakobyś mógł żywot wieść spokoynie.
Patrzá Pán na dobre okiem miłośiernym,
Ani ucha zamknie przed człowiekiem wiernym:
Patrzá y na grzészne oczyma srogiemi,
A ich pamięć wszytkę* wygładźi na źiemi.
Wołáł sprawiedliwy, a Pán ucho zskłonił,*
Y w każdéy przygodźie znacznie [2]) go obronił.
Blizko Pana maią ludźie utrápieni,
Smutni z łaski iego będą poćieszeni.

[1]) w całości. [2]) widocznie.

Śiła na pobożne [1]) frasunków przychodźi,
Ale ie ze wszytkich sám Pán wyswobodźi:
Pán ich kośći strzeże od wszelkiego razu,[2])
Iedna [3]) z nich żádnego nie má uznać skazu.
Złego złość pobije:* a kto zayźrzy [4]) cnoćie,
Wszytko zgubi, y sám zniszczeie w kłopoćie.
Pán sług swoich broni: szkody nie uznaią,
Którzykolwiek w iego łasce ufność maią.

PSALM XXXV.

Iudica Domine nocentes me.

OBrońca [5]) wieczny ludźi utrápionych,
Do ćiebie w swoich krzywdach niezliczonych
Iá śię uciekám.
Zastáw' śię o mię: dáy odpór gwáłtowi,
Porwi [6]) bróń* y tárcz: pomóż człowiekowi
Ućiśnionemu.
Zastąp', dobywszy ostréy szable swoiéy,
Mym przeszladowcom:* rzeczże duszy moiéy,
Iám zdrowie twoie.
Niecháy wstyd náydą, którzy mię szukaią,
Niecháy sromotnie nazád ućiekaią,
Co mi źle myślą.
Iako gwáłtowny wicher niezgoniony
Proch po powietrzu nieśie: tak y ony [7])
Anyół niech pędźi.
Niech ślizawice, [8]) y ćmy niespędzone
Ich drógi będą: a ony strwożone
Anyół niech żenie.[9])
Bo na mię śidła bez winy stawiaią,
Bez winy doły zdradliwe kopaią
Zdrowie me łowiąc.

[1]) ludźi. [2]) poćisku. [3]) ani jedna. [4]) zasdrośći. [5]) obrońco. [6]) porwij. [7]) onych. [8]) ślizgawice. [9]) przeganiá.

Bodáyże śię w swych śiéćiach połowili,
Bodáy śię w tychże dołach potopili,
Które kopali.
A iá (dá Pán Bóg) pozbywszy trudnośći,
Dnia wesołego użiję,* a kośći
Wszystki me rzeką:
Panie, kto tobie rówien? ty ubogich
Trápić możnieyszym nie dász: ty z rąk srogich
Nędzne wyrywász.
Niestety na złe ludźi niewstydliwe:
Wiodą to na mię, [1]) o czym me poczćiwe
Serce nie myśli.
Uprzeymość moię złośćią mi oddali:
Miasto ratunku samiż zaśiádali
Na gardło moie.
A iám, w ich zły czas, w párćie [2]) (móy Bóg to wié)
Chodźił: y poszcząc, Pana za ich zdrowie
Prośił ustawnie.
Tak przyiáćiela przyiáćiél żałuie,
Tak brata płacze brat, tak lamentuie
Syn po swéy matce.
A oni śię w méy pládze weselili
Y schádzki o mnie taiemne czynili,
Chasza [3]) nikczemná.
Głodni pochlebce cźći mi uwłáczali,
Mną sobie gęby dwórni wymywali [4])
Darmoiadowie.
O Panie, kiedyż weyźrzysz? pozbáw' mię tych
Pośmiéwców kiedy: a broń od przeklętych
Lwów dusze moiéy.
Abych twą dobroć przy wielkim wyznáwáł
Ludźi zebraniu, y tobie oddáwáł
Chwáłę powinną.

[1]) zadają, zarzucają mi to,... [2]) w grubym płótnie. [3]) zgraja. [4]) źle mówili o mnie.

Niechāy rádości żádnéy nie używá
Zły człowiek, ani sobą pochutnywá [1])
Patrząc na móy żál.
Cokolwiek mówią, wszytko uszczypliwie,
A w sercu myślą, iakoby zdradliwie
Podydź [2]) dobrego.
Gęby do uszu na mię rozdźiéwili,*
Mówiąc, owáśmy przetśię naćieszyli
Chćiwe swe oczy.
Widźisz, o Panie, iawną krzywdę moię,
Nieracz iéy milczeć: okáż bytność swoię
Przy mnie swym słudze.
Wstáń, a rośćiągni* swóy sąd sprawiedliwy,
A uznáy, kto z nás práw [3]) iest, a kto krzywy, [4])
Móy wieczny Boże.
Osądź mię według swéy sprawiedliwośći,
A nie dáy, Panie, przeklętéy zázdrośći
Poćiechy ze mnie.
Niechāy nie mówią: lubuy duszo teráz,
Oto nam w ręce wpádł, czegośmy nie ráz
Sobie życzyli.
Bodáyże iawnéy nie uszli sromoty,
Którym [5]) nieszczęśćie y moie kłopoty
Dobrą myśl czynią.
Bodáy zelżywość, y wieczną odnieśli
Hańbę na sobie, którzy śię podnieśli
Hardźie przećiw mnie.
A ludźie,* którzy cnoćie méy życzyli,
Będą śię ieszcze (dá Bóg) weselili,
Y rzeką potym:
Chwáła bądź wieczná Bogu náwżyszemu,
Który dopomoc* ráczył słudze swemu
W trudnośćiach iego.

[1]) po sobie radość pokazuje. [2]) podejść. [3]) prawy. [4]) winny. [5]) ci którym.

Ięzyk móy także będźie szérzył, Panie,
Twą sprawiedliwość: ani poprzestanie
Twéy chwały wiecznie.

PSALM XXXVI.

Dixit iniustus vt delinquat in semetipso.

ŻYwot niepobożnego za świadka mi stoi,
Że on o Bogu nie wié, ani się go boi:
Więc ieszcze w swychże złośćiach sobie pochlébuie,
Za co Bożą y ludzką nienawiść zyskuie.
Iego słowa szczérá złość, szczéry kłám y zdrada,
Niemá tam nigdy mieysca żádná zdrowá rada.
W nocy myśli, w iakiéy dźień* stráwić wszeteczności,
Cnotę wzgardźił umyślnie: przyiáćielem złości.
O Panie, dobroć twoia do nieba przestała, [1])
Práwda obłoków śięgá: góry przerównała
Sprawiedliwość: a sądów, y twoiéy mądrości,
Taż iest miara, którá iest morskich głębokości.
Z twych rąk człowiek, z twych rąk źwiérz, maią zdrowie swoie,
Nieprzepłacone, Panie, miłośierdźie twoie:
Iako pták liche dźiátki skrzydły swemi krije,
Tak człowiek pod zásłoną łáski twoiéy żije.
Hoynością domu twego będźiem nasyceni,
Y strumieniem roskoszy twoich napoieni:
U ćiebie zdróy żywota: ty nasze ćiemności
Rozświećisz, a wnet uyźrzem* dźień prawéy świątłości.
Okriy,* Panie, łaską swą tych, którzy ćię znaią,
Którzy cnoty w każdéy swéy sprawie przestrzégaią.
Niecháy mię hardy człowiek nie depce nogami,
Niecháy mię niepobożny nie tyká rękami.

[1]) aż do nieba się piętrzy.

Acz ći tak długo będą na dobrych przewodźić,
Y niewinne wszelakim obyczaiem szkodźić:
Że przetsię czasu swego przypłacą swych złośći,
A nie uydą twéy pomsty, Panie, y srogośći.

PSALM XXXVII.

Noli ęmulari* in malignantibus.

Nie obruszáy śię, że kto niewstydliwie,
W grzéchu śię kochá, y wszetecznie żywie: [1])
Bo ći leda w dźień tak upadną snadnie,
Iako za kosą tráwa prętko* padnie.
Miéy ty nadźieię w Panu, a cnotliwie
Swóy żywot sprawuy: będą niewątpliwie
Twoie na źiemi lata przedłużone,
A twe nadźieie nie mogą bydź płone. [2])
Kocháy śię w Panu, ten wszystko dá tobie,
Czego ty kolwiek będźiesz życzył sobie,
Porucz mu żywot, y wszystki twe sprawy,
A uznász, że on tobie iest łaskawy.
Iasná iest zorzá, iasno słońce pałá,
Tak będźie y twá cnota okázałá.
Tylko bądź skromny, a w swéy doległośći
Czekáy ćiérpliwie do pańskiéy litośći.
Nie obráżáy śię, ieśli w oczu twoich
Zły człowiek w szczęśćiu dni używá swoich:
Uymi [3]) gniéw, uymi swe zapalczywośći,
Abyś nieprzystáł y sám ku ich złośći.
Bo to rzecz pewná, że ludźie* złośliwi
Zaginąć muszą, ani ich Bóg żywi: [4])
A ći co w Bogu nadźieię swą maią,
Źiemię w dźiedźictwo pewne otrzymaią.

[1]) żyje. [2]) płonne, próżne. [3]) powściągnij. [4]) chroni.

Potrwáy: a złego wnet nie będźie: przyidźiesz [1])
Na mieysce iego, iuż go nie-nadyidźiesz. [2])
Ale pokorni, ći źiemię ośiędą
Y żyć w pokoiu wszystek swóy wiek będą.
Niesprawiedliwy źle myśli dobremu,
Zębami zgrzytá sprośnie przećiw iemu.
A Pán, na niebie śiedząc, z niego szydźi,
Bo upád [3]) nad nim nieuchronny widźi.
Miecze wyięli, łuki nałożyli,
Aby ubogie, y dobre niszczyli:
Ale ich miecze w ichże serca wpadną,
A łuki w ręku samy* śię przepadną.
Lepszá dobremu trocha maiętnośći,
Niż niepobożnym ich szyrokie włośći:
Bo niepobożnych władzá startá będźie,
A Pán obrońca swoich wiernych wszędźie.
Pán má na pieczy skrómne* y stateczne,
A ich dźiedźictwo iest na źiemi wieczne,
Będą bez trwógi* w każdéy złéy przygodźie,
Będą mieć co ieść, y w náćięższym głodźie.
Ale upádku nie uydą złośliwi:
A którykolwiek Panu śię przećiwi,
Iako łóy tłustéy ofiary zniszczeie,
A prosto z dymem zaráz wywietrzeie.
Pożyczá człowiek zły, a nieoddaie,
Dobry daruie, a przetśię mu sstaie:
Kto dobrym życzy, y sám szczęśliw będźie,
A nieprzyiáćiél nędznik taie [4]) wszędźie.
Pán cnotliwego postępki sprawuie,
Y drógi iego w sercu swym lubuie:
Ieśli upadnie, Pán mu nie dopuśći
Stłuc śię szkodliwie: bo go z rąk nie spuśći.

[1]) za: przijdźiesz. [2]) nie napotkász. [3]) upádek. [4]) niszczeje.

Byłem dźiećięćiem, a dźiśiem* iuż śiwy,
A nie widźiałem, aby sprawiedliwy
Był opuszczony, albo było trzeba
Potomstwu iego żebrać kiedy chleba.
Każdy dźień [1]) ludźiom upadłym użyczá
Ubóztwa swego: drugiemu pożyczá:
A przetśię Pán Bóg tak mu błogosławi,
Że wszystko spełna potomstwu zostawi.
Przeto złość porzuć, czyń co radzi cnota,
A iuż bądź pewien długiego żywota,
Bo sprawiedliwość wielce Pán miłuie,
A wierne swoie zawżdy opatruie.
Złych zasłużoná zápłata nie minie,
A ich potomstwo do gruntu zaginie.
A dobrzy będą na źiemi mieszkali,
Y swoię własność synom podáwali.
Z ust pobożnego szczérá mądrość płynie,
A ięzyk práwdą między ludźmi słynie,
Zákon w swym sercu pański ugruntował,
Przeto téż nigdy nie będźie szwankował.
Nieprzyiáćielem głównym zły dobremu,
Ale go zawżdy Pán wyrwie z rąk iemu:
Ani dá, żeby będąc potwárzony
Miáł od sędźiego wyniść przesądzony. [2])
Ufáy ty Panu, a swe wszystki sprawy
Tak sprawuy, iako pańskie brzmią ustawy,
Ten ćię wynieśie, ten ćię ubogaći,
Y złe przed twemi oczyma zatraći.
Widźiałem złego w szczęśćiu tak wyniosłym,
Że był Libańskim rowien* Cedrom rosłym:
Obeyźrzałem śię, a iuż było po nim:
Szukám: nie umiał nikt powiedźieć o nim.

[1]) Co dzień on. [2]) wyrokiem skázany.

Przypatrz się rzeczom ludźi bogoboynych,
Że lát nakoniec użiją spokoynych,
A niepobożni, kiedy się zdać będą
Nálepiéy kwitnąć, dóbr y zdrowiá zbędą.
Bezpieczność swoię, y stałość w trudnośći
Cnotliwi pańskiéy powinni [1]) litośći:
On ie wspomoże, on z nich iarzmo zéymie
Złych ludźi: bo mu dufali uprzéymie.

PSALM XXXVIII.

Domine ne in furore tuo arguas me.

CZasu gniewu, y czasu twéy popędliwośći,
Nieracz mię, Panie, karać z moich wszeteczności,
Tkwią we mnie strzały twoie, a nieuchronioná
Ręka nademną twoia zmocnioná.
Zdrowiá niemasz w mym ćiele prze [2]) strach gniewu twego,
Kośćiom niemasz pokoiu dlá występu mego,
Stanął mi grzéch nad głową, y ćiśnie mię w ziemię,
Iako nieznośne náćięższe brzemię.
Blizny znowu mych dáwnych rán się odnowiły,
Zataione plugastwa z nowu przystąpiły,
Skurczyłem się nieborák, znędzniáłem okrutnie,
Cały dźień chodzę wzdychaiąc smutnie.
Wszystki wemnie wnętrzności goraią, a ćiało
Od wirzchu* głowy do stóp ostatnich schorzało.
Udręczonym, wzgardzonym: ową ryczéć muszę,
Maiąc tak barzo [3]) strwożoną duszę.
Iawná iest żądość [4]) moia tobie, wieczny Boże,
Y płacz móy uszom twoim tayny być* niemoże,
Trwoga serce me zięła, [5]) gasną we mnie śiły
Oczy, y ty* swe światło straćiły.

[1]) zawdzięczaią. [2]) przez. [3]) bar-zo. [4]) pragnienie. [5]) zięła.

Blizcy moi z daleka na móy ból patrzali,
Powinnowaći zgoła wszyscy mię nieznali:
A zły człowiek tym czasem o mnie czynił radę,
A mówił co chćiáł, y zmyślál zdradę.
A iá, iako kto głuchy, albo komu mowa
Nie służy, anim słuchál, anim przerzékł* słowa:
Byłem iako głuch, albo ten, co dotknion słowy,
Nie má nieszczęsny w uśćiéch* odmowy.
Panie, w tobie nadźieię kładę Bogu swoím,
Ty bądź łaskáw méy prośbie: a nie dáy mię moim
Nieprzyiáćiołom w pośmiéch: w tym oni lubuią,
Gdy moie nogi námniéy [1]) szwankuią.
Otom iá zawżdy gotów na wszelkie káranie,
Gotowem krwią swą błagać twoie rozgniewanie,
Wyznáwám swoie złośći, słusznie mię, móy Panie,
Nawiédzać ráczysz y karać za nie.
A nieprzyiáćiél móy żyw, y bierze moc iawnie,
Który mię w nienáwiśći má, (dá Bóg) niesprawnie, [2])
Chęć mi niechęćią oddál: y dźiś mię sromoći,
Żem przyiáćielem zawżdy dobroći.
Ty sám, o wieczny Panie, o Boże litośći,
Nie racz mię odstępować w ostatniéy trudnośći:
Dźwigni [3]) mię conárychley z ćiężkiego kłopota,
Obrońca [4]) wieczny mego żywota.

PSALM XXXIX.

Dixi, custodiam vias meas.

DO tegom był myśl swą skłonił,
Abych śię był zawżdy chronił:
Nietylko uczynku złego,
Ale y słowa bystrego.

[1]) choć náimniéj. [2]) niesłusznie. [3]) dźwignij. [4]) obrońco.

Przeto gdy mię zły strofował,
Iám swóy ięzyk tak hamował:
Że, niechcąc rzéc słowa złego,
Nie mówiłem y dobrego.
Ale żál móy zataiony,
Tym więcéy był obiątrzony:
Serce mi w gniewie pałało,
Aż śię słowo rzéc musiało.
Prze Bóg, Panie móy, długoli
Człowiek będźie w téy niewoli?
Racz mi krés dni mych obiawić,
Kiedy przyidźie* świat zostawić.
Ty żywiesz [1]) czas nieprzeżyty,
A móy wiek iest w garśći skryty: [2])
Lata moiéy śmiertelnośći,
Mniéy niżli nic ku wieczności.
Błąd, [3]) (mogę rzéc sprawiedliwie,)
Błąd iest człowiek: a co żywie,
Podobno to ku marnemu
Snu mocnemu, nieznacznemu.
Próżne iego frasowanie,
Próżná prácá,* y staranie:
Zbiérá, gromadźi, skupuie,
A niewié, komu gotuie.
Czegóż czekać, o móy Boże?
Kto mię w nieszczęśćiu wspomoże?
Próżno gdźie indźiéy słać sobie,
Wszystka* iest nadźieia w tobie.
A ty z pańskiéy swéy litośći,
Racz zapomnieć moich złośći:
Nie dáy mię w pośmiéch głupiemu
Człowiekowi nikczemnemu.

[1]) żyjesz. [2]) tak mały że się skryje... [3]) istota błądząca.

Nieprzyiáćiel mię strofował,
A iám ięzyk swóy hamował:
Wiedząc, że to złorzeczenie,
Było twoie nawiedzenie.
Zdéymi ze mnie plági swoie
Bo prze ćiężkie razy twoie
Wszystka moc, y wszystki śiły,
Zgoła mię iuż opuśćiły.
Kogo prze grzéch zafrasuiesz,
Tak go niewidomie psuiesz,
Iako szatę mól taiemny:
Błąd jest człowiek, błąd nikczemny.
Skłoń łaskawe uszy swoie,
Na płaczliwe prośby moie:
Przychodźieńćiem [1]) iá na źiemi,
Ze wszystkimi przodki swemi.
Zfolguy,* a dáy śię ochłodźić,
Póki nieprzyidźie wychodźić
Na drógę, z któréy człowieka
Iuż nie uyźrzéć aż do wieka.

PSALM XL.

Expectans expectaui Dominum.

CZekáłem z ćiérpliwośćią, a Pán mię obáczył,
Y prośby moie wysłuchać ráczył.
Wywiódł mię mocą swoiéy zwyćiężnéy prawice
Z błót nieprzebytych y z trzęsawice.
Nogi moie na twardéy opoce postawił,
Y drógę, gdźiem miáł chodźić, obiawił.
Tenże y ku śpiéwaniu usta me sposobił,
Żem nowym rymem moc iego zdobił.

[1]) Przychodzień ći já jestem.

Niechay śię na mnie pańskim sądom przypatruią,
Którzy [1]) fortunie [2]) rząd przypisuią
Wszystkich na świećie rzeczy: musząć sobą trwożyć,
Y swe nadźieie w Panu położyć.
Błogosławiony człowiek, y fortunny żywie, [3])
Ktory má ufność w Panu práwdźiwie.
Że ani oka swego skłonił za hardemi
Ani śię udał za wszetecznemi.
Śiła, wszechmocny Panie, twych dźiwów od wieku,
Y znaków chęći [4]) przećiw człowieku.
Myśl nieogarnie, ięzyk nie wymówi tego,
Niemasz, o Panie, tobie równego.
Ofiár za grzéch nie pragniesz: toś mi włożył w uszy,
Że ćię ofiara żádná nie ruszy.
A iám rzékł, oto idę, y iestem gotowy,
Iako brzmi pismo iasnemi słowy,
Woli twéy dosyć czynić, Boże nieprzeżyty:
Twóy zákon w moim sercu iest ryty.
Opowiadáłem światu sprawiedliwość twoię,
Y dźiś nie milczę: sám znasz chęć moię.
Nie kryłem w sercu swoim twéy sprawiedliwośći,
Sławiłem práwdę, y twe litośći.
Iawne iest na wszystek świat miłośierdźie twoie,
Iawná y práwda przez usta moie.
Nie raczże mię opuszczać, o móy Boże wieczny,
Bądźże mym stróżem w dźień niebezpieczny.
Męki mię, których liczby niémasz, ogarnęły,
Troski mię, których nie przeyźrzéć zięły. [5])
Ledwie tak wiele włosów na głowie nayduię,
Prosto y serca w sobie nie czuię.
Raczże mię, mocny Panie, z łaski swéy poćieszyć,
A ku ratunku memu pośpieszyć.*

[1]) ci którzy. [2]) losowi. [3]) żyie. [4]) życzliwości. [5]) zięły.

Niecháy hańbę odniosą, niech się zapałaią, [1])
Którzy upádku mego szukaią.
Niech idą wspak ich rady, niech się iawnie wstydzą,
Którzy nieszczęśćie me radzi widzą.
Bodáy za moię wzgardę obelżenie mieli,
Którzy mi mówią, tegośmy chćieli.
A cnotliwi bodáy dni dobrych używali,
Y zawżdy pańską moc wyznáwali.
Iáćiem żebrák ubogi, prawie ćień człowieczy,
Ale mię iednak Pán má na pieczy.
Tyś obrona, y zdrowie, Panie, dusze moiéy,
Nieodwłócz, proszę, pomocy swoiéy.

PSALM XLI.

Beatus qui intelligit super egenum.

SZczęśliwy, który ludźi upadłych ratuie,
Pán téż w iego nieszczęśćiu nad nim śię smiłuie.*
Pán go w cale zachowá, y zdrowiá nabawi,
Y w szczęśćiu nieodmiennym z łaski swéy postawi.
Nigdy go nieprzyiáćiél iego nie zhołduie:
A ieśli kiedy w zdrowiu odmianę poczuie,
Pán go w przypádku iego łaskawie wspomoże,
Y swoią własną ręką będźie mu słáł łoże.
Przetoż y iá okrutną chorobą złożony,
Do ćiebiem śię ućiekał, Boże nieskończony,
Użyy,* Panie móy, użyy nademną litośći:
Uzdrów' duszę, którá zná do śiebie swe złośći.
By w chęć nieprzyiáćielską, [2]) dáwnom iá zginiony:
Będźież (mówią) ten kiedy dźień błogosławiony,
Że go leżąc na marach ostatnich uyźrzemy?
A tym wdźięcznym widźiadłem oczy napaśiemy?

[1]) od wstydu i gniewu. [2]) gdyby szło po chęći nieprzyjáćiół...

A ieśli który kiedy nawiedzać mię przyszedł,
W serce niechętne iadu nazbiéráwszy wyszedł,
Y podáwał mię ludźiom: o mym złym [1]) szeptali,
Na moię śmierć iż, iako na pewną, kázali [2])
Znać (powiadá) że go Pán za grzéchy chce skárać,
Y on nędznik o zdrowie próżno śię má starać:
W tak dobrą śię godźinę obalił na łoże,
Że z niego żádną miarą powstać iuż nie może.
Aż y ten, ktoregom iá tak był umiłował,
Żem, iako nábliższego brata, go szacował,
W którymem miał nadźieię który chléb móy iádał,
Ten w radźie nieprzyiáćiół moich iawnie śiádał.
Ale ty śię sám smiłuy, ty mię dźwigni, Panie:
Owá im téż odmierzę, iako za ich stanię. [3])
To był móy głos: a stąd znám, że mię liczysz swoim,
Żeś mię nieprzyiáćiołom nie dał w pośmiéch swoim.
Aleś za niewinnośćią moią mię wybawił,
Y przed oczyma swemi na wieki postawił.
Niechány Bóg Izraelski na wszystek świat słynie,
Poki* kołem niemylnym dźień za nocą płynie.

[1]) o méj zgubie. [2]) ubezpieczali śię. [3]) jak zasłużyli.

PSAŁTÉRZA DAWIDOWEGO

CZĘŚĆ WTÓRA,

PREKŁADANIA JANA KOCHANOWSKIEGO.

PSALM XLII.

Quem admodum desiderat cervus.

IAko na puszczy prętkimi* psy szczwaną,
Strumienia szuká łani zmordowaną:
Tak, mocny Boże, moia dusza lichá
Do ćiebie wzdychá.
Ćiebie żywego, wieczny Boże, zdroia
Upracowaná pragnie dusza moia:
Przyidźie wżdy ten czas, że iá swą osobą
Stanę przed tobą?
Łzy moia kármiá, potrawy płacz wieczny,
Kiedy mię coráz pytá lud wszeteczny,
Gdźie teráz on twóy, nędzniku wygnany,
Bóg zawołany?
To człowiek słysząc, umiérá na poły,
Pomniąc na on krzyk ludźi swych wesoły,
Które prowadźić zwykł był aż do proga
Żywego Boga.

Czemu się smęćisz, duszo moia? czemu
Omdléwász? Panu ty ufáy, któremu
Ieszcze iá będę z radośćią dźiękował
Że mię zachował.
Niech się iako chce trwoży dusza moiá,
Wieczná iest, Panie, wemnie pamięć twoia:
Tego y Iordán, y Hermońskie skały,
Będą słuchały.
Na huk twych progów, wszech przepaśći śiły,
Iedna za drugą nurty swe złożyły:
Wszystki twe duchy, y wszystki twe wały,
W mię uderzały.
Ale dźień idźie, kiedy Pán nademną
Litość okáże: a iá pieśń przyiemną,
Y w pośrzód nocy zaśpiéwám możnemu
Obrońcy swemu.
A teráz rzekę: czemuś mię móy wieczny
Boże zapomniał: kiedy mię wszeteczny
Człowiek frasuie, a serce troskliwe
Iuż ledwo żywe.
W iedne [1]) mię prawie kęsy rozbiéraią,
Kiedy mię coráz źli ludźie pytaią,
Gdźie teráz on twóy, nędzniku wygnany,
Bóg zawołany?
Czemu się smęćisz, duszo moia? czemu
Omdléwász? Panu ty ufáy, któremu
Ieszcze iá będę z radośćią dźiękował
Że mię zachował.

PSALM XLIII.

Iudica me Deus, et discerne causam meam.

[1]) w same.

Niewinność, Panie, moię,
Przyymi* w obronę swoię:
Przećiw potwárzy żywéy
Y powieśći fałszywéy:
Chćiéy śię przy mnie zastawić,
Mnie z rąk srogich wybawić.
Panie, w którym obrona
Moia iest położona,*
Czemu mię troskliwego
Pchász od obliczá swego?
Czemu chodząc narzékám,
Nieprzyiáćioł śię lękám?
Niech twéy pomocy, Panie,
Światło práwdźiwe wstanie,
Za którym y iá póydę
Y twych wysokich dóydę
Pałáców: gdźie mieszkanie,
Gdzie ty mász przebywanie.
Tam d' ołtárza [1]) świętego,
Póydę przed Pana mego:
Pana, moie kochanie,
Któremu dám wyznanie,
Graiąc w łagodne stróny,
Że Bóg niezwyćiężóny.
Duchu móy, czemu mdleiesz?
Czemu wemnie truchleiesz?
Ufáy Panu, któremu,
Iako Bogu wiecznemu,
Ieszcze iá mám dźiękować,
Że mię ráczył zachować.

[1]) dlá zachowaniá jednostajności wiérszy, za: do ołtárza.

PSALM XLIV.

Deus auribus nostris audiuimus.

O Panie, w swoie własne uszyśmy słychali,
Oycowie ieszcze naszy nám opowiadali
Sprawy twéy dźiwnéy mocy, sprawy Bostwa* twego,
Coś ty poczynał, za ich wieku dáwnieyszego.
Tyś sám Panie utrápił, y wygnał pogany,
A onyś* postanowił na ich mieyscu pany.
Nie przez miecz bowiem źiemie tak piękné dostali,
Ani za swoią śiłą żywot zachowali.
Twoia ręka, y twoia za nie moc czynila,
Y ona zwykłá łaska, którá z nimi była.
Tyś iest król móy, tyś pán móy, który wierne swoie
Mász na dobrym báczéniu w każde niepokoie.
Nieprzyiáćiele nasze przy tobie zetrzemy,
A w imię święte twoie harde podepcemy.
Bowiem iá nie pokładám nadźieie w swéy bróni,
Ani mię moia strzelba w potrzebie obróni.
Tyś nas Panie z ćiężkiego trápieniá wybawił,
Tyś przećiwniki nasze o lekkość [1]) przyprawił.
Przeto ćię y kładąc śię, y wstaiąc chwálemy,
Y po wszystek żywot nasz wyznawać będźiemy.
Ale teráz (niestéty) prostoś nás zabáczył,
Aniś przed woyskiem naszym okázać śię ráczył.
Twą niełaską śię sstało, żeśmy tył podali,
Y niewiernym poganom w ręce śię dostali.
Iesteśmy iako owce na rzeź odłączone,
Rozproszyłeś nás między pogaństwo zelżone. [2])
Zaprzedáłeś nás lud swóy prawie [3]) nie bogato,
Albowiemeś nágrody żádnéy nie wźiął za to.

[1]) hańbę. [2]) nas zelżonych. [3]) całkiem, zgoła.

Wzgardę zewsząd odnośim, szyderstwa ćiérpimy,
Prawie wszystkim na końcu ięzyka śiedźimy, [1])
Wstyd oczom nie dopuśći poyźrzéć wzgórę śmiele,
Widząc zewsząd naśmiéwce, y nieprzyiáćiele.
To ćiérpiąc, azaśmy [2]) ćię, Panie, zabáczyli?
Albo przećiw ustawom twoim wystąpili?
Nie szło wspak serce nasze, ani z twoiéy drógi
Práwdźiwéy ustąpiły námniéy nasze nogi.
Atoś nás między smoki zamknął okrutnemi,
Y okrył ćiemnośćiami prawie śmiertelnemi.
Ieślibychmy imięniá* twego przebáczyli
Albo cudzemu bogu ofiarę pálili:
Azaby to przed tobą tayno było, który
Serca nasze, y myśli wszystki widźisz z góry?
Dla ćiebie mordy ćiérpiem,* a twoie niewinne
Sługi równie tak biją, iako owce inne.
Powstáń Panie, a ten sen zetrzy z oczu swoich,
Ani wiecznie oddáláy od śiebie sług twoich.
Czemu swą twárz odwracász? czemuś swéy litośći
Zapomniął w téy okrutnéy naszéy doległośći?
Serce w nieszczęśćiu taie, y myśli strápione,
Ćiała śiły pozbywszy leżą obalone.
Powstáń Panie, a wyzwól smutne więźnie swoie,
Prośim ćię przez wrodzone miłośierdźie twoie.

PSALM XLV.

Eructauit cor meum verbum bonum.

SErce mi káże śpiéwać panu swemu,
A sercu ięzyk posłuszny pełnemu
Odbiérá słowa, y nowy rym dźieie,
Ledwie tak prędko* pisárz pismo leie.

[1]) wszyscy o nás śle mówią. [2]) czyliżeśmy.

Żáden, o królu, żáden twéy urody
Nie dóydźie między ludzkimi národy,
Żáden wdźięczności piękněy twárzy twoiéy:
Hoynieć użyczył Pán Bóg łaski swoiéy.
Przypász do boku swóy miecz uzłocony,
Cny bohatyrze: miecz na wszystki strony
Sławny, y znaczny: z tym śię ty rusz śmiele,
Y grom' niechętne swe nieprzyiáćiele.
Práwda, y ludzkość, twóy wóz niech sprawuie,
A sprawiedliwość wódzami szafuie: [1])
Za tych powodem, o królu cnotliwy,
Będźiesz poczynáł ręką swoią dźiwy.
Twe ostre strzały są nieuchronione,
Temi ugodźisz w serca zaiątrzone
Swych nieprzyiáćiół, a strachem twéy zbroie
Możne národy przyymą* iarzmo twoie.
Stolicy twoiéy, o niezwyćiężony
Królu, żáden krés nie iest założony:
Láska rozmiaru, láska prostowaniá,
Iest láska, królu, twego panowaniá.
Umiłowáłeś sprawiedliwość świętą,
Mász w nienawiśći bezbożność przeklętą:
Przeto ćię Pán twóy znaczną przed inszemi
Uczćił powágą rowienniki* twemi.
Piżmem y mirrhą páchną drogotkane
Twe szaty w skrzyniach słoniowych chowane:
Zewsząd śi roskosz płynie: między swemi
Córy królewskie mász ulubionemi.
Otóż y pannę dáwno pożądaną
Mász wedlá śiebie, złotem przyodźianą.
Słuchay mię zácná królewno, a moie
Życzliwe słowa włóż pod serce swoie.

[1]) lejce trzymá.

Iuż teráz matki, y miłéy rodźiny,
Iuż zapamiętáy oyczystéy krainy:
Król ćię ulubił sobie przed wszystkiemi,
A ty go zwyćięż posługami swemi.
Tobie bogatá Tyros, o Królowá
Iuż dáwno zacne upominki chowá.
Lubo kto skarby, lub kto hárd dźiélnośćią,
Wszyscy przed tobą padną z uczćiwośćią.
Perły, a złoto, y drogie kamienie,
Ubiór téy zácnéy panny, y odźienie:
Ale przy twárzy gaśnie ubiór złoty,
A zaś urodę przeważáią cnoty.
Taká, o królu, wszech możnieyszy, żona
Dnia dźiśieyszego tobie przynieśiona:
Z nią orszák panien, krewnych liczba wielká,
Bębny, y trąby, y muzyka wszelká.
Lecz y ty panno, nie szukáy przyczyny
Łez niepotrzebnych: w rychle (dá Bóg) syny
Miasto rodźiców oglądász, a zatem*
Doczekász, że y władać będą światem.
Zdrów bądź o królu: ćiebie iá wdźięcznemi
Nie przepamiętám nigdy rymy swemi:
A póki harfa palców słuchać będźie,
Zácná być muśi twoia sláwa wszędźie.

PSALM XLVI.

Deus noster refugium et virtus.

BÓg wszechmocny, Bóg práwdźiwy,
Obrońca nasz nie wątpliwy:
On w ućiskach nás ratuie,
Niech nám boiáźń nie panuie.

Nie trwóżmy śię, choćiá wszędźie,
Z gruntu źiemia trząść śię będźie,
Choćiá góry nie wzruszone
Będą w morze przenieśione.
Huczy morze popędliwe,
Biją wały w brzegi krzywe,
Grożą upadem opoki
Wynieśione pod obłoki.
Miasto, które Pán miłuie,
Y przybytkiem swym mianuie,
Rzéka odnogami swemi
Weseli przezroczystemi.
Temu gwałt, y groźná zbroia
Niemoże przerwać pokoia.
Bo tam sám Pán przemieszkáwá,
Y w potrzebach ratunk dáwá.
Niecháy śię państwa mieszaią,
Królowie woyska zbiéraią,
Niecháy ogiéń z nieba padá,
A źiemia śię w głąb' rozśiadá,
Pán który zástępy władnie,
Zawżdy nás obroni snadnie,
Bóg Abramów z nami wszędźie,
Y ten wálczyć za nás będźie.
Sam, co żywo, sam byváyćie,
A páńskie sprawy poznáyćie,
Sprawy dźiwne niesłychane:
Zaniósł woyny opłakane
Na kráy świata ostateczny,
Skruszył tęgi łuk wáleczny:
Potłukł zbroie niepożite,*
Spálił tárcze nieprzebite.

Bystrość, mówi Pán, hamuyćie:
A ostrze się przypatruyćie,
Żem iá Bóg: náród mię wszelki,
Y świat wyzná, iako wielki.
Pán, który zástępy władnie,
Zawżdy nás obroni snadnie,
Bóg Abramów z nami wszędźie,
Y ten wálczyć za nás będźie.

PSALM XLVII.

Omnes gentes plaudite manibus.

KLeszczmy rękoma wszyscy zgodliwie,
Wszyscy śpiéwáymy Panu chętliwie,
Panu nad pany, panu groźnemu,
Królowi wszego świata możnemu.
Ten niedobyte podáł nám grody,
Ten pod nás możne podbił národy,
Dáł nám w dźiedźictwo y w używanie
Włość Iakobowę, swoie kochanie.
Oto w swóy kośćiół w wesołym pieniu,
Oto wstępuie w głośnym trąbieniu:
Dáyćie cześć Panu dáyćie naszemu,
Spiéwáyćie Bogu, Bogu wiecznemu.
Ten władnie światem sám niezmierzonym,
Temu śpiéwáyćie pieniem uczonym,
Wszystkim národom ten rozkazuie,
Y wiecznie na swym thronie króluie.
Mocárze źiemscy k niemu przystali,
Królowie królem swym go wyznali:
Wielká cześć iego: cześć niezmierzoná,
Niebem niemoże być ogarnioná.

PSALM XLVIII.

Magnus Dominus, et laudabilis nimis.

O Panie, który niémász nic równego sobie,
Słusznie oddáwá chwáłę Sion tobie,
Sion kwiat gór wysokich, roskosz świata wszego:
Boki północne, dwór króla wielkiego.
Miasto Ierozolimskie świadectwo dać może,
Żeś ty obrona pewná, wieczny Boże.
Możni bohatirowie* śił twoich doznali:
Próżno się na twóy wierny lud zbiérali.
Uyźrzeli, zdźiwili się, y zaráz zwątpili,
Barźiey [1]) o biegu, niż potce [2]) myślili.
Myślili, a pirzchali:* a strach wielkooki,
W tył naćiéraiąc, chwytáł ie za boki.
Tam boleść na nie przyszła, iaká więc przychodźi
Ná biáłą głowę, kiedy dźiátki rodźi..
A tyś ie tak rozprószył,* iako nie uięty
Wiatr morzolotne roztrząsa okręty.
Cośmy tedy od swoich starszych więc słychali,
Tośmy oczyma swemi oglądali:
Oglądaliśmy w mieśćie páńskim niedobytym,
Którego Bóg sám stróżem znakomitym.
Ćiebie my w swych ućiskach, Panie nasz, wzywámy,
Y twe ołtárze święte obłapiámy.
Wielkie iest imię twoię, chwáła nieśmiertelná,
Sprawiedliwośći ręka twoia pełná.
Niech śię wirzchy* Sionskiéy* rozraduią góry,
Niech śię weselą Izrahelskie córy:
Bo co sprawiedliwszego, wiekuisty Boże,
Nad twoie święte wyroki być może?

[1]) bar-źiéy. [2]) potyesce.

Pódźćie,* obydźćie* w koło to miasto wysokie,
Wieże, y wały pomiérzćie szérokie.
Przypatruyćie się murom, y pałácom złotym,
Abyśćie mogli opisać ie potym.
Bo Pán, któremu to iest mieysce poświęcone,
Bogiem na czasy nám iest nieskończone,
Ten nás z łaski swéy szczérey opatrować będźie,
Póki żywota człowiekowi zbędźie.

PSALM XLIX.

Audite haec omnes gentes, auribus percipite.

SŁucháy, co żywo: [1]) wszystki ziemskie kraie
Nakłońćie uszu: y kędy dźień wstaie,
Y kędy gaśnie: y którym słoneczny
Promień doymuie, y którym mróz wieczny.
Słucháy mię, bądź kto między podłym gminem,
Bądź się kto pisze bohatyrskim synem:
Słucháy chudźino, y ty słucháy, komu
Pieniądze leżą nieprzebrane w domu.
Zdroiów zakrytéy mądrośći dobędę,
Y rozum szczéry opowiadać będę.
Ku przypowieśći y sám ucho złożę,
A gádkę swoię przy lutni wyłożę.
Przécz [2]) się iá mám báć, albo sobą trwożyć
W nieszczęsną chwilę? iest się czym założyć:
Nie próżno człowiek łakomie nabywáł,
Y nad swym bliźnym* fortelów używáł.
Száleni ludźie, którzy w swym władaniu
Nadźieię kładą, albo y w zebraniu.[3])
Brat rodzonego nie odkupi brata,
Kiedy iuż przyidą* zamierzone lata.

[1]) wszystko co żyje. [2]) dlá czego? [3]) zbiorach, majątku.

Drogá na okup dusza iest człowieczá:
Prózne staranie, prózná o tym pieczá,
Aby kto śmierći mógł śię uwarować,
Y żyć na wieki, a w grób nie wstępować.
Y mądry umrze, a umrze y głupi,
Iednako z dusze śmierć obudwu złupi:
A ich ośiadłość, y wielkie zebranie,
Prziydźie nakoniec w obcych szafowanie.
Pałáce wielkim kosztem wystáwiaią,
Budownym zámkom swe imiona daią:
Tusząc, że to trwać aż na wieki będźie,
A ich pamiątka muśi słynąć wszędźie.
Płochá cześć ludzká, y chluba znikomá,
Abowiem skoro prziydźie* śmierć łakomá:
Hardego snadnie z powági wyzuie,
Y tymże torem, co bydło, zaymuie.
Ale głupiego trudno wynicować: [1])
Aż więc y dźieći błędów naśladować
Oycowskich zwykły: więc téż w brzydkiéy źiemi,
Iako barany [2]) śmierć śię kármi iemi. [3])
Y będą dobrzy w rychle temi władać,
A oni włádze muszą swéy postradać.
Dół ich dom będźie: a iá ufám tobie,
Boże móy, że ty mnie przyymiesz* ku sobie.
Nic to, że kogo fortuna wystawi,
Złota y śrébra, czći ludzkiéy, nabawi:
Bo go śmierć srogá ze wszystkiego zwlecze,
A cześć obłudná za duszą ućiecze.
Używá wczasów, żądzom swym folguie,
A tenże żywot y drugim cukruie: [4])
Przeto téż musi uyźrzéć nizkie kraie,
Gdźie noc ogromná nigdy nie ustaie.

[1]) przerobić. [2]) baranami. [3]) niemi. [4]) zaléca.

Niechay iako chce człowiek w szczęściu pływá,
Niechay powągi iakiéy chce używá:
Jeśli z fortuną rozum się nie sprzęże,
Takiéyże śmierći co bydło podlęże.

PSALM L.

Deus deorum Dominus locutus est.

BÓg wieczny, który wszystkim rozkazuie
Ziemskim Tyrannom, mówić się gotuie.
Pozowie ziemie od wschodnéy* granice
Aż do słoneczney póznéy łóżnice. [1])
Twárz iasną swoię na Sionskiey skale
Iáwnie pokáże: będźiem doskonałe
Głos iego słyszeć: idźie Bóg práwdźiwy,
Grom w koło niego, y ogień żywy.
Przyzowie nieba, y ziemie przyzowie,
Chcąc aby były przy iego rozmowie,
Którą na ten czas chce mieć z ludem swoim:
Dáyćie plac (rzecze) wybranym moim.
Którzy przymiérze wieczne zemną maią,
Y pewny sposób, iako mię błágaią. [2])
Sąd iego święty sławić będą nieba:
Bo gdźie ten sądźi, wątpić nie trzeba.
Słuchay potomstwo cnego Izrahela,
Któremu łaska, y moia chęć z wiela
Wieków nie tayná, ani potrzebuiesz
Świadectwa na to, ieśli się czuiesz:
Niebędę cię stąd kárał, ani winił,
Żebyś mi ofiár umownych nie czynił:
Zawżdy się kurzą, zawżdy są obláne
Ołtárze moie, y krwią pijane.

[1]) od wschodu do zachodu słońca. [2]) tj. przepisany porządek służby bożéj.

Niechcę iá, niechcę z twéy obory wołu,
Niechcę y kozła z twoiego okołu: [1])
Wszystek zwiérz móy iest, y co w leśiéch* tyie,
Y co po górach skalistych żyie.
Pták oku memu żáden nie ulęże, [2])
Gdźiekolwiek iedno náchytrzéy śię lęże:
Bestye* dźikie y doma mnożone,
Mám iáko palce swoie zliczone.
Będęli głodźien, [3]) nie rzekę nic tobie:
Móy iest krąg źiemski, y co zamknął w sobie.
Iáżbych to mięso miáł wołowe iadać?
Albo nad czaszą krwie koźléy śiadać?
Ofiaruy ty mnie chwáłę, mnie wyznáwáy,
Mnie dźięki wedle winności oddáwáy:
Wzów'że [4]) mię w trosce, a iá dźwignę ćiebie,
A ty mnie będźiesz wážył u śiebie.
A złego Bóg zaś potkáł temi słowy:
Iako ty wspomnieć pańskie śmiész umowy?
Iako w plugawe śmiész brać usta swoie,
Náświętobliwsze przymiérze moie?
A ty wyćiérpieć niemożesz káraniá,
Ani przyymować* chcesz napominaniá:
Nauka moia, y święte ustawy
W śmiećiach u ćiebie, Zákon śmiéch prawy.
U ćiebie rady szukać złodźieiowi,
Z tobą śię znászać cudzołożnikowi.
Bluźniérstwo szczére w uśćiéch twych panuie,
Ięzyk zdradliwy fortéle knuie.
Powinnowactwo żádne, blizkość żádná
W twey uszczypliwéy mowie nie iest władná:
Czći nie zostawisz na braćie: niecnota,
Choć z tegoż poszedł z tobą żywota.

[1]) ze zagrody, szopy. [2]) upadnie, skryje śię. [3]) głodny. [4]) wezwij.

Toś czynił: a iám nic nie mówił tobie:
Y tyś mię ztąd iuż kładł podobnym sobie:
Źleś mię rozumiał: obliczęć śię z tobą,
U uyźrzysz w rychle swóy grzéch przed sobą.
Rozumieyćież to, wy co pospolićie
Na Boga w swoich sprawach niepomnićie,
Aby więc kogo Pán nieporwał srogi,
A poratować nie będźie drogi.
Ofiara u mnie náwdźięcznieyszá, chwáła:
Ta mnie za wszystki woły będźie stáła:
A kto pobożnie swóy żywot sprawuie,
Ten moię łaskę zawżdy uczuie.

PSALM LI.

Miserere mei Deus, secundum.

BOże w miłośierdźiu swoim nieprzebrany,
U twych nóg upádám iá człowiek ztroskany:
Smiłuy śię nademną, zetrzy moie złośći,
Omyy mię, oczyść mię z moich wszeteczności.
Znám swóy grzéch do śiebie, a widzę go prawie:
Y tobie nie tayny: ale ty łaskawie
Racz śię ze mną obeydź, [1]) abyś w słowiéch swoich
Zawżdy [2]) práw należion, y czyst w sądźiéch twoich.
Mnieć ieszcze złość w matce przeklętá zastała,
Mnieć grzéch ieszcze w mléku matka podáwała:
O Panie, ty szczérość serdeczną miłuiesz,
Y skárb swéy mądrośći takim okazuiesz.
Pokrop' mię hyssopem, a oczyśćion będę,
Omyy mię a śnieżnéy iasnośći nabędę.
Ześli* mi poselstwo wesołe, a kośći
Twym gniewem zstrápione, użyią* radośći.

[1]) obéjść. [2]) był.

Odwróć od mych grzéchów surową twárz swoię,
Ani chćiéy pamiętać na nieprawość moię:
Stwórz we mnie, mòy Panie, serce bogoboyne,
A w oźiębłych pierśiach myśli wskrześ przystoyne.
Nie odmiatáyże mię od swéy oblicznośći,
Ani bierz odemnie ducha swéy mądrośći:
Przywróć mi dobrą myśl, prze móy grzéch odiętą,
A podbiy pod rozum złą żądzę przeklętą.
A iá w swym upádku przez ćię podźwigniony,
Będę złym na przykład iawnie wystawiony,
Aby w miłośierdźiu twoim nie wątpili,
Ale śię do ćiebie raczéy nawrócili.
Wybáw' mię z przeklęctwa méy niepobożnośći,
Aby mógł móy ięzyk sławić twe litośći:
Otwórz, wieczny Boże, nieme usta moie,
A iá opowiadać będę chwały twoie.
Byś ofiár pożądał, paliłbych ofiary:
Ale wiém, że mało dbász o takie dary.
Ofiara przyiemná Bogu duch strápiony,
Serce uniżone, umysł ukorzony.
Bądź łaskáw na miasto swoie, wieczny Panie,
Że tym rychléy w pięknych swoich murzéch* stanie.
Tam prziymiesz ofiarę cnoty: tam kładźione
Na twóy ołtárz będą ćielce poświęcone.

PSALM LII.

Quid gloriaris in malitia, qui potens es.

CO śię chlubisz, niewstydliwy,
Z niecnót swoich? iest Bóg żywy
Który świat, y ludzkie rzeczy,
Ustawicznie má na pieczy.

Myśli twoie są zdradliwe,
Y postępki niewstydliwe:
Ięzyk ostréy brzytwie równy,
Nieprzyiáćiél dobrym główny. [1])
Niecnotę cnoćie przekładász,
Imo [2]) práwdę kłám powiadász:
A cokolwiek ludźi gubi,
To samo twe ucho lubi.
Przeto ćię téż Bóg na źiemi
Nieśćiérpi między żywemi:
Ale ćię, y z domem twoim
Wykorzéni w gniewie swoim.
A dobrzy patrząc z daleka,
Na upád złego człowieka,
Będą śię tym więcéy báli:
Ale będą śię y śmiáli.
Otóż (rzeką) on co w złoćie,
Y co ufáł w swéy niecnoćie,
A w Bogu niekładł nadźieie,
Dźiś widźim, co śię z nim dźieie.
A iá, iako osobliwy,
W domu pańskim krzák oliwy,
Kwitnąć będę: bom na wieki
Wdáł śię do páńskiéy opieki.
Miéy dźiękę, dobrych obrońca
A złych skáźca, iá do końca
Chcę czekać twéy łaski świętéy,
Utwych wiernych zawżdy wźiętéy. [3])

PSALM LIII.

Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.

[1]) główny nieprzyiáćiél dobrych ludźi. [2]) mimo. [3]) szanowanéj, cenionéj.

GŁupi mówi w sercu swoim,
Niémasz Boga, przécz [1]) się boim?
W tymże cnota zgasła błędźie,
A nierządu pełno wszędźie.
Pán z niebieskich wysokośći,
Poyźrźał na źiemskie nizkośći,
Byłliby [2]) gdźie rozum cały,
Albo kto na Boga dbały.
Niemógł uyźrzeć y iednego,
Tak się wszyscy ięli złego:
Wszyscy Boga zapomnieli,
Dosyćby się zprzyśiądz mieli.
Tedy się iuż nie uznaią,
Którzy w złośćiach roskosz maią?
Którzy brzuchy swe niemierne
Tuczą, iedząc ludźi wierne?
Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto prziydźie na nie trwoga,
Choć nie będźie nic strasznego,
Będą się báć ćienia swego.
Pán niebieskich wysokośći,
Zetrze ich przeklęte kośći,
Będą wstydem ogarnieni,
Bo u Pana są wzgardzeni.
Gdźieś [3]) to ta pożądná [4]) zorza
Wyniknęła rychło z morza,
Gdy też nás z ćiężkiéy niewoli
Pán nasz, y Bóg nasz, wyzwoli.[5])

PSALM LIV.

Deus in nomine tuo saluum me fac.

[1]) dla czego? [2]) czy jest. [3]) oby. [4]) pożądaná. [5]) obácz Psalm XIV.

MOcą imienia swego, y swéy wszechmocności,
Wybáw' mię sługę twego z mych niebezpieczności.
Usłysz modlitwy moie, Boże niezmierzony,
A przyymi w uszy swoie głos moy utrápiony.
Bo śię na mię zwáśnili [1]) ludźie zázdrośćiwi,
By mię gardła zbawili, na to samo chćiwi. [2])
Na Boga nic niedbaią: lecz mię ten ratuie,
Y tych, co mnie sprzyiaią łaską opatruie.
Obróć wszystko złe na nie: w téż, co na mię doły
Kopali, wpráw', o Panie, me nieprzyiáćioły:
A iá tobie chętliwie niech ofiarę dáwám,
Y dokąd człowiek żywie, imię twe wyznáwám.
Imię wzywaniá godne, imię świątobliwe,
Imię dobrym łagodne, ale złym straszliwe.
Tyś mię z moich trudności, Panie, wyswobodźił,
Y upádem zázdrości oko me ochłodźił.

PSALM LV.

Exaudi Deus orationem meam.

OBrońca ućisnionych, Boże litośćiwy,
Usłysz modlitwę moię, y głos żałośćiwy:
Nie proszęć, ale wołám: takem iá dźiś z strony
Nieprzyiáciela swego wielce zatrwożony.
Wszystki swoie fortele na mię obroćili,
Wszystkę swą popędliwość na mię wyrzućili:
A serce we mnie taie, śiła odstępuie,
Śmierć przed oczyma látá, a mnie strach zdeymuie.
Y mówię czasem sobie: Gdźieś [3]) to człowiekowi,
Wolno było tak látać, iako gołębiowi:
Lećiáłbych conádaley między głuche lasy,
Y tambych swóy wiek trawił, y przetrwał złe czasy.

[1]) powzięli do mnie nienawiść. [2]) tego samego, tj. gardła czyli śmierći żądając.
[3]) gdyby.

Zamiészáy, wieczny Panie, ich rady złośliwe,
Rozdźiél na mowy różne ięzyki kłámliwe. [1])
Widzę miasto w ich rządźie na poły zginione:
Miasto na zbytki zgodne, w myślach roztargnione.
We dnie, y w nocy mury swáwolá obchodźi,
Z rynku niesprawiedliwość, y ućisk, nie schodźi.
W domiéch śiedzi wszeteczność: a zaś ulicami
Lichwa chodźi, ludzkimi umoczoná łzami.
By [2]) mię był nieprzyiáćiél iawny móy szacował,
By mię był ten, co mi źle myśli, prześladował:
Nigdyby mi tak ćiężkie iego złorzeczenie
Nie było, ani iego złá chęć y trápienie.
Ale ty na mię iedźiesz, któregom iá z wiela
Obrál sobie, y zawżdy miał za przyiáćiela.
Obaśwa [3]) swych taiemnic sobie śię zwiérzała,
Y do pańskiego domu w miłośći chádzała.
Bodáy zdráycę każdego złá śmierć nie minęła,
Aby go źiemia żywo rozstępná połknęłá.
Iá śię będę ućiekáł, Panie móy, do ćiebie,
A ty méy niewinności mieysce dász u śiebie.
Rano będę, y wieczór, y w południe prośił,
Będę swóy głos płaczliwy do nieba podnośił:
A ty, Panie, wysłuchasz, y obronisz snadnie,
Choć na mię nágle woysko náwiętsze przypadnie.
Wysłuchász (mám nadźieię pewną) y obronisz,
A ludźi niecnotliwe swoią pomstą zgonisz.
Prózno śię tam spodźiéwać kiedy obáczeniá, [4])
Ludźie* to niepobożni, y złego sumnieniá.
Rzućił śię na niewinne, zapomniáł umowy,
Powieść iego miodowá, a umysł boiowy.
Słowa tak mu z ust płyną, iako oléy ćichy:
Ale kto chce uważyć, są śmiertelne sztychy.

[1]) pomięszáj jim języki. [2]) choćby. [3]) obaśmy się swierzali i schadzali; jest to liczba podwójna. [4]) upamiętaniá śię.

Włóż na Pana swóy ćiężár; a on ćię ratuie,
Sprawiedliwego nigdy Pán nie odstępuie,
Chytrego upád czeká, w pół wieku zostanie
Mężobóyca: iá w tobie mám nadźieię, Panie.

PSALM LVI.

Miserere mei Deus, quoniam conculcavit me homo.

SMiłuy śię nademną, Boże litośćiwy,
Bo mię prawie w źiemię wbił człowiek złośliwy.
Nie mám odpoczynku, nie mám y wytchnieniá,
Od iego potwárzy, y iego trápieniá.
Wdeptali mię w źiemię ludźie nieżyczliwi,
A woyskami chodzą, którzy krwie méy chćiwi.
Ale kiedykolwiek strach mię iaki zéymie,
Tobie iá, o Panie móy, ufám uprzéymie.
Pańskie słowa u mnie są wielkiéy zácności,
Náń śię ia spuśćiwszy, jestem téy ufności:
Że, kiedy śię na mię nábarźiéy nasadźi,
Nigdy mi śmiertelny człowiek niezawadźi.
Co wyrzekę, wszystko opak wywrácaią,
By mi iedno szkodźić, na to pieczą maią.
Schádzki o mnie czynią, radzą, naprawuią,
Gdźie śię ieno ruszę, wszędy mię szlakuią.
Y nie weźmie złość ich pomsty? być nie może:
Wyleiesz ty swóy gniéw na nie, wieczny Boże:
Mász ty policzone ućiekaniá moie,
A łzy oczu moich wiadro chowá twoie.
Iest to w kśięgach twoich: a mnie serce tuszy,
Że móy nieprzyiáćiél w rychle nazád ruszy:
Bo kiedym śię kolwiek ućiekał do ćiebie,
Zawżdym poznał, że ty słyszysz mnie y w niebie.

Pańskie słowa u mnie są wielkiéy zácności,
Nań śię iá spuśćiwszy, iestem téy ufności:
Że, kiedy śię na mię nábarźiey nasadźi,
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie zawadźi.
Pomnię ślub swóy, Panie: y będęć dźiękował,
Żeś mię nágłey śmierći łaskawie uchował:
Uchowáłeś szwanku, abych w liczbie żywych,
Po twych, Panie, chodźił śćiężkach świętobliwych.

PSALM LVII.

Miserere mei Deus, miserere mei.

SMiłuy śię, Panie, czasu mego niepokoia,
W tobie ufanie kładźie dusza moia.
Niechány ulęgę [1]) w pewnéy twych skrzydeł zasłonie,
Aż bystrá zapalczywość, y niechęć opłonie,
Ćiebie wzywám, Boże móy: ty iśćisz [2]) me prośby,
Ty z nieba pomoc mnie ześlesz, a grożby
Złych ludźi w śmiéch obróćisz: dobroć wieczny Boże,
Y práwda twoia, nigdy płoná [3]) być nie może.
Mieszkám, nie miedzy ludźmi, ale lwy srogiemi,
Miedzy zwiérzęty mieszkám okrutnemi.
Których ięzyk szkodliwiéy miecza [4]) śiecze: których
Zęby oszczepów sroższe, y strzał prędkopiórych.
O latom niepodległy, y wieku żádnemu,
Stáń w wiérzchu nieba, a światu wszystkiemu
Okáż swoię wielmożność: rozpostrzy [5]) szyroko,
Sławę swoię, niech będźie widomá na oko.
Śiéći na mię miotali, y tak mię trápili,
Że duszy nie ráz ćiężko uczynili.
Doły brali podemną: ale ćiż, co brali,
Zdarzył Bóg, że na koniec sami w nie wpádali.

[1]) odpocznę. [2]) wypełniász. [3]) bez skutku. [4]) od miecza. [5]) rozpostrzyj.

Ochotną myśl, ochotne serce w sobie czuię,
Nowy psálm Panu, nową pieśń gotuię:
Powstáń moie kochanie, powstáń lutni moia,
Ruszwa [1]) różanorękiéy zárze [2]) z iéy pokoia.
Ćiebie, Panie, po wszystkim świećie, przed wszystkiemi
Národy sławić będę rymy swemi:
Abowiem twoia dobroć do nieba przestała, [3])
A práwda nad obłoki głowę ukázała.
O latom niepodległy, y wieku żádnemu,
Stáń w wirzchu* nieba, a światu wszytkiemu
Okáż swoię wielmożność: rozpostrzy szyroko
Sławę swoię, niech będźie widomá na oko.

PSALM LVIII.

Si vere vtique iustitiam loquimini.

NAydźie śię kiedy chwila ták szczęśliwá,
Że práwdę rzeczesz, rado nieżyczliwá?
Skáżesz co kiedy sprawiedliwie? czyli,
Kto na to czeká, barzo [4]) śię omyli?
Na sercu zázdrość y nienawiść maią,
Rękoma ludźiom krzywdę odwáżaią:
Źle [5]) na świat padli, tak Bogiem wzgardźili,
A za niepráwdą zaráz śię rzućili.
Swym ostrym iadem podobni do żmije,
Którá zamknione uszy w źiemię krije, [6])
Aby niesłuchać, kiedy nauczony
Czarownik nad nią zacznie rym niepłony. [7])
Ty sám wszeteczne potłucz gęby, Panie,
Aż w nich żadnego zęba niezostanie:
Ty sám łakome, y sprosne paszczeki,
Nienasyconym lwom zatkáy na wieki.

[1]) ruszmy. [2]) zorzy, po łacinie Aurory, bogini sprzyjającéj poezyji i sztukom.
[3]) sięgá. [4]) bar-zo. [5]) zaledwie. [6]) kryje. [7]) skuteczny.

Niech śiąkną. iako woda, niech zmiérzaią,
A strzały [1]) z ćięćiw ułomne [2]) padaią:
Niech taią, [3]) iako ślimák narażony, [4])
Niech zwiędną, iako płód niedonoszony.
Piérwéy, niż w czérnie [5]) latorosłki nowe,
Albo wyrostą w gałęźi głogowe,
Niech je surowo, y z korzeniem żywym
Wicher wykręći duchem [6]) popędliwym.
A widząc pomstę, napaśie swe oczy,
Y stopy we krwi złych dobry omoczy:
Y rzeką, przetśię cnoćie iest zápłata,
Przetśię Bóg sądźić niezapomniał świata.

PSALM LIX.

Eripe me de inimicis meis Deus.

BOże, który sług nigdy nieprzepomnisz swoich,
Wyrwi mię z rąk okrutnych nieprzyiáćiół moich:
Broń mię przećiw zuchwalcom, y iawnogrzesznikom,
Ani mię w moc podáwáy bezecnym głównikom.
Oto na gardło moie taiemnie czyhaią,
Oto radę, y zchádzki* co dźień o mnie maią,
Nie żebych co wystąpił, albo co przewinił,
Iakom żyw żádnemu [7]) z nich źle nic nie uczynił.
Ale ty, który władász zástępy zbroynemi,
Ty mię ratuy, a poyźrzy okiem swym ku źiemi:
Pokárz iawnie przewrotne złe ludźi, żádnemu
Nie ćiérp', ani okazuy łaski niezbożnemu.
Skoro wieczór, ći zchodzą, drudzy następuią,
Wszystki, iako psi głodni, ulice krzyżuią:
Słowa ich (aż y słuchać strach człowieka) krwawe,
Iadowite, śmiertelne, wszystko miecze prawe. [8])

[1]) jich. [2]) złamane. [3]) nikną, marnieją. [4]) skaléczony. [5]) ciérnie. [6]) tchnieniem, zamachem. [7]) żádnemum. [8]) práwdźiwe.

Ale wszystka ta groźba za śmiéch tobie stanie,
A iá na ćię moc iego zachowám, móy Panie:
Ty móy zły czas uprzédźisz miłośierdźiem swóim,
Y nad nieprzyiáćielem dász mi górę moim.
Wszakże nie tráć ich zaráz, ani nazbyt skoro,
Aby niebyło ludźiom zapomnieć tak sporo
Twoiéy sprawiedliwośći: ale ie zráź swemi
Rękoma, y po wszystkiéy rozprósz błędne źiemi.
Prze [1]) hardą myśl, a prze ich kłamstwo niewstydliwe,
Prze ich krzywe przyśięgi, y bluźniérstwo żywe,
Wyniszcz ie w gniewie swoim: niecháy śię świat czuie,
Że Bóg na niebie śiedząc wszytkiemu panuie.
Skoro wieczór, ći zchodzą, drudzy następuią,
Wszystki, iako pśi nocni, ulice krzyżuią:
Ale będąć krzyżować chleba uprászaiąc
Niedáwno, [2]) a póydą spać brzucho [3]) głodne maiąc.
A iá twoię moc będę, y dobroć wyznáwáł,
Boś ty przy mnie w przygodźie, Boże móy, przestáwáł.
Boże móy, obrońca móy, ućieczka y zbroia,
Tobie śpiéwać na wieki lutniá będźie moia.

PSALM LX.

Deus repulisti nos et destruxisti nos.

ROzprószyłeś nás, Boże, Boże niezmierzony,
Skaźiłeś nás naszemi grzéchy obrażony:
Smiłuy śię kiedy, a gniéw porzućiwszy,
Nawróć śię do nás tęskliwych życzliwszy.
Ruszyłeś z gruntu źiemię, padać śię muśiała,
Łaski twoiéy potrzeba, ieśli má być cała:
Okázáłeś gniéw iawny swóy nad nami,
Dáłeś nám trunek na poły ze łzami.

[1]) przez, dla. [2]) niedługo. [3]) brzuch.

Dáwáłeś ty niedáwno chorągiew swym wiernym,
Iszcząc [1]) śię w słowie swoim: y dźiś miłośiernym
Okiem na swóy lud weyźrzy utrápiony,
A przyymi* znowu nás do swéy obrony.
Mówił Pán w przybytku swym, a mnie uweselił:
Sznurem zmierzę Sichimę, Sukot będę dźielił,
Móy iest Galaad, mnie Manasses służy,
Moc moiéy głowy iest Ephraim duży.
W mym posłuszeństwie Iudas prawodáwca chwalny, [2])
Hardy Moabczyk, to móy szaflik [3]) umywalny.
Półka trzewików moich Idumaea,
A ty mnie czołem udérz, Philistaea.
Kto mi do ręku podá miasto niedobyte?
Kto mię zawiedźie w pola Idumskie obfite?
Nikt oprócz ćiebie, którego dźiś známy
Gniéw na śię, ani wódzem swych woysk mámy.
Dopomoż nám w trudnośćiach naszych, wieczny Boże:
Nikt bezpieczen w nadźieię ludzką być niemoże:
Za twym powodem serce śię nám wróći,
A nieprzyiáćiél prędko tył obróći.

PSALM LXI.

Exaudi Deus orationem meam.

USłysz me prośby, Boże władze wiecznéy,
A obróć ku mnie święte uszy swoie:
Z granice prawię świata ostatecznéy,
Do ćiebie wzdychá smutne serce moie.
Postáw' mię na niedostąpionéy skale,
Gdźiebych śię iuż mógł nie báć żádnéy trwogi:
W tobieć nadźieiá: ty mię sám mász w cale
Zachować, gdy mię trápi człowiek srogi.

[1]) dotrzymując słowa. [2]) chwáły godny. [3]) wasecka.

Mnieć serce tuszy, że w námiećie* twoim,
Wiecznie mám mieszkać pod skrzydłami twemi:
Boś ty był zawżdy łasków prośbom moim,
Y daiesz dobrym dźiedźictwo na źiemi.
Dni ku dniom będźiesz królowi przykładał,
Opatruiąc go nieprzebranym wiekiem:
Na oczu pańskich wiecznie będźie śiádał,
A ty go łaską, y swym szczyć opiekiem. [1])
Tam wolen będąc od wszelkich trudnośći,
Harfą, y rymem będę ćię wyznáwał:
Abych tak sobie wedle powinnośći,
Dług obiecany dźień po dźień oddáwał.

PSALM LXII.

Nonne Deo subiecta erit anima mea?

BOgu dusza ufá moia,
To móy zámek, to má zbroia:
W nadźieię iego zásłony,
Nie boię śię z żádnéy strony.
Dokąd na mię poiedźiećie?
Sami w rychle tak padnieće,
Iako pochylone śćiany,
Albo iako płot zachwiany.
Rada wasza dobrym szkodźić,
A w trudnośći ie przywodźić:
Usty przyiáźń ofiarować,
A w sercu iád szczéry chować.
Ufáy Bogu, duszo moia,
To móy zámek, to má zbroia:
W nadźieię iego, zásłony,
Nie boię śię z żádnéy strony.

[1]) opieką.

Że człowiek zdrowiá używá,
Że o nim sláwa uczćiwá,
Że duż [1]), ani sobą trwoży,
Pán to daie, dár to Boży.
W tym nadźieię pokładáyćie,
Temu serca otwárzáyćie:
W nieszczęśćiu, y w każdéy trwodze,
Nasza ufność zawżdy w Bodze.*
Lekki národ iest człowieczy,
Niemasz tam nic coby grzeczy:
By na wágę nastąpili,
Pióraby nie przeważyli.
Nikt nie ufáy światu temu,
Ani rozumowi swemu:
Bogactwem ćię Bóg twóy nadáł,
Strzeż byś serca nie przykładáł.
Ráz Pán wyrzékł, ta rzecz dwoia,
Władzá, y litość, iest moia:
A iako kto zasługuie,
Takim płáycą mię uczuie.

PSALM LXIII.

Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.

KU służbie twoiéy, Boże móy obrońca,
Wstaię ranego [2]) nie czekaiąc słońca:
Pragnie ćię dusza, pragnie ćiało moie,
Iako dżdża [3]) źiemia w srogie letne znoie.
Acz mieszkám między piáski niepłodnemi,
W suchéy, bezwodnéy, upragnionéy źiemi:
Przetśię, iakobych był w kośćiele twoim,
Tak twóy przybytek widzę okiem swoim.

[1]) mocny. [2]) od rano, a. [3]) deszczu.

Droższá, niż żywot, twoia litość, Panie:
Przetóż, póki mi lát moich dostanie,
Będę ćię chwálił, będę ćię wyznáwáł,
Y ręce swoie ku tobie podáwáł.
Żáden tak ćiáłu pokárm nie smakuie,
Iaką uprzeymą dusza roskosz czuie,
Gdy Pana chwáli: ćiebie iá y w nocy,
Y rano wielbię, świadom twéy pomocy.
W ćieniu twych skrzydeł, prózen wszech trudnośći,
Ieszcze iá (dá Bóg) użyię radośći.
Za tobą wszędy patrzá dusza moia,
A téż mi upaść nie dá ręka twoia.
A ći, co mego upadu szukaią,
Sami niedáwno pomstę odnieść maią:
Wyleią duszę na okrutne miecze,
A mártwe członki źwiérz głodny rozwlecze.
A król, nadźieię maiąc w swoim Panie,
Radość odnieśie: każdéy czći dostanie,
Kto nań przyśięgá: potwárce przeklęći,
Gęby swe stulą nágłym strachem zyęći. [1])

PSALM LXIV.

Exaudi Deus orationem meam cum deprecor.

BOże litośćiwy
W móy czas nieszczęśliwy
Racz modlitwy moie
Przyiąć w uszy swoie.
Iestem pełen trwogi,
Ano człowiek srogi
Na to śię usadźił
Aby mię zagładźił.

[1]) zjęci.

Zbáw' mię strachu tego,
Nieszczęść rady iego:
Użycz mi pomocy,
Przećiw iego mocy.
Ich ięzyk dotkliwy,
Miecz iest przeraźliwy,
Słowa strzały żywe
Niewinnym szkodliwe.
Temi ie strzélaią,
Boiaźni nie znaią:
Ich schádzki, ich rada
Fałsz tylko, a zdrada.
Śiéći swe zdradliwe
Stawią na cnotliwe,
Mówiąc: dobrze patrzy,
Kto ten wnik [1]) upatrzy.
Dźiwnych dróg szukali,
By dobre tepali: [2])
A na co ześiedli,
Wszystkiego dowiedli.
Serc ludzkich zmacali,
Myśli wyszpérali:
Lecz na nie z ćięćiwy
Pchnie strzáłę Bóg żywy.
Zastrzał to śmiertelny,
A ięzyk piekielny,
Dla swoiegóż iadu,
Przidźie do upadu.
Strach ludźi ogarnie,
Patrząc, iako marnie
Giną niepobożni:
Y będą ostrożni.

[1]) fidło. [2]) trápili.

Będą powiadali,
Będą uważali
Sprawy pańskie święte,
Sądy niepoięte.
Pańskiéy ludźie święći
Pewni będąc chęći,
Będą się chlubili,
Y w radości żyli.

PSALM LXV.

Te decet hymnus Deus in Sion.

KRólu na źiemi, y na wielkim niebie,
Chwáła w Sionie wdźięczná czeká ćiebie:
Tam obietnice tobie poślubione,
Będą iszczone.
Do ćiebie, który prośbami ludzkiemi
Nie gardźisz, przydą wszyscy, co po źiemi
Okrągłéy chodzą, ucześnicy* wiecznych
Darów słonecznych.
Teráz (niestétyż) dáwne nasze złośći
Nás dolegaią: ale w twéy litości
Nadźieię mámy, że nám, choć nieprawym,
Będźiesz łaskawym.
Szczęśliwy kto się upodobáł tobie,
Y kogoś obrál przyiáćielem sobie.
Aby przebywál w twoim domu świętym
Człowiekiem wźiętym. [1])
Y my twéy wieczněy dobroći ufámy,
Że w twym kośćiele w rychle stanąć mámy,
Y używiemy [2]) roskoszy pięknego
Pałácu twego.

[1]) szanowanym. [2]) użyjemy.

Okážesz łaskę, y swe smiłowanie
Dźiwne nad ludem swoim: o ufanie
Wszech źiemskich granic, y nieprzebytego
Brodu morskiego.
Ty wielowłádny góry niezmierzone
W ich grunćie trzymász, ty morze szálone
Y ludzkie burdy króćisz, mieniąc [1]) boie
W lube pokoie.
Twych gromów srogich ludźie się lękaią,
Którzy w nádalszych krainach mieszkaią:
Ty uweselász rany [2]) świt pozorny, [3])
Y mirzk [4]) wieczorny.
Za twym dozorem wilgośći dostaie
Obfitéy źiemi na iéy urodzaie:
Rzéki wód pełne: zkąd wszystko stworzenie
Má swe żywienie.
Ty nocną rosę na suche zágony
Spuszczász, y wcześny deszcz* nieprzepłacony:
Ty błogosławisz nieprzeliczonemu
Płodu ziemskiemu.
Rok wszytkorodny wieniec znakomity
Nieśie na głowie twoią łaską wity:
A gdźie ty kolwiek stopę swą położysz,
Obfitość mnożysz.
Pustynie kwitną, góry się radują,
W polach stád mnostwo:* zbożem obfitują
Nizkie doliny: a pełen nadźieie
Orácz się śmieie.

PSALM LXVI.

Iubilate Deo omnis terra.

[1]) zamieniając. [2]) poranny. [3]) okázały. [4]) zmrok.

WSzystka źiemia, wszystki kraie,
Y gdźie iasne słońce wstaie,
Y gdźie w bystre szumne morze
Zapádaią późne zorze,
Wykrzyknićie w słodkim pieniu,
Gwoli pańskiemu imieniu,
Sławę iego wynászáyćie,
Dobrodźieystwa wyznáwáyćie.
Mowćież, komu słów dostanie
Twoię śiłę sławić, Panie?
Twóy strach tobie wszystki śćiele
Pod nogi nieprzyiáćiele.
Tobie niecháy chwálę daie
Wszystka źiemia, wszystki kraie,
Tobie niecháy bije czołem
Cokolwiek świat obszedł kołem. [1])
Ku mnie wszyscy śię podáyćie,
A sprawy pańskie poznáyćie:
Dźiwny to Pán, dźiwnie radźi
O swéy na świećie czeladźi.
Morze w twardy grunt obrácá,
Bystre rzéki na wspak wrácá,
Anichmy stóp omoczyli,
A brody wielkie przebyli.
On światem, iako chce, toczy
Nad wszytkiemi trzymá oczy,
Zmiennikom ućiérá rogi,
Nie rozumiéy, byś był srogi.
Wyznáwáyćie imię pańskie,
Wszytki národy pogańskie,
Niech po świećie pełno wszędźie
Iego zácnéy chwáły będźie.

[1]) całe stworzenie; według starożytnych sfera gwiazd otaczająca świat cały, obracała się w koło ziemi.

Ten nás z swéy dobroći żywéy
Odiął śmierći ukwapliwéy,
Ten uchowáł, w ćiężkie trwogi,
Szwanku nasze liche nogi,
Prawieś nás, o wieczny Boże,
Ogniem zprobowáł: niemoże
Śrébra lepiéy nikt doznáwać [1])
Y ognia więcéy dodawać.
Wegnáłeś nás w dół pokryty,
Włożyłeś ćiężár nie zbyty
Na grzbiet nasz upracowany
A na głowę ćiężkie pany.
Przez ogień, przez wody srogie
Szlichmy: [2]) a tyś nás ubogie
Krom urazu, y krom szkody
Przyprowadźił do ochłody.
Przetóż, o Boże práwdźiwy,
Nawiédzę twóy dom szczęśliwy:
Y ołtárze krwią napoię,
Iszcząc obietnicę swoię.
Tobie padnie zarzezany
Koźieł, y barán wybrany:
Iuż ćielce y tłuste woły
Gotuią śię na twe stoły.
Spiesz śię do mnie, wierny zborze,
Co służysz Panu w pokorze,
A usłyszyćie w swe uszy,
Iako łaskáw Pán méy duszy.
U tegom iá w swym frasunku,
W swych troskach szukáł ratunku:
A serce dobrze tuszyło,
Bo tam fałszu nic niebyło.

[1]) dochodźić jego wártośći. [2]) szliśmy.

Kto w swym sercu zákáł nośi,
Taki Pana prózno prośi:
Mnie dáł według méy nadźieie:
Niech mu śię cześć wieczná dźieie.

PSALM LXVII.

Deus misereatur nostri et benedicat.

POkryy swym miłośierdźiem, Panie, nasze złośći,
A racz nám błogosławić z oycowskiéy miłośći:
Rozświéć nás światłem swoim, abychmy poznali
Drógi twoie, y wieczną łaskę otrzymali.
Tobie, Panie, wszystek świat niecháy chwáłę daie,
Niecháy śię wszystki źiemskie weselą rodzaie,
Bo ty wszystki národy sprawiedliwie sądźisz,
Ty iako pán wszechmocny okrąg źiemski rządźisz.
Tobie, Panie, wszystek świat niecháy chwáłę daie:
Twoie dary są płodnéy źiemie urodzaie:
Raczże nám błogosławić, Boże nasz, do końca,
Ćiebie niecháy śię boi wschód, y záchód słońca.

PSALM LXVIII.

Exurgat Deus et dissipentur inimici eius.

O Który światem władász, y króluiesz wiecznie,
Powstáń Panie, a muszą tył podać koniecznie
Nieprzyiáćiele twoi: wszyscy, którzy śmieią
Upór wiéść przećiw tobie, do czysta zniszczeią.
Tak zniszczeią iako dym na powietrzu ginie,
Albo iako topniący wosk od ognia płynie.
A sprawiedliwym serce zakwitnie w radośći.
Troski muszą ustąpić, y wszytki trudnośći.

Panu, o wierny zborze, ochotnie śpiéwáyćie,
Panu chwálę powinną, y wdźięczny psálm dáyćie.
Panu, który na wiérzchu nieba náwyższego
Stolicę swą zasadźił: Twórca imię iego.
Ten na niebie mieszkaiąc, okiem litośćiwym,
Patrzá na ludzkie troski: śirotom tęskliwym,
Ten iest oycem: ten smętne opatruie wdowy,
Ten niepłodnym potomstwo daie: ten okowy
Ćiężkie z więźniów zdéymuie: ale wiarołomnym
Pola pustoszy ogniem, y mieczem ogromnym.
O Panie, kiedyś iawnie przed swym ludem chodźił,
Kiedyś swoie wybrane pustyniami wodźił:
Twym strachem źiemia drżała, a nieba topniały,
Trzęsły śię niezwyczayne gór wysokich skały.
Aleś pogodnym deszczem swóy grunt polubiony
Napoił, y ochłodźił zamarłe zágony.
Tamżeś ráczył naznaczyć mieysce stadu swemu,
Y okázáłeś wielką łaskę ubogiemu.
Za twym zdarzeniem maią co śpiéwać uczćiwe
Panienki, wysławiaiąc rycerstwo cnotliwe.
Piérzchnęli wielowładni królowie, piérzchnęli,
A nieznaczni bogatą korzyść ośięgnęli.
Byśćie wy miedzy garncy w szczérych sadzach spali,
Przetśię wy swoią krasą [1]) będźiećie równali*
Z gołębiem náślicznieyszym, od ktorego szije [2])
Malowanéy, to śrébrny, to złoty blask bije.
Toć iest ona kraina, dlá ktoréy Bóg śiła
Możnych Tyrannów pobił: a ona co była
Niedáwno wielce brudná, tak śię iasną stała
Że śniegom na Zalmonie náprzód nic nie dała.
Góra pańská iest góra rodná, y obfitá
Góra niedostąpioná, góra znamienitá.

[1]) pięknością. [2]) szyji.

Co się prózno wspináćie góry zázdrośćiwe
Przećiwko pańskiéy górze? tu Bóg osobliwe
Mieszkanie sobie obrał: y niechce na wieki
Tego mieysca wypuśćić z pańskiéy swéy opieki.
Iego woyska niezliczne: wozów nie uchronnych
Ćmy nieprzeyźrzane stoią, y Anyołów konnych.
A sám Pán w pośrzodku ich, iaki w dáwnym leće
Na Sinaicu był widźián, albo w swym námieće.
Ubiegłeś, możny królu, mieysce niedobyte,
Dostáłeś więźniów, wźiąłeś dary znamienite:
Okroczyłeś odstępnie, [1]) a Pán pomógł tobie,
Bo ten kośćiół na wieki ulubował sobie.
Przetóż temu dźiękuymy dźiękami wiecznemi,
A on nás niech okrywá dobrodźieystwy swemi.
Bóg nasz, nadźieia nasza: to szafárz żywota,
Ten má w swoim władaniu czárnéy śmierći wrota.
Ten swe nieprzyiáćioły skruszył, a zuchwali
Źiemię plugawą zębem śmiertelnym kąsali.
Wrócę wás (Pán powiedźiał) z granic ostatecznych
Bazańskich: wrócę y z wód morskich niebezpiecznych.
We krwi nieprzyiáćielskiéy nogę omoczyćie,
Y psy swoie obfitym śćiérwem nakármićie.
Wierne, Panie, twe słowo: twóy chód oglądali
Nieprzyiáćiele naszy, y twych śił doznali.
A my z triumfem idźiem wesołym: przed nami
Postępuią trębacze z bębny, y z trąbami.
Brzmią lutnie, brzmią piszczáłki: a panny uczćiwe
W uszy ludzkie podaią piosnki osobliwe.
Błogosłáw'ćie po zborzéch swego zbawićiela
Którzy płyniećie z źródeł [2]) cnego Izrahela.
Tu wódz Beniaminów, tu Judzkie pánięta,
Tu Zabulońskie, tu są Nephtalskie kśiążęta.

[1]) odszczepieńców, tych co ćię odstąpili. [2]) z rodu.

Panie, tyś nám dáł w boiu śiłę, ty zaczętym
Błogosław' sprawom naszym: twym kościołem świętym
Słynie Ierozolyma: tu tobie z ukłony
Dary królowie dadzą: a ty niezwálczony
Rozgrom' zbroyne harcérze, [1]) y groźne hetmany:
Niech śrébro w sztukach niosą: chćiwe wálk pogany
Nakarm' boiu: u twych nóg upaść Aegyptowi, [2])
Y zafarbowanemu słońcem Murzynowi.
Królestwa świata tego Pana wysławiáyćie,
Panu chwáłę powinną, y wdźięczny psálm dáyćie.
Panu z wieków na niebie przebywającemu:
Ten swym głosem iest straszny stworzeniu każdemu.
Tego moc wyznáwáymy: temu, co żywiemy,
Y cokolwiekeśmy są, przypisać muśiemy.
Groźny Pán w swéy świątnicy, on nám śiły wszędźie
Y serca zwykł dodáwać: Niech pochwálon będźie.

PSALM LXIX.

Saluum me fac Deus, quoniam intrauerunt aquae.

RAtuy mię Panie, bo złych przygód náwałności,
Sięgaią we mnie ostatnich kośći.
Topię śię w srogim błoćie, powódź mię porwała,
Y szálonemi wełny [3]) zalała.
Omięniáłem [4]) iuż prawie, ratunku wołaiąc,
Straćiłem oczy w niebo patrzaiąc.
Ledwe tak wiele włosów na głowie nayduię,
Iako nieprzyiáćioł wiele czuię.
Wźięli moc, którzy trápią smętną moię duszę:
Nicem nie wydarł, a płaćić muszę.
Ty wiész moię prostotę, wiekuisty Boże,
Tobie móy grzéch być tayny niemoże.

[1]) w innych wydaniach: zyodrze. [2]) Egiptowi. [3]) wałami. [4]) ochrzypnąłem.

Niechay śię, mocny Panie, za mię nie wstydaią,
Którzy na twoię pomoc czekaią.
Prze [1]) ćię iá urąganie, y sznupki [2]) odnoszę,
Prze ćię wstyd wieczny na twárzy noszę.
Braćiá śię mnie zaprzeli, matki méy synowie,
Ten cudzoźiemcem, y ów mię zowie.
A iá ćiérpieć nie mogę, kiedy lud przeklęty
Lekce uważá twóy zákon święty..
Twóy pośmiéch, twoia wzgarda, na mię śię wrácaią,
Mnie serce trápią, mnie zapáłaią.
Ieślim płakał, ieślim swe postem dręczył ćiało,
Wszystko mi to śmiéch u nich iednało.
Ieśli mię w grubym chodząc [3]) worze upatrzyli,
Przypowieść ze mnie wnet uczynili.
Mną ięzyka naczosać [4]) w bramie posadzonym,
Iám iest wieczorná pieśń opoionym.
W tym frasunku iá przetśię garnę śię do ćiebie,
A ty mię, Panie, prziymi do śiebie.
Wysłuchay mię podług swéy niezmiernéy litości,
Y nieodmiennéy swéy stateczności.
Wyrwi mię z błót, wybáw' mię z ręku niepobożnych,
Nie dáy mi tonąć w powódź rzék możnych.
Wielkie iest, Boże wieczny, miłośierdźie twoie,
Skłoń ku mnie ucho łaskawe swoie.
Nie kryy twárzy przed sługą swoim: bom okrutnie
Iest utrápiony: usłysz mię chutnie.
Przybądź duszy na ratunk, aby niezmiękczony
Móy nieprzyiáćiél był zawstydzony.
Nie iest u ćiebie tayne moie urąganie,
Moie przymówki, me zapáłanie. [5])
Wszystki ty znász, którzy mię trápić nieprzestaią,
A we mnie serce y śiły taią. [6])

[1]) dla ciebie. [2]) przyćinki. [3]) chodzącego. [4]) o mnie mówią obraźliwie stróże u bramy.
[5]) zawćiętość, wszystko przećiw mnie zwrócone. [6]) nikną.

A nie był, kogoby móy rzewny płacz rozkwilił,*
Nie był, ktoby mię słówkiem posilił:
Y owszem mię źli ludźie żółćią nakármili,
Y w upragnieniu octem poili.
Niechże im téż ich pokárm kośćią w gardle stanie,
A zkąd poćiechy szukaią, Panie,
Niecháy smutek odnoszą: zaślep'że* im oczy,
A grzbiety zawżdy ku źiemi tłoczy. [1])
Wyléy na nie straszny gniéw swéy zapalczywośći,
Niecháy nie uydą twoiéy srogośći.
Dwory niech pusto stoią, a pod ich námioty
Niech paiąkowe wiszą roboty.
Bo, kogoś ty uderzył, oni dobijaią,
A rannym ieszcze rán przyczyniaią.
Lecz ty, Panie, złość zawżdy przykładáy do złośći,
Niech nie uznaią twoiéy litośći.
Wymáż ie z ksiąg żywotnych, niecháy zły nie będźie
Położon w iednym z dobremi rzędźie.
Nad mię człowiek troskliwszy [2]) iuż ani być może,
Przeto ty mię sám opatrz, móy Boże.
A ty więc, moia lutni, pomni [3]) chwálę dawać,
Y pańską łaskę wiecznie wyznawać.
Co Pán tak wdźięcznie przyimie, że nigdy tak drogi
Przed nim nie będźie wół złotorogi.
Na mię patrząc ubodzy, y ludźie strápieni,
Będą na sercach swych ućieszeni.
W Panu trzeba miéć ufność, a ten nie omyli,
Y w káżdéy trwodze duszę posili.
Pańskie ucho otwarte zawżdy iest ubogim,
Pomni on na swe w więźieniu srogim.
Niebo, źiemia y morze temu niech cześć dáwá,
Y cokolwiek dusz w tym przemieszkáwá.

[1]) tłocz. [2]) więcéj stroskany. [3]) pamiętáj.

Bo ten na gród Sioński wspomni w krótkim czesie [1])
A ludzskie* miasta z rumów wynieśie.
Y będą puste mieysca znowu osadzone,
Y dáwnym panom zaś przywrócone.
Po nich wdźięczne potomstwo w swéy własności śiędźie,
U których ważná cześć pańská będźie.

PSALM LXX.

Deus in adiutorium meum intende.

BOże wieczney mocy,
Twéy żądám pomocy:
Chćiéy się pośpieszyć* ku ratunku memu,
Nie dáy mię w ręce człowiekowi złemu.
Zamiészáy ich rady
Odkryy fálsz y zdrady.
Niechány się wstydzą, niech nazád pirzchaią,*
Którzy niewinnéy dusze méy szukaią.
A ludźie cnotliwi
Ludźie sprawiedliwi,
Niech śię weselą, niechány náświętszemu
Uczćiwość czynią imieniowi twemu.
Panie z każdéy strony
Jestem utrápiony:
Ale ty niedáy niszczyć mię do końca
A nie odkładáy, wieczny móy obrońca.

PSALM LXXI.

In te Domine speraui, non confundar.

[1]) czasie.

W Tobie ufność swą kładę, Boże niezmierzony,
A ty nie dáy, abych był kiedy zawstydzony.
Prze dobroć swoię, racz mię z trudności wybawić,
Usłysz móy głos, a chćiéy mię ná swobodźie stawić.
Weźmi mię w swą obronę, niezwálczony Panie,
A to za twardą skałę y zámek mi stanie.
Wybáw' mię z rąk człowieka niesprawiedliwego,
Wyrwi mię z okrućieństwa człowieka ćiężkiego.
Tyś iest moia poćiecha w każdéy méy trudności:
Tyś nadźieia od moiéy nápiérwszéy młodości.
Ieszczem u pierśi wiśiáł nędzney matki swoiéy,
A iużem był w opiece, liche dźiecko, twoiéy.
Ciebie zawżdy móy głos brzmi: [1]) niech mię palcem sobie
Iako chcą ukazuią, ufność moia w tobie.
Żáden dźień bez twéy chwały u mnie nie przeminie,
Żádná noc bez pamiątki twoiéy nie upłynie.
Nie porzucáyże mię więc w moim zeszłym wieku,
Ani opuszczáy, gdy śił nie stanie człowieku.
Nieprzyiáćiele moi o mnie radę maią,
Na mię wszystki fortéle* swoie obrácaią.
Serce sobie tym czyniąc: [2]) iuż go y Bóg (prawi)
Opuśćił: gońćie: wiążćie: nikt go nie wybawi.
Ty mię, Boże móy wieczny, nie racz odstępować,
Ale nad ich nadźieię chćiey mię poratować,
Aby za swoię radę wstydać śię muśieli,
A hańbę ze mnie zdiętą na sobie widźieli.
A iá więc próżen strachu, y w myśli bezpieczny
Tobie nową pieśń zacznę, o móy Boże wieczny.
Wyznám ćię w obietnicach twoich nieomylnym,
Wyznám ćię oycem śirot, y obrońcą śilnym.
Liczby niemasz łaski twéy: kto kiedy możności
Równe słowa wynáydźie, y twoiéy litości?

[1]) ze ſiebie wydaje. [2]) dodając sobie odwági.

Ieszcześ mię z młodu ćwiczył, a iá Boże żywy,
Y dziś wyznáwám twoie niepodobne dźiwy.
Raczże mię w łasce, y w swéy zachować obronie,
Aż do póznego wieku y do biáłéy skronie. [1]
Abych śiłę twoię mógł tak teraźnieyszemu
Opowiadać wiekowi, iako y przyszłemu.
Twéy dobroći, spráw twoich sława, mocny Boże,
Nieba śięgá: któż kiedy z tobą zrównać może?
Tyś mię był prawie w morze trósk rozlicznych wprawił,
Potym, użáliwszy śię, snadnieś mię wybawił.
Wróćiłeś mi powágę, y mieysce uczćiwe,
Poćieszyłeś z łaski swéy serce frasowliwe.
Przeto ćię, o móy Boże, Boże nieskończony,
Na wieki śpiéwać będą moie wdzięczne strony. [2]
Będą ćię wyznáwały w powieśći statecznym,
Y obrońcą twoiego Izrahela wiecznym.
Usta moie, ięzyk móy będźie śię radował,
Będzie za dobrodźieystwa obfite dźiękował.
Nie zamilczy na wieki twéy spráwiedliwośći,
Gdy śię zły człowiek będźie wstydáł swych sprosnośći.

PSALM LXXII.

Deus iudicium tuum regi da.

Dáy swe báczenie, Boże, królowi,
Dáy sprawiedliwość królewicowi:
Aby w porządku twóy lud sprawował,
Jednako z pany chude szacował.
Góry (dá Pán Bóg) pokóy rozpłodzą,
A sprawiedlwość pagórki zrodzą:
Ten wesprze chudych, ten śirot będźie
Bronił, a wytknie potwárce wszędźie.

[1]) do starośći. [2]) struny.

Y będźie iego imię na źiemi
Miedzy národy straszne wszytkiemi:
Tak długo, póki stráż czuyná świata,
Mieśiąc y słońce poniosą lata.
Spadnie iako deszcz nieprzepłacony
Na upragnione suche zágony:
Spadnie perłowéy podobien rośie
Na łąkę gołą po ostréy kośie.
Zakwitnie cnota, pokóy śię zrodźi,
Któremu żáden bóy nie przeszkodźi:
Aby niemiáł trwać, póki krąg wdźięczny
Y rość y niknąć będźie mieśięczny.
Morze z téy strony, morze y z drugiéy:
Strzédz będźie iego granice długiéy:
Od głębokiego brodów Euphrata, [1])
Będźie panował do kraiu świata.
Tego, upádszy na swe kolana,
Wyzná gorący [2]) Murzyn za pana:
Nieprzyiáćiele iego zuchwali
Plugawą źiemię będą lizali.
Królowie, którzy morzem władaią,
Y wyspom morskim prawa dáwaią,
Dary poniosą: dáń Arabczycy
Płaćić mu będą, y Sabeyczycy.
Owá, cokolwiek wodami swemi
Oceán zawarł, wszytki na źiemi
Národy temu będą hołdować,
Y rozkázanie każde przyimować.
A ten dá ucho ukrzywdzonemu,
Y dopomoże wstać upadłemu:
Zdéymie z nich lichwę: zamierzy srogą
Pomstę, ktoby krew' przelál ich drogą.

[1]) rzéki. [2]) w gorących krajach mieszkający.

Przedłuży mu Pán tedy żywota,
Y Arabskiego nabierze złota.
Będą záń wszyscy Boga prośili,
Będą mu wszyscy błogosławili.
Z garzći* ziárn taki urodzáy wstanie,
Że, iaki z Cedrów szum na Libanie,
Taki chrzęst kłosów po górach wszędźie,
Y po niźinach obfitych będźie.
Po wśiach, po mieśćiéch* kwitnącéy młodźi,
Taki dostatek iego wiek zrodźi,
Iaká na przyszćiu wiosny przyiemnéy,
Tráwy więc bywá obfitość źiemnéy.
Imię na wieki iego nie zgaśnie,
Dokąd słoneczny gore krąg iaśnie.
Ten król na wszystek świat szczęśćie wnieśie,
Y sám od świata chwáłę odnieśie.
Bądź pochwálony, Boże práwdźiwy,
Który na świećie sám czynisz dźiwy:
Imię twe święte niecháy brzmi wszędźie,
Niecháy twéy chwáły świat pełen będźie.

PSAŁTÉRZA DAWIDOWEGO

CZĘŚĆ TRZECIA,

PREKŁADANIA JANA KOCHANOWSKIEGO.

PSALM LXXIII.

Quam bonus Israhel Deus.

Niech co chce będźie: żyw Pan ludu swemu, [1])
Y zná, kto szczérym sercem służy iemu.
Iáciem, poprawdźie, o włos nieszwankował: [2])
Móy nierozumny rozum to sprawował.
Bo kogo (prze Bóg żywy) nie pobudźi
Y ten wczas, [3]) y ten dostatek złych ludźi?
Oni przećiwnéy fortuny nie znaią,
Y w dobréy śile długie lata trwaią.
W ludzkich frasunkach nie są położeni,
Ani z drugiemi bywaią dręczeni.
Przetóż ie pycha zewsząd otoczyła,
Fałsz, okrućieństwo, niezbożność przykryła.
W roskoszach leżą, na to się podali,
By ieno woli swéy dosyć dźiałali.
Niewinne dręczą, mowy nie hamuią,
Przećiwko Bogu sprośnie występuią.

[1]) opiekuje się ludem. [2]) o mało co nie zbłądźiłem. [3]) spokojność.

Swą wszetecznością y nieba śięgaią,
Ięzykiem stánu każdego ruszaią:
Niebaczni ludźie ćisną śię za nimi
Napijaiąc śię tegoż błędu z nimi.
Y mówią, zać [1]) to są Bozkie zabawy,
Przypatrować śię, iakie ludzkie sprawy.
Oto źli ludźie co za szczęśćie maią,
W iakim dostatku dni swych używaią.
Próznom iá tedy warował [2]) śię złośći,
Próznom zachował ręce w niewinnośći.
Cierpiáłem niewczas, przenaśladowanie,
Podeymowáłem cały dźień káranie.
Ieślibych tak rzékł w głupim sercu swoim,
Wzgardźiłbych, Panie, wiernym ludem twoim.
A chcąc w téy mierze co pewnego stawić,
Niemógłem ludzkim rozumem śię sprawić:
Ażem wszedł, Panie, do przybytku twego,
Tamem obáczył przyszły czas każdego.
Inaczéy tego powiedzieć nie mogę,
Na śliskim grunćie położyli nogę.
Niepewne skarby pośiedli na źiemi:
Bo skoro zagrzmi twá pomsta nad niemi,
Y pán, y państwo zginą w ocemgnieniu,*
Prosto iako sen na piérwszym ocknieniu.
A ich władaniá, ich wysady, [3]) Panie,
Śmiéch tylko ludzki w mieśćie twym zostanie.
Ale niźli to serce me poięło,
Śiła troskaniá, śiła myśli wźięło.
A wszystko próżno: bo długo myśliwszy,
Co daléy, tymem ieszcze był wątpliwszy.
Tak, żem téż być mógł przed oczyma twemi
Poczytán między bydlęty sprosnemi.

[1]) zać albo zacz, złożone z za co słuky tu do wzmocnienia: „a więc Bóg bawi śię itd.“ [2]) strzegł. [3]) przepychu.

Wszakżem od ćiebie, Panie, nie zachodźił, [1])
Tyś mię z łaski swéy sám za rękę wodźił.
Miałeś na pieczy wszystki moie sprawy,
Z kądem iá dośiągł nieśmiertelnéy sławy.
Kto iest na źiemi, kto na wielkim niebie,
Kogobych iá miał chwálić, okrom Ćiebie?
Po tobie, Panie, serce me truchleie,
Bo z ćiebie wiszą wszystki me nadźieie,
Wszyscy zaginą, którzy ćię nie znaią,
Wszystki zatraćisz, którzy ćię mijaią.
A iá przy tobie, móy Panie, zostanę,
Ufać twéy łasce nigdy nie przestanę:
Y będę zawżdy miał ćię za co sławić,
Y ludzkie uszy twoią chwáłą bawić.

PSALM LXXIV.

Vt quid Deus repulisti in finem.

TAkże nás iuż na wieki, Boże nasz, opuśćisz?
Y srogim wilkom drapać stado swe dopuśćisz?
Wspomni na swe dźiedźictwo, y na swóy lud wierny,
Z ktoregoś ty zdiął iarzmo w iego czas mizerny.
Wspomni na piękną skałę poświęconą tobie
Sionską, gdzieś ty obrał był mieszkanie sobie.
Powstáń kiedy, a rozgrom' swe nieprzyiáćiele,
Od których tak wiele szkód widźisz w swym kośćiele.
Pełne twoie bóżnice huku, pełne zbroie, [2])
W pośrzód placu chorągwie roztoczyli swoie:
Ozdobę domu twego, kosztowne roboty
Obuchami potłukli, y twardemi młoty.

[1]) nie oddalił śię. [2]) zbroji.

Ściany padną, [1]) ziemia grzmi: iako kiedy walą
W leśie surowe dęby twardą, ostrą stalą.
Świątnica twoiá gore, námiot roztargany
Leży w prochu szkaradźie nogami wdeptany.
Całego nic zostawić niechcą: ogień srogi
Wszystki w popiół obrocił pańskie synagogi.
Co gorszá, znaków żádnych, żádnego nieznámy
Proroka, żeby wiedźiéć, póki w tym trwać mámy.
Długoż śię pastwić będą ći sprosni poganie
Nad nami? długóż maią ćiebie bluźnić, Panie?
Czemu tak długo kurczysz możną rękę swoię?
Podnieś wżdám [2]) kiedy wzgórę, podnieś prawą twoię.
O Panie, ieszcze z wieku znaczná zawżdy była
Twoia łaska nad nami, znaczná twoia śiła.
Tyś w pośrzód morza drógę széroką osuszył,
A srogim smokom w wodźie harde głowy skruszył.
Skruszyłeś y samemu łeb wielorybowi,
Y dáłeś go na pastwę górnemu sępowi.
Na twoie rozkázanie zdróy wyskoczył z skały,
A rzéki nieprzebyte wody ostradały. [3])
Twóy dźień iest, y noc twoia: światło niezgaszone
Słońca górolotnego przez ćię iest stworzone.
Tyś morze z źiemią spoił, y mocnie ustawił,
Tyś lato swym dowćipem, y źiemię naprawił.
Pomni swe urąganie, pomni, wieczny Panie,
Iako imię twe lżyli nieszczęsni poganie.
Śinogarlice swoiéy bestiom* nie dáwáy,
Stada swego w niepamięć wieczną nie podáwáy.
Weyźrzy na swe przymiérze: nie mámy ubodzy
Głów gdźie skłonić, pośiedli wszystko ludźie srodzy.
Niedáy, aby upadły [4]) wstyd odniósł na sobie,
Owszem mógł za twą łaskę podźiękować tobie.

[1]) upádaią. [2]) nakoniec, przećię. [3]) utraćiły. [4]) ten który upádł.

Wstáń, Panie, a weźmi [1]) się za swą krzywdę: pomni,
Iako cię lżą kożdy* dźień bluźniérce nieskromni.
Niezamilczáy przegróżek, y wszeteczney mowy:
Na co twóy nieprzyiáćiél zawżdy iest gotowy.

PSALM LXXV.

Confitebimur tibi Deus, confitebimur.

Ciebie my wiecznie wyznawać będźiemy,
Y twoie cuda światu opowiemy:
A ty nám szczęśćić będźiesz nasze sprawy,
Boże łaskawy.
Kiedy się skończą zamierzone lata,
(Pán opowiadá) przyydę sądźić świata:
Tam płacić będę dobrze cnotliwemu,
Źle nieprawemu.
Strwożoná źiemia, wespółek y z temi
Będźie topniała, którzy są na źiemi:
Ale zaś przez mię iéy słupy zwątlone
Będą zmocnione.
Kayćie się [2]) grzechów (upominám) káyćie:*
Ani porożem nazbyt potrząsáyćie. [3])
Bóg niech má pokóy, ani mowćie hardźie
Iemu ku wzgardźie.
Prózno się sławy albo ode wschodu,
Albo spodźiéwać od słońca záchodu:
Ani z południa przyydźie, ani ona
Od Aquilona. [4])
Bóg panem świata, y sám wszystkim władá,
Hardego z mieysca wysokiego zbádá: [5])
A niewolnika posadźi w koronie
Na złotym thronie.

[1]) ujmij. [2]) żałujćie. [3]) nie bądźćie zuchwali. [4]) wiatru północnego. [5]) spycha.

U Pana w ręku pełná czasza stoi
Przykrego moszczu: [1]) tym złe ludzi poi,
Leiąc im drożdże, y iád niewidomy
W gárdźiél łakomy.
A iá twą dobroć, Boże, wyznám wiecznie,
Y swego czásu hardemu koniecznie
Przyłomię rogów: tam prázná [2]) kłopota
Ożywie [3]) cnota.

PSALM LXXVI.

Notus in Iudaea Deus.

ZNaczny iest Bóg w żydowskiéy krainie,
W Izrahelu iego imię słynie.
Námiot iego w Salem iest rozbity,
Na Sionie pałác znakomity:
Tam pokruszył tárcze, miecze, zbroie,
A za morze krwawe ćisnął boie.
Możnieyszyś ty, niż górni hetmani:
Oto zácni męże zwoiowani,
Zásnęli w sen twardy nie ockniony,
Rąk niemogli podnieść do obrony.
Strachem, Boże wieczny, twoiéy grozy,
Stáły wryte y konie y wozy.
Straszny ś ty Pán: nie korzystá w duszy,
Ktoby czekał, kiedy ćię gniéw ruszy.
Twóy ogromny wyrok zagrzmiał z nieba,
A źiemia śię trzęsła iako trzeba.
Umilkła, gdyś na sąd śię gotował,
Abyś dobre w cale był zachował.

[1]) niewyrobionego soku winnéj jagody. [2]) próżná, wolná. [3]) ożyje.

Twoia to cześć, ludzká zapalczywość,
Tobie rośćie z ich gniewu poczćiwość: [1])
Śluby czyńćie Panu, y oddáyćie,
Znamienite dary przynászáyćie:
Panu, który ducha odeymuię
Możnym królom, y świátu panuie.

PSALM LXXVII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

PAna iá wzywać będę, dokądem żywy:
A on w uszy swe przyimie móy głos płaczliwy.
Do tegom śię iá ućiékł, czasu trudnośći,
Do tegom ręce śćiągáł w nocne ćiemnośći.
Dusza na ten czas ani ćieszyć śię dała,
Ale do Pana tylko z płaczem wzdychała:
Wołáwszy, narzekáwszy, głosu niestaie,
Sen troski widząc, indźiey skrzydła podaie.
Przychodźiły mi na myśl dáwnieysze lata,
Co dlá swych za piérwszego Pán czynił świata.
Wspominálem swe wdźięczne pieśni, któremi
Litość pańská nademną znaczná na źiemi.
Y myśliłem w sercu swym: takżem na wieki,
Iuż wypádł iá nieszczęsny z pańskiéy opieki?
Ani śię iuż dá przywiéść, aby smutnemu
Łaskę ieszcze okázáł słudze swoiemu?
Czyli iuż miłośierdźie iego ustało?
Czy śię wiekuistego słowa przebrało?
Czy zgoła Pán zapomniáł, co to żałować?
Ani łaski w gniewie swym chce okazować?

[1]) zaszczyt.

Co mówię? ręka pańská nieśie odmiany:
Iá przetśię, iakomkolwiek iest zfrasowany,
Nie zapomnię wyznawać twoiéy mądrośći,
Twoich czynów ozdobnych, twéy wielmożnośći.
Wspomionę twoie sprawy niewysłowione,
Sprawy dáwne rozumem nieogarnione.
Będę rozwáżáł twoie postępki święte,
Będę powiadáł sądy twe niepoięte.
Świętobliwe twe drógi: wszechmocny Boże,
Tobie świat nic równego podać nie może:
Okázáłeś swą możność y dźiwne śiły,
Kiedyś z Aegyptu wywiódł swóy národ miły.
Widźiały ćię, o Boże, wody, widźiały,
Y lękły śię: a morskie przepaśći drżały.
Chmury z hukiem linęły [1]) deszcz niesłychany,
Linęły grád gwáłtowny z wichrem zmiészany.
Twoie ogniste strzáły, twe straszne gromy
Látały: a niebieskie trzaskały domy.
Roiły śię po niebie w krąg łyskawice,
A strach zdéymowáł wszystki źiemskie granice.
Na morzu śćiéżki twoie, na wodach drogi,
Ale nie poszlakowáł żáden twéy nogi:[2])
Przewiódłeś, iako stado za Moyżeszowym,
Y za powodem, lud swóy, Aaronowym.

PSALM LXXVIII.

Attendite popule meus legem meam.

SŁucháy, wierny móy zborze, otwórz uszy swoie,
A do serca powáżne przypuść słowa moie.
Dźiwne gádki wám powiém, dźiwne przypowieśći,
Lecz iako dźiwne, tak téż y práwdźiwe wieśći.

[1]) lunęły. [2]) nikt za tobą nie poszedł, tj. naśladować ćiebie nie może.

Czegośmy się od oyców naszych nasłuchali,
Kiedy siłę, y cuda pańskie wyznáwali.
Wolá iego tak była: to prawo wszystkiemu
Potomstwu iest podane Izrahelowemu.
Aby oycowie synom wiecznie winni byli
Dźieie pańskie przekładać: a ći się uczyli
Pana w potrzebach szukać, sprawy pamiętali,
Y iego świętobliwych ustáw przestrzegali.
Aby nie byli oycom podobni, spórnemu
Národowi, y łaski pańskiéy niewdźięcznemu.
Którzy nie dobrze się w swéy czuli powinnośći,
Ani postępowali z Bogiem w uprzéymośći.
Synowie Efraimowi, męże doświádczeni
Y łukiem nieomylnym władać nauczeni,
W potrzebie tył podali: czemu? bo wzgardźili
Przymiérzem pańskim, ani práw posłuszni byli.
Dobrodźieystwa, y cudów iego zapomnieli
Które ich starszy [1]) w polach Aegiptckich* widźieli.
Morze na poły przedarł, one przeprowadźił,
Wodę y ztąd y z owąd, iako wał usadźił.
Przydáł im wódze: na dniu obłok znakomity,
A w nocy nieprzeyźrzanéy ogień niepokryty.
Twardą skałę przeraźił: a oto z kamienia
Zdróy przeźroczysty wypádł nowego strumienia.
A ći tam więc pragnienie wodą ugaśili,
Ale Pana przećiwko sobie zapálili.
Kusząc go w sercach swoich, a niehamownemu
Pożądaiąc pokarmu brzuchowi swoiemu.
To iuż (powiadá) láską uderzył: a z skały
Zdróy wystrzelił, y bystre strumienie wezbráły:
Będźieli téż chleba mógł także nagotować,
Y głodne ludźi swoie mięsem opatrować?

[1]) starśi.

To Pán słysząc, wielkim iest gniewem poruszony,
Wielki na niewdzięczny lud ogień zapálony.
Przeto że wszechmocności iego nie dufali,
Ani w nim swéy nadźieie głupi pokładali.
Y zebrał płodne chmury, y otworzył nieba,
Y spuścił im dostatek niebieskiego chleba.
Chléb Anyelski człowiek iádł: ieszcze mało na tym:
Rozkazał Eurom [1]) stanąć: wiatr z południa zatym
Ćmę wielką ptastwa przygnał: iakie więc zamieći
W piászczystych polach pędźi, gdy piérzchliwy* leći.
W obóz prosto, y w koło námiotów padali
Ptácy nieprzeliczeni: a ći używali.
Używali do sytu: chęć przetśię zostaie,
A Pán wedlá łakomstwa dostatku dodaie.
Ieszcze iedli, ieszcze im w gębie mięso tkwiało,
Gdy śię pańskie przeklęctwo na nich okázało.
Ludźie co náprzednieyszy, ludźie znakomići
We wszystkim Izrahelu nágle są pobići.
Imo [2]) to wszystko przetśię oni nie przestali
Swych złośći, ani dźiwów pańskich uważali.
Więc téż w rozlicznych troskach stráwili swe lata,
Y przed czasem nędznego dokonali świata.
Przygodami, nieszczęśćiem dźiwnym utrápieni,
A prawie widomemi plágami dotknieni,
Dopiéro niebożęta do Pana wzdychali,
Dopiéro śię do niego z płaczem ućiekali.
Y wspomionęli, że Pán ich iest zbawićielem,
Że Bóg ze wszech náwyższy ich odkupićielem.
Więc sobie twárzy smutne y mowę zmyślali
Nábożną, ale serca nic nie przykładali:
Ani Panu w przymiérzu zachowali wiary:
Ale Pán, który niemá w miłośierdźiu miary,

[1]) wiatrom wschodnim. [2]) mimo.

Sám z chęći swéy zatłumił y zatarł ich złośći,
Ani się dał rozwodźić swéy zapalczywośći:
Wspomionął, że są ćiało, y duch niewrócony,
Kiedy ráz będźie z swego mieszkaniá ruszony.
Iako wiele kroć oni Pana obraźili
W pustyniach twardych? y do gniewu przywodźili?
Szemrząc przećiwko iemu, y z swéy nikczemnośći
Miarkuiąc iego śiłę, y iego możnośći.
Nie pomnieli, iáko Pán dźiwnie ie wybawił,
Y połámáwszy pęta na swobodźie stawił.
Iako cuda niezwykłe, cuda niesłychane
W Aegiptćie okazował: rzéki nieprzebrane
W krew' obrośił: krwią wszystki strumienie płynęły,
A w nieznośnym pragnieniu ludźiom usta schnęły.
To ie mszyce rozliczne, y muchy kąsały:
To żaby po pałácach mierźione [1]) czołgały.
To chrząszcze, to szarańczá zboża polne żarły:
Mrozem winnice więdły, mrozem sady marły.
Grád woły, grád wielbłądy na źiemię obalił,
A ieśli co grád minął, to grom srogi spálił.
Gniéw pański na nie przyszedł, przyszło udręczenie,
Y ćiężkie niewidomych szatanów trápienie.
A śmierć nie próżnowała, iednako morzęcy [2])
Okrutná wieki ludzkie, y rodzáy bydlęcy.
Płód we wszystkim Aegiptćie piérworodny zbiła,
Y kwiat rzeźwiéy* młodośći nagle posuszyła.
A Pán lud swóy wybrany zaiął, iako owce:
Y przeprowadźił w cale: a ich prześladowce
Bystre morze pożarło: wiódł ie pustyniami
Aż do kraiu, który wźiął sám swemi rękami.
Y wyrzućił im gwoli pohańce butliwe, [3])
A miedzy nie podźielił włośći osobliwe.

[1]) obrzydliwe. [2]) morząc, zabijając. [3]) pyszne.

Y mieszkali w ich zámcech: a przetśię niebyli
Wdźięczni tak znacznéy łaski: przetśię odstąpili
Ustáw pańskich: y także, iako ich oycowie,
Nie wytrwali statecznie w podanéy umowie.
Obrośili śię nazád, iako łuk zdradliwy,
Za nágłym wyćiągnionéy spadaniem ćięćiwy.
Bogów sobie z kamienia nowych nakowali,
Y nikczemnym száleni słupom śię kłaniali.
Co Pán widząc na oko, wielce śię zapálił,
Y chęć od Izrahela wszystkę swą oddálił.
Námiotem y ołtárzmi wzgardźił Silońskiemi,
Gdźie był mieszkanie sobie ulubił na źiemi.
Arkę nieprzyiáćiołom, znak swéy wielmożności,
Podáł w ręce, podáł swéy pamiątkę zácności.
On swóy lud ulubiony, y dźiedźictwo swoie
Przywiódł na ostre miecze, y na ćiężkie boie.
Młódź wyśieczono, panny ślubu nie czekały,
Kapłáni zbići, wdowy pogrzebu nie miały.
Ocućił śię Pán, iako gdy kto snem zmorzony
Wyspáł wino wczoraysze y wstáł wytrzéźwiony.
Y zadáł sromotny ráz nieprzyiáćielowi,
Y podáł go na pośmiéch wszystkiemu wiekowi.
Ale władze, y rządu, ani Jozephowym,
Ani zácnym potomkom zlećił Efraimowym:
Iudźie zlećił [1]), Sionśkie umiłował skały,
Na których kośćiół sobie zbudował tak trwały,
Iako źiemia, lub niebo: które tak stworzone,
Że starośćią na wieki nie będźie zwątlone.
Więc Dawida, co teráz za owcami chodźił,
Obrał królem, aby lud Izrahelski wodźił.
A ten ie z pilnośćią pasł, y mądrze sprawował,
Iako urząd pastérski iego potrzebował.

[1]) rząd.

PSALM LXXIX.

Deus venerunt gentes.

POhańcy, o Boże żywy,
Woiuią twóy kráy właściwy:
Kościół twóy zesromościli,
Miasto z gruntu wywrócili.
Na pował leżą po źiemi
Trupy sług twoich, któremi
Kármi śię ptastwo brzydliwe,
Y bestije drápieźliwe.
Krew' po drógach żywá płynie,
Jako gdy dészcz* wielki linie: [1])
A niemasz, ktoby z litości,
Piáskiem nakrył biédne kości.
Nasz przypádek nieszczęśliwy
Sąsiád widząc zázdrośćiwy,
Oczy páśie, duszę ćieszy,
Sobie, y swym równym śmieszy. [2])
Rychłóż, wiekuisty Panie,
Twóy przećiw nám gniéw ustanie?
Gniéw pożarowi srogiemu
Równy nie ugaszonemu.
Na tych użiy swéy srogości,
Którzy żádnéy wiadomości
O tobie Bogu nie maią,
Ani ćię w troskach wzywaią.
Ći przez ogiéń, przez miecz srogi,
Zniszczyli twóy lud ubogi:
Miasta y zámki budowne,
Położyli z źiemią równe.

[1]) lunie. [2]) stroji śmiészki przed. . .

Niechćiéy pomnieć naszych złośći,
Albo użły swéy litośći
Nad nami utrápionemi
Sługami, o Panie, twemi.
Obydź [1]) śię z nami łaskawie,
A to gwoli [2]) swoiéy sławie:
Prze imię twe zawołane,
Przyimi nás za przeiednane.
Nie dáy, aby miáł słyszany
Ten głos być między pogany:
Gdźie teráz ich on Bóg sławny,
Ich obrońca, y stróż dáwny?
Chciéy przed oczyma naszemi,
Okazać pomstę nad temi,
Którzy krew' sług twych przelali,
Y niewinne mordowali.
Usłysz krzyk więźniów ubogich,
A wybáw' ie z oków srogich:
Oddál od nich śmierć gotową,
Którą widzą tuż nad głową.
Sąśiadom płać śiedmiorako,
Którzy nie tak nám snadź, iako
Tobie, Panie, urągali,
Sznupki sprosne zadáwali.
A my twoiéy lud opieki,
Będźiem ćię sławić na wieki,
Nie zamilczem* twoiéy chwáły,
Póki nieba będą stáły.

PSALM LXXX.

Qui regis Israhel intende.

[1]) obéjdź. [2]) dla.

SŁysz pastérzu Izrahelski, nasz głos żałośćiwy,
Który, iako stado, wodźisz naród swóy właśćiwy.
Okáż śię, który nad lotnym śiedźisz Cherubinem,
Przed Efraimem, przed Manassem, przed Beniaminem.
Chćiéy poruszyć śiły swoiéy, y swéy zwykłéy mocy,
A przybądź nam utrápionym rychło ku pomocy.
Przywróć nás ku łasce swoiéy, niezwálczony Panie,
Okáż swą twárz, a wszystko śię nám po myśli stanie.
Wieczny Boże, który władniesz zástępy mocnemi,
Y długoli będźiesz gardźił prośbami naszemi?
W płaczu ćiężkim (ach niestéty) chléb troskliwy iemy:
Wino żałosne na poły ze łzami pijemy.
Sąśiedźi o łupy nasze zwady zaczynaią,
A nieprzyiáćielskie śmiéchy żálu nám dodaią.
Przywróć nás ku łásce swoiéy, niezwálczony Panie,
Okáż swą twárz, a wszytko śię nám po myśli stanie.
Winnicęś z Aegyptu przeniósł, poganyś wygładził,
Oneś [1]) swoią mocną ręką po swéy myśli wsadźił.
Upráwiłeś dlá niéy źiemię, wkopáłeś głęboko,
Iéy korzenie, tak, że śię wnet rozrosła szyroko.
Góry wielkie, niezmierzone, ćieniem swym zakryła,
A wysokich gałęźiami Cedrów dostąpiła.
Rozwiódłeś iéy płodne rózgi do morza samego,
A iéy piękne latorośli do brodu wielkiego.
Czemużeś iéy płot rozrzućił? czemu ią targaią,
Którzy w drogę kolwiek [2]) idąc imo nię mijaią?
Wieprz ią leśny, wieprz okrutny srodze powoiował,
Zwiérz ią polny, zwiérz łakomy, do czysta zepsował.
Porusz śię, o możny Panie, z swéy świętéy stolice,
A racz nayźrzéć do téy biédnéy skażonéy winnice.
Użál śię iéy, boś ią iednak swoią ręką sadźił.
Miéy na pieczy krzáki, któreś nad inne wysadźił.

[1]) winnicę, tj. lud izraelski. [2]) którykolwiek.

Wyśieczone w ogniu leżą, niemasz kto ratuiąc,
A z gruntu prawie niszczeią, gniéw twóy na śię czuiąc.
Miéy swoię niezwyćiężoną rękę nad człowiekiem,
Któregoś ty sobie obrał przed niemałym wiekiem.
A my nigdy z twoiéy świętéy drógi niezéydźiemy,
Ty nás będźiesz żywił, a my wzywać ćię będźiemy.
Przywróć nás ku łasce swoiéy, niezwálczony Panie,
Okáż swą twárz, a wszystko śię nám po myśli stanie.

PSALM LXXXI.

Exultate Deo adiutori nostro.

RAduyćie śię Bogu náwyższemu,
Dobrodźieiowi naszemu:
Biyćie w bębny, w instrumenty gráyćie,
A psalmów niezaniecháyćie.
Trąbćie w trąby, trąbćie: a to słowie [1])
Na pięknym mieśiąca nowie:
Dźień to święty, zwyczáy to umowny
Y porządek pański słowny. [2])
Który podáł národowi swemu,
Potomstwu Izrahelskiemu,
Na pamiątkę wieczną wyzwoleniá
Z Aegyptckiego [3]) udręczeniá.
Tam głos pański przedtym niesłychany,
Oycom naszym iest podany:
Iám to sprawił, że wolny grzbiet máćie,
Ani w glinie rąk trzymáćie. [4])
Wzywaliśćie mię w swéy doległośći,
A iám wás zbawił ćiężkośći.
Strzegłem wás w grom: doświádczáłem statku, [5])
W przykrym wody niedostatku.

[1]) niby to, niejako. [2]) ustanie postanowiony. [3]) egipskiego. [4]) nie pracujećie przy budowlach egipskich. [5]) wasné. stałośći.

Słuchayże mię, cnego Izrahela
Potomku wybrany z wiela:
Tę umowę teráz między tobą
Stanowię, a między sobą.
Będźieszli strzégł moich słów statecznie,
Ani śię dász uwieść wiecznie:
Byś miáł z bogi obcemi przestawać,
A bałwanom chwáłę dawać:
Lecz mnie tylko Bogiem wyznász swoim,
Któryć w ućiśnieniu twoim
Do wolności pomógł: wyrzécz słowo,
A wszystko mász miéć gotowo.
Nie słuchali: a me słowa próżne,
Rozniósł wiatr na morzu rózne.
Przetom ie téż puścił na swą wolą,
Niecháy idą, kędy wolą.
A by[1]) byli słów moich słuchali,
Y nauki przestrzégali,
W rychle bych był ich wszystki okróćił
Przećiwniki, y obróćił
Rękę swoię na sprosne pogany:
Żeby musieli za pany
Wyznać byli wierne sługi moie,
W chęć ubráwszy twárzy swoie.
A żádnéyby wiecznie iuż odmiany
Nieznáł był móy lud wybrany:
Łóyby byli na zbożu zbiérali,
Miód z opoki twardéy ssali.

PSALM LXXXII.

Deus stetit in synagoga deorum.

[1]) gdyby.

KRólowie sądzą poddane,
A króle koronowane
Sędźiá wiekuisty sądźi,
Który wszystkim światem rządźi.
Długoż (powiadá) złośliwy
Wasz będźie znał sąd życzliwy?
A dobry w swéy doległośći
Nie dóydźie sprawiedliwośći?
Miéyćie wzgląd na ukrzywdzone,
Sądźćie śiroty ściśnione:
Brońćie od krzywdy ubogich,
Wyzwólćie smutne z rąk srogich.
Prózno radzę: nie słuchaią,
Ani mego głosu znaią:
Dróga ich wszystka zaćmiona,*
Ziemia z gruntu poruszona.*
Bogim [1]) wás nazwał: mnimáćie,*
Że tym śmierći zniknąć máćie?
Iako komu náliższemu, [2])
Tak umrzéć y z wás każdemu.
Złoto, y drogie kamienie,
W małéy są u śmierći cenie:
Iedno to u niéy, gburowie,
Y iedwábni Tyrannowie.
O sędźiá nienaganiony,
Ty sám racz na wszystki strony
Ziemie sądźić prawem swoim:
Bo świat iest dźiedźictwem twoim.

PSALM LXXXIII.

Deus quis similis erit tibi? ne taceas.

[1]) bogami wás nazwáłem. [2]) nájlichszemu.

Nie milcz, ani odkładáy: nie ćiérp', Boże wieczny,
Oto przećiwko tobie powstał lud wszeteczny.
Nieprzyiáćiele twoi hardźi wznoszą rogi,
A dźiwnych rád szukaią na twóy lud ubogi.
Pódźmy (prawi) zgładźmy ten národ nienadany, [1])
Niech Izrahel nie będźie wiecznie mianowany.
Y zspiknęli śię z sobą możni Idumczycy,
Izmahelscy, Moabscy, y Agareńczycy.
Z nimi Gabel, y Amon, y Mamaluchowie,
Y mieszkaniec Sidoński, y Philistinowie,
Y Assur ku potrzebie téyże był gotowym,
Przyćiągnął ku pomocy potomkom Lotowym.
Ale ty, o nász Panie, tak poczynáy z niemi,
Iakoś począł z Sizarą, y z Madiańskiemi
Zastępy, y z Iabinem: kiedy zbite głowy
Niósł po wodźie szarłatny strumień Cissonowy.
Kiedy trupy na powál po rolach leżały,
A pola gnoiów inszych niepotrzebowały.
Gdźie Zeb, y Oreb polégł, gdźie zácni hetmani
Zebea y Salmana są zamordowani.
Tak y tych odpráw', Panie: niecháy zmierzą sobą
Kráy Żydowski, którego dostać chcą pod tobą.
Iako koło, z myślami niech śię kręcą swemi,
Iako źdźbło, któremu wiatr niedá paść na źiemi.
Iako straszliwy ogień, iako pożár, który
Gęste lasy pustoszy, y odźiáne góry.
Tak y ty przepuść na nie swoie łyskawice:
Swoie ogromne gromy, y swe trzaskawice.
Włóż hańbę na ich twarzy: niecháy śię pytaią
Twego imienia, Panie: niechay śię wstydaią
Niech sobą wiecznie trwożą: y tak utrápieni
Niecháy będą do końca [2]) z źiemie wygładzeni.

[1]) nie na rękę, niemiły. [2]) nakoniec.

Tam dopiéro poznaią, że, Pán, imię tobie,
A, iako świat iest wielki, niemász równiá sobie.

PSALM LXXXIV.

Quam dilecta tabernacula tua Domine.

BOże nasz, u którego w ręku wszystki boie,
Iako są wdźięczne pałáce twoie:
Tych pragnie, do tych wzdychá dusza utrápioná,
Tam serce y myśl wszystka skłonioná.
Wroble* maią swe domy, iaskółki swe maią
Gniázda, gdźie dźiátki wychowywaią.
Boże niezwyćiężony, dom, y gniázdo moie,
Są wszech náświętsze ołtárze twoie.
Szczęśliwi, którzy w twoim kośćiele mieszkaią,
Y tobie chwálę winną oddaią:
Y ći niemniéy, co w tobie swą moc położyli,
Y twóy nawiedzić dom umyślili.
Suchym padołem idąc, będą mieć zdroiowéy
Dostatek wody, y wody dżdżowéy. [1])
Ze wczasu na wczas póydą: áż śię wszyscy stawią,
Y swe przed Panem obchody [2]) sprawią.
O Panie, u którego w ręku wszystki boie,
Przyimi łaskawie dźiś prośby moie.
Weyźrzy na pomazańca swego miłośiernym
Okiem: o wszystkim ućieczko wiernym.
Dzień ieden u mnie w twoim pałácu strawiony,
Lepszy, niż indźiéy wiek niezliczony:
Wolę wrót domu twego strzédz, niżli ze złemi
Pod dachy mieszkać pozłoćistemi.

[1]) deszczowéy. [2]) obrzędy.

Tyś iest słońce, tyś iest tárcz: ty sławą szafuiesz,
Ty dobrym dóbr ich nie odéymuiesz.
O Boże władogromy, szczęśliwy w swéy radźie,
Ktokolwiek w tobie nadźieię kładźie.

PSALM LXXXV.

Benedixisti Domine terram tuam.

OWá czas, Panie, przyszedł pożądany,
Poćieszyłeś kráy swóy upodobany:
Pomogłeś z oków [1]) potomkowi cnemu
Iakobowemu.
Odpuśćiłeś nám nasze wszeteczności,
Pokryłeś swoim miłośierdźiem złości:
Puśćiłeś gniéw, y zapalczywość onę
Swoię na stronę.
Obróćże serca nasze iuż ku sobie,
A gniéw twóy dáwny niechay zgaśnie w tobie.
Gniéw, któregoś ty niezwykł nieść do wieku
Przećiw człowieku.
Ty nás ożywić mász nędzą zmorzone,[2])
Ty uweselić w smutku położone:
Okáż swą litość, niechay łaskę známy
Któréy czekámy.
Słuchám iá, czym mię móy Pán odprawuie:
Pokóy nad ludem swoim obiecuie:
A ći przestaną głupich (trzymám o ich
Statku [3])) spráw swoich.
Wątpić nie trzeba: tylko na ustawy
Pańskie pomnimy: [4]) będzie on łaskawy
Y wskrześi znowu onę Iakobową
Sławę domową.

[1]) kajdan. [2]) nás zmorzonych nędzą. [3]) statecznośći. [4]) pomnijmy.

Oto wziąwszy się za ręce spółecznie,
Práwda y miłość po polach bezpiecznie
Chodzą: wróćił się wstyd, wróćiły cnoty,
Y pokóy złoty.
Pán źiemi ráczy błogosławić: ą ta
Przynieśie żyzne y obfite lata:
A sprawiędliwość, gdźie on stąpi, wszędźie
Przy boku będźie.

PSALM LXXXVI.

Inclina Domine aurem tuam.

NAkłoń, o Panie, uszu swoich,
A nie zarzucáy modlitw moich:
Iestem człowiekiem utrápionym,
Od wszego świata opuszczonym.
Sám strożem mego bądź żywota,
Wszakżeć nie tayná moia cnota.
Wspomoż mię, Panie, w méy ćiężkośći
Nadźieia wszystka w twéy litośći.
Smiłuy śię, smiłuy: twéy pomocy
Od rana wołám aż do nocy.
Uwesel duszę zasmuconą,
W twoię opiekę poruczoną.
Ciebie łaskawym, ćiebie, Boże,
Właśćiwie dobrym nazwać może.
Tyś panem wielce miłośiernym,
Gdy wzywán będźiesz sercem wiernym.
Skłońże, o Panie, uszy swoie,
Na uniżone prośby moie:
Zawżdym ćię wzywáł w swym frasunku,
A tyś dodáwáł mnie ratunku.

Niech świat wymyślá bogi sobie,
Żáden nie będźie rówien tobie.
Kształtu twych czynów, wieczny Boże,
Potrafić [1]) żáden smysł* niemoże.
Przetoż te ieszcze przyydą lata,
Ze ćię národy wszego świata
Wyznaią swoim stworzyćielem,
Swym panem, y swym zbawićielem.
Tyś ani wiekiem okrészony, [2])
Ani w swéy mocy zamierzony:
Dźiwne są czyny, dźiwne sprawy
Twoie: to prózno: tyś Bóg prawy.
Nawiédź mię na szlak drógi swoiéy,
A nie puszczę śię práwdy twoiéy:
Sposób'* me serce, niech zostaníe [3])
Świata, a tobie służy, Panie.
Ćiebie iá, Boże niezmierzony,
Wyznawać będę na wsze strony:
Imienia twego nie przestanę
Wielbić, aż kiedy sám ustanę.
Wielká nademną łaska twoia:
Prawieś mię wróćił od podwoiá
Piekielnéy furty, abych wieczny
Oglądáł ieszcze krąg słoneczny.
Lecz oto znowu na mię wstali
Swowolni* ludźie i zuchwali:
Chcąc mię pozbawić dusze moiéy:
A tam boiaźni niemasz twoiéy.
Ale ty wielce dobrotliwy,
Ty miłośierny, litośćiwy:
Ty (mówię) skąpy w rozgniewanie,
A nieprzebrany w litowanie.

[1]) naśladować. [2]) ograniczony. [3]) śię rozstanie ze światem.

Ty weyźrzy na mię, a w trudnośći
Dodáy mi serca, y stałośći:
Pomoż* mi, Panie, słudze swemu,
Niewolnikowi pomoż twemu.
Włóż na mię iawny znak swéy chęći:
Na który patrząc, niech przeklęći
Ludźie śię gryzą, żeś ratował
Y mnie Tyraństwa* ich zachował.

PSALM LXXXVII.

Fundamenta eius in montibus Sanctis.

PAn miedzy wszystkimi
Miasty Żydowskimi
Piękne Sionśkie umiłował brony: [1])
Ich grunt na górach świętych założony,
Pańskie mury dáwne,
Imię wasze sławne:
Y Aegipt (mówi Pán) y Babilonę
Ieszcze iá między swoimi wspomnionę.
Oto Palestina,
Y Tyrská kraina,
Y Murzinowie* słońcem przypáleni,
Przyznáwać będą, że tu są zrodzeni.
Iako świat iest wielki,
Człowiek na nim wszelki
Sionczykiem śię będźie rád mianował,
To miasto Bóg sám náwyższy budował.
Nie uczyni temu
Nikt dosyć: samemu
Przyydźie* národy Panu porachować,
Którzy śię będą z Sionu mianować.

[1]) bramy.

Wszyscy Poétowie*
Wszyscy muzykowie
Sławić ćię będą: iestli w głowie moiéy,
Téż co takiego [1]), wszystko ku czći twoiéy.

PSALM LXXXVIII.

Domine Deus salutis meę.

BOże, moia nadźieio, y moia pomocy,
Do ćiebie wołám we dnie y w nocy.
Niechay mieysce u ćiebie maią prośby moie,
Skłoń ku mnie ucho łaskawe swoie.
Nieszczęśćie duszę trápi, troski niemasz miary,
Żywot iuż widźi prawie swe mary.
Ćiało zgoła iuż mártwe, śił nie czuię w sobie,
Myśl moia wszystka tylko o grobie.
Leżę iako zabity pod źiemię włożony,
Od ćiebie, y od świata wzgardzony.
Ponuryłeś mię w srogiéy otchłani podźiemnéy,
Ponurzyłeś mię w przepaśći ćiemnéy.*
Zmocniły śię nademną twe zápalczywośći,
Przywiodłeś na mię swe náwałności:
Odraźiłeś odemnie przyiáćioły wszytki,
Iestem w ich oczu na podźiw brzytki.*
Śiedzę iako w okowach, wyszćiá [2]) nienáyduię,
Oczu prze zbytni swóy płacz nie czuię.
Przetśię iá, Panie, dokąd świéći dźień na niebie,
Wołám, y ręce śćiągám do ćiebie.
Czy umarłym cuda chcesz okazować? czyli
Umarli wstáwszy będą ćię czćili?
Czy dobroć twoia w grobiéch będźie powiadaná?
Albo pod źiemią práwda wyznaná?

[1]) mającego wartość. [2]) wyjśćiá.

Czy twoię sprawiedliwość, y twe sprawy dźiwne,
Wspominać mogą kraie nieżywne? [1])
Ćiebie iá przetśię wzywám: do ćiebie, móy Panie,
Nigdy méy prośby głos nie ustanie.
Boże móy, przécz [2]) odrzucász smętną duszę moię?
Y twárz odemnie odwracász swoię?
Troski mię z lát námłodszych moich naszladuią, [3])
Twoie mię ćiężkie strachy zéymuią.
Twóy mię gniéw, zapalczywość twoia mię śćisnęła,
Y iáko powódź, zewsząd zamknęła.
Odstrychnąłeś odemnie krewne, y znaiome,
Wszystkich okryły ćmy niewidome.

PSALM LXXXIX.

Misericordias Domini in aeternum cantabo.

Twe miłośierdźie, twoię práwdę, wieczny Panie,
Wysławiáć móy rym będźie, póki świata stanie.
A piérwéy świat (rzecz pewná) wniwecz śię obróći,
Niżli śię pańskie twoie słowo na zád wróći.
Które to było: Słudze Dawidowi swemu
Obiecuię, a on niech ufá słowu memu:
Póki morza, y źiemie, póki nieba stawać,
Plemię niémá, y iego stolica ustáwać
O Panie, cuda twoie wyznáwaią chory,
Anyelskie: práwdę twoię sławią ludzkie zbory.
Kto na źiemi porowná z tobą? kto na niebie?
Wszystkie rzésze niebieskie lękaią śię ćiebie.
Wszyscy mocárze źiemscy tobie biją* czołem,
A iasność práwdy twoiéy obeszła ćię kołem.
Ty pychę morską króćisz: ty nieuieżdżone
Wały iego hamuiesz pod niebo wznieśione.

[1]) nieurodzajne. [2]) czemuż. [3]) ścigają.

Tyś hardego Tyranna plágą swą uskromił,
Y woyska nieprzyiáćiół swych wszystkich rozgromił.
Twe iest niebo, twá źiemia: wszystko muśi tobie
Przypisać, cokolwiek świat wielki zamknął w sobie.
Południe y północy, wschód słońca różany,
Y záchód twym dowćipem stoi zbudowany.
Możná iest ręka twoia, wysoká prawica:
Na sądźie, a na prawie twoia tkwi stolica.
Litość, a práwda boku twego przestrzégaią.
Szczęśliwi ludźie, którzy głos pańskich trąb znaią.
Ći ducha twego, Panie, światłem rozświéceni,
W żádny błąd niemogą być nigdy zawiedzeni:
Ći z uznaniá práwdy twéy będą się kochali,
Y twą łaską sławy swéy będą nadstawiali.
Tyś nasza moc, od ćiebie posiłek mieć mámy,
Pańská tárcz, y król iego, którym się wspiérámy.
Tyś w widzeniu powiedźiáł prorokowi swemu:
Naznaczyłem iá króla iuż ludowi memu,
Dawid, sługa móy wierny, ten iest powołany,
Na ten urząd tak zácny, ten iest pomazany.
Temu iá serca będę y śiły dodáwáł,
W każdéy potrzebie iego z nim będę przestáwáł.
Nigdy go nieprzyiáćiél iego nie pożije,*
Lub nań fortélem póydźie, lub nań woyska zbije.*
Iá sám nieprzyiáćioły iego chcę woiować,
Y przećiwniki iego do gruntu zepsować.
Práwda, y litość moia z niem* zawżdy, a z strony
Imieniá będźie mego wielce podwyższony
Rękę iego położę na morzu szyrokim,*
Drugą na Eufratowym strumieniu głębokim.
W potrzebach swoich do mnie zawżdy się ućiecze,
Tyś móy Oyćiec, tyś móy Bóg, y obrońca, rzecze.

A iá go piérworodnym u śiebie położę,
Y wszytkim świata tego Tyrannom przełożę.
W łasce moiéy na wieki nie uzná odmiany,
W przymiérzu poszlubionym będźie zachowany:
Potomek w domu iego nigdy nie zaginie,
Ani stolica, póki dźień torem swym płynie.
A gdźieby dźieći iego zákon móy wzgardźiły,
Ani posłuszne memu rozkázaniu były:
Onić kaźni nie uydą za swe wszeteczności,
Y odniosą záplatę godną swoich złośći:
Ale iemu zachowám miłośierdźie swoie,
A niebędą omylne nigdy słowa moie.
Niezgwáłcę iá przymiérzá swego: głos podany
Z ust moich w odmienności nie będźie uznany.
Rázem iá Dáwidowi na stateczność swoię
Słudze wiernemu przyśiągáł. y przytymże stoię.
Niemá ustać potomstwo w domu iego sławnym,
Ani zácny thron* iego: póki szlakiem dáwnym
Prędkie słońce poleći, y nieuchodzony
Krąg mieśięczny, a iśćiec [1]) na niebie niepłony.
Teráześ śię obruszył, Panie, przećiw iemu,
Iawną niełaskę słudze okazuiesz swemu.
Wywrócićłeś przymiérze, zepchnąłeś koronę
Z głowy iego: odiąłeś wszelaką obronę.
Mury, parkany leżą: zewsząd go targaią
Zewsząd szczypią: a żałość śmiéchem podniécaią.
Nieprzyiáćioły iego nadeńeś wystawił,
Y ludźi zázdrośćiwe radośći nabawił.
Przytępiłeś miecz iego, a w swoiéy potrzebie
Niémiáł obrońce, ani pomocnika z ćiebie.
Ozdoba wszystka iego, y świétność záćmioná,
A stolica nogami wzgórę* wywrócona.

[1]) świadek.

Ukróciłeś lát iego kwitnącéy młodości,
Oczu podnieść niemoże pełen zelżywości.
Będźie wzdám [1]) koniec kiedy téy niełasce? stanie
Wzdám twóy srogi gniéw kiedy, nieśmiertelny Panie?
Wspomni sobie, iako krés ćiasny mego wieka:
Izalibyś ty prózno stworzyć miał człowieka?
Żeby y ten lichy czas w troskach miał położyć?
Bo kto śmierći mógł zniknąć, albo z mártwych ożyć?
Gdźie teráz ono twoie miłośierdźie dáwne?
Gdźie, Panie, zwykłá dobroć, y przymiérze słáwne
Z Dawidem uczynione? nakłoń oczu swoich
Pańskich, a urąganiu sług śię przypatrz twoich.
Pełne łono mám sznupek, [2]) pełne obelżeniá,
Słuchaiąc rozmaitych národów hańbieniá.
Którym nieprzyiáćiele naszy nás zelżyli,
Ani pomazańcowi twemu przepuśćili.
Bądź na wieki pochwálon, wiekuisty Panie,
A co iest wolá pańská twoia, niech śię stanie.

[1]) przecie. [2]) przyćinków.

PSAŁTÉRZA DAWIDOWEGO

CZĘŚĆ CZWARTA,

PRZEKŁADANIA JANA KOCHANOWSKIEGO.

PSALM XC.

Domine refugium factus es nobis.

KRólu na wysokim niebie,
Niemá indźiéy okrom ćiebie
Człowiek nieszczęśćiem strápiony
Ućieczki, ani obrony.
Piérwéy niżli góry wstały,
Niż żiemia, niż okázały
Krąg niebieski iest stworzony,
Tyś iest, Boże nieskończony.
Iesteś, y będźiesz do wieku:
Ale biédnemu człowieku
Co dźień zawżdy lát ućiérász,
Aż go nawet w żiemię wpiérász.
Tyśiąc lát, o niezmierzony,
Z twoią wiecznośćią złożony, [1])
Mniéy niż dźień wczorayszy váży,
Mniéy niż chwila nocnéy stráży.

[1]) porównany.

Iako woda śiąknie w źiemię,
Tak niszczeie ludzkie plemię.
Podobniśmy ku marnemu
Snu nocnemu nikczemnemu.
Iako rossy tráwa sytá,
Z poranku pięknie zakwitá,
Wieczór kosą podśieczoná
Leży na źiemi wzgardzoná:
Taki nasz wiek: tak więdniemy,
Y w niełasce twoiéy schniemy:
Tobie iawne, y krijome*
Złośći nasze są wiadome.
Przeto dlá swych nieprawośći,
Lękaiąc śię twéy srogośći,
Tak prędko dni swe tráwiemy,
Iako słowa, co mówiemy.
Wiek ludzki iest lat śiedmdźieśiąt,
Duży, kto trwá d' ośmidźieśiąt:*
Tę trochę troski miészaią,
A lata śię umykaią.
Kto twóy, niesmiertelny Boże
Gniéw straszliwy poiąć może?
Kto w boiaźni twéy żyć umié,
Ten, co twóy gniéw iest, rozumié.
Raczże nám z łaski swéy życzyć
Bychmy tym sposobem liczyć
Płoche lata swe umieli,
A mądrośći szukać chćieli.
Weyźrzy na swe sługi, Panie,
Długoż śię mász gniewać na nie?
Weyźrzy okiem litośćiwym,
A ochłódź serca troskliwym.

Nasyć nás owocem swego,
Miłośierdźiá obfitego:
A my do swego żywota,
Nie uznamy iuż kłopota.*
Dáy nám za troskliwe lata,
Wesołego użyć świata,
Nagródź nám płacz poćiechami,
Okáż dobroć swą nad nami.
Okáż nad sługami swemi,
Y nad ich syny lichemi:
Zdárz [1])nám wszystki nasze sprawy,
Zdárz, o Boże nasz łaskawy.

PSALM XCI.

Qui habitat in adiutorio altissimi.

KTo śię w opiekę podá Panu swemu,
A całym prawie sercem ufá iemu:
Śmiele rzéc może: mám obrońcę Boga,
Nie będźie u mnie straszná żádná trwoga.
Ciebie on z łowczych obierży*[2]) wyzuie,
Y w zaraźliwym powietrzu ratuie:
W ćieniu swych skrzydeł zachowá ćię wiecznie,
Pod iego pióry ulężesz bezpiecznie.
Stateczność iego, tárcz, y puklérz mocny:
Za którym stoiąc, na żáden strach nocny,
Na żádną trwogę, ani dbáy na strzáły,
Któremi śieie przygoda w dźień biáły.
Ztąd wedlá ćiebie tyśiąc głów polęże,
Z tąd drugi tyśiąc: ćiebie niedośięże
Miecz nieuchronny: a ty przetśię* swemi
Oczyma, uyźrzysz pomstę nad grzesznemi.

[1]) błogosław'. [2]) śieci.

Iżeś rzekł Panu, tyś nadźieia moia:
Iż Bóg náwyższy iest ućieczka twoia:
Nie dostąpi ćię żádná złá przygoda,
Ani śię náydźie w domu twoim szkoda.
Anyołom swoim káże ćię pilnować
Gdźiekolwiek stąpisz: którzy ćię piastować
Na ręku będą, abyś, idąc drógą,
Na ostry krzemień nie ugodźił nogą.
Będźiesz po żmijach* bezpiecznie gniewliwych,
Y po padalcach deptáł nie ćiérpliwych.
Na lwa srogiego bez obrazy wśiędźiesz,
Y na ogromnym smoku ieźdźić będźiesz.
Słuchány, co mówi Pán, iż mię miłuie,
A przećiwko mnie szczérze postępuie:
Iá go téż także w iego każdą trwogę
Nie zapamiętám, y owszem wspomogę.
Głos iego u mnie nie będźie wzgardzony.
Iá z nim w przygodźie: odemnie obrony
Niech pewien będźie, pewien y zácności,
Y lat szedźiwych, [1]) y méy życzliwości.

PSALM XCII.

Bonum est confiteri Domino.

SŁuszná rzecz, Panie, tobie chwáłę dawać,
Y twoie święte imię wyznawać.
Dźieńli po niebie światło swe roźleie,
Nocli świat płászczem czárnym odźieie:
Dźień mię usłyszy litość wyznáwaiąc [2])
Noc práwdę twoię opowiadaiąc:
Nie tylko słowy, ale y gęślami,
Ale y lutnią, y skrzypicami.

[1]) sędźiwych. [2]) wyznawającego.

Serce mi kwitnie, pełenem radośći,
Patrząc na sprawy twéy wszechmocnośći.
O sprawy dźiwne, a niewysłowione,
O myśli w twardéy nocy zamknione.
Niemądry na to nigdy nienapadnie,
Tępy do śmierći tego nie zgadnie,
Źli zakwitnąwszy, iako kwitną źioła,
Uwiędną prędko, y zginą zgoła.
Ty wszytki wieki przetrwász, możny Panie,
Twych nieprzyiáćiół szczęt niezostanie:
Zniszczeią wszyscy, którzy lubią złośći,
A ty moc moię, z swoiéy życznośći,*
Wynieśiesz, iak róg iednorożcowy:
Członki mi przeiął sok balsamowy.
Y uyźrzę upád nieprzyiáćiół swoich,
Y taż wieść przyydźie* do uszu moich.
Palmie podobien, y Cedrom Libańskim
Cnotliwy kwitnie: szczep, który w pańskim
Roskosznym będźie pałácu wsadzony,
Zawżdy kwitnący, zawżdy, źielony,
Y czérstwy będźie, y rodny w starośći:
A to, żeby w swéy sprawiedliwośći
Pán, twirdza* moia, był opowiadany,
Który nie nośi żádnéy przygany.

PSALM XCIII.

Dominus regnauit, decorem indutus est.

PAn chce królować: odźiáł śię zácnośćią,
Okrył śię męztwem wszytek, y dźielnośćią:
Pán przez którego krąg nieporuszony,
Źiemski stworzony.

Stolica iego od początku świata
Iest założoná, a on wszytki lata
Uprzédźił:* ale y wieków nie sstanie,
A on zostanie.
Niech huczą rzéki, niechány głośne wały
Swym gęstym szykiem udérzaią w skały:
Groźnieyszy [1]) morzá y wszech náwałności
Bóg z wysokośći.
Chybić nie może, co ty kiedy swoim
Słowem wyrzéczesz:* przeto w domu twoim
Wieczná powága: wieczná cześć zostanie,
Práwdźiwy [2]) Panie.

PSALM XCIV.

Deus ultionum Domine.

BOże, któremu pomsta náleży sprawnie, [3])
Okáż wszytkiemu światu władzą* swą iawnie.
Ockni śię, Sędźiá wieczný sprawiedliwośći,
A ludźiom hardym zapłać ich wszeteczności. [4])
Długoż, o wieczny Boże, ludźie zuchwali
Na szczęśćie tak bezpiecznie będą kázali? [5])
Długoż śię swym łotrostwem będą chlubili,
Którzy wstyd, y cnotę swą na szrot [6]) puśćili?
Twóy lud trápią, dźiedźictwo twoie plondruią,
Gośćia, wdowę, śiroty nędzne morduią:
Y mówią: Nie widźi Bóg: płone [7]) nadźieie,
By miáł rozumieć, co śię na świećie dźieie.
Uważćież to száleni, u śiebie tedy,
A wy rozum, o głupcy, miéyćie wzdám kiedy:
Kto umiáł ucho stworzyć, y oko, temu
Iako być głuchym, albo ślepym samemu?

[1]) od. [2]) práwdę mówiący. [3]) słusznie. [4]) wyráz ten oznacza piérwiastkowo wszędywściuhstwo, natręctwo, pospolitowanie się, w końcu nierząd cielesny. [5]) ubezpieczali się. [6]) na zgubę, niebezpieczeństwo. [7]) próżne.

Kto świat kárze za iego wszeteczne sprawy,
Waszym złośćiám* iako być może łaskawy?
Kto ludźiom rozum daie, tenże człowieczy
Rozmysł, y skryte rady zná, że nie grzeczy. [1])
Szczęśliwy, którego ty uczniem swym liczysz,
Boże wieczny, y w swoim zákonie ćwiczysz.
Taki w powszechną trwogę pokóy uczuie,
Zaczym [2]) niepobożnemu dół śię gotuie.
Albowiem swoich wiernych Pán nieopuśći,
Ani dźiedźictwa swego szarpać dopuśći.
Ieszczeć y sprawiedliwość będźie płaćiła
Y náydźie śię na świećie cnotliwych śiła.
Kto na mię tak iest łaskáw, y na me zdrowié,
Że śię przećiwko grzésznym* przy mnie opowié?
By mnie był Pán nie dodáł sám swéy pomocy
Dawno bych iuż był w wiecznéy pogrężon* nocy.
By śię námniéy podemną noga zachwiała,
Twoia mię łaska, Panie, wnet zadźierżała:* [3])
Iako mię barzo troski moie suszyły,
Tak mię wdźięczne poćiechy twoie chłodźiły.
Spólnego nic przewrotni z tobą niémaią,
Którzy prawem Tyrańśtwo swe nakrywaią:
Którzy przećiw cnotliwym praktyki kuią,
A niewinne nad prawo [4]) iawne skazuią.
Panie, tyś moia skała, tyś móy obrońca,
Ty mnie strzédz, iakoś począł, będźiesz do końca,
Y oddász niepobożnym ich nieprawośći,
A okrutni będą twéy syći srogośći.

PSALM XCV.

Venite exultemus Domino.

[1]) że nie jest ku rzeczy, do rzeczy. [2]) podczas gdy. [3]) pochwytywała. [4]) wbrew prawu jawnemu.

PÓdźmy* z ochotą, Panu chwałę dáymy,
Y iego łaskę wieczną wyznáwáymy,
Stáwmy śię przed nim: zbáwcą wszech trudnośći,
Szafarzem zdrowiá, y trwałych radośći:
Spieszmy śię kniemu, spieszmy śię z dźiękami,
Y z wdźięcznym luteń dźwiękiem, y z pieśniami.
Pán to iest wielki, król niezwyćiężony,
Nad insze wszytki bogi przełożony:
W iego są ręku źiemskie głębokośći.
Y niedostępne górne wysokośći.
Iego iest morze, y on ie sám sprawił,
Y wszytkorodną źiemię on postawił.
Pódźmy* zćiągnąwszy* ręce swe do Pana,
A nie mieszkáymy upaść na kolana
Przed maiestátem iego wielmożności:
To iest nasz twórca, to iest pán litośći.
A my lud iego: o których on wczaśie [1])
Zawżdy przemyślá, y które sám paśie.
Dziś ieśli w uszy swoie usłyszyćie
Náświętobliwszy głos iego, pomnićie
Serca przyłożyć: nie swych oyców wzorem,
Którzy mię szczérym na puszczy uporem
Słuchać niechćieli: ale doświádczali
Możności moiéy: a téż iéy doznali.
Przez lát cztérdźieści ten lud mię frasował:
Któremum iá téż tak długo folgował,
Żem rzékł na koniec: ći ludźie szaleią,
Ani uważyć moich słów umieią.
Przetom téż przyśiągł gniewem zapálony,
Że ich miáł minąć pokóy namięniony. [2])

[1]) wygodźie. [2]) przeznaczony.

PSALM XCVI.

Cantate Domino canticum nouum.

ZAcznićie nową możnemu,
Pieśń Monarsze niebieskiemu:
Spieváy mu z mieszkańcy swemi,
Wielká, niezmierzoná źiemi.
Śpieváyćie mu, wynośćie go,
Chwálćie święte imię iego,
Niechay łaska iego słynie,
Tak iako dźień po dniu płynie.
Niechay brzmi w uszu pogańskich
Sława chwalebnych spráw pańskich:
Gdźiekolwiek ludźie mieszkaią,
Niech cudów iego słuchaią.
Pán to bowiem władze wielkiéy,
Pán to chwały wyższy [1]) wszelkiéy:
Pán nad wszystki insze bogi,
Pełen grozy, pełen trwogi.
Wszytko to błąd, nie bogowie,
Co pogaństwo bogi zowie:
Ale Pán niebo z gwiázdami
Własnemi stworzył rękami.
Powága przed nim oblicznie, [2])
Y cześć stoi ustawicznie:
Dom iego świéći zácnośćią,
Ozdobiony wielmożnośćią.
Przyznáyćie o źiemskie kraie,
Przyznáyćie wszystki rodzaie,
Władzą, y możność wiecznemu
Iednowłáycy* niebieskiemu.

[1]) nad wszelką chwałę. [2]) twárz w twárz.

Przyznáyćie chwáłę królowi,
Iaká má być imieniowi,
Wedlá powinnośći, dana*
Wielkiego, możnego Pana.
Dary znamienite nieśćie,
A do brán* śię iego spieszćie:
Biyćie* czołem przed swym panem,
W domu iego zawołanem.*
Niecháy strachem pańskiéy grozy
Wszytka* sobą źiemia trwoży,
Niech wszytek świat ten głos czuie,
Pán na królestwo wstępuie.
A on z źiemie strachy złoży,
Że sobą więcéy nie trwoży [1]).
Sprawiedliwość świátu wróći,
A krzywdę y gwált okróći.
Śmiéy śię niebo, tańcuy źiemi,
Zagrzmi [2]) morze wały swemi,
Skáczćie pola, pląszćie lasy,
Blizko są żądane czasy.
Idźie, idźie Bóg práwdźiwy,
Idźie sędźiá sprawiedliwy:
Ten świat prawnie będźie sądźił,
A lud wedle práwdy rządźił.

PSALM XCVII.

Dominus regnauit exultet terra.

PAn nasz, Bóg nasz panuie:
Niech śię źiemia raduie,
Y wyspy niezliczone,
Z wód morskich wynurzone.

[1]) nie lękáś się (ziemia). [2]) zagrzmij.

Chmury około niego,
Y ćmy srogie, a iego
Maiestat wielmożności,
Iest na sprawiedliwości
Y sądźie założony:
Ogień nie ugaszony
Przed nim, który nie żywi,
Kto się kolwiek przeciwi.
Iasne niebieskie domy,
Rozświéciły się gromy
Ognistemi: uyźrzała
Źiemia, y strachy [1]) drżała.
Wysokie górne skały,
Tak iako wosk taiały,
Od obliczá pańskiego,
Sprawce [2]) kręgu źiemskiego.
Nieba pięknego siły,
Iego świętą sławiły
Sprawiedliwość: a źiemi
Był znaczny cudy swemi.
Niech się wszyscy [3]) sromaią,
Co cześć bałwanom daią,
A chlubią się száleni
Bogi swemi z kamieni.
Wszyscy, iako wás zowie,
Ten głupi świat, bogowie,
Wszyscy pozdrówćie Pana,
Upádwszy [4]) na kolana.
Słysząc Sion, że wszędy
Práwdźie daią plac [5]) błędy,
Wesołych niewątpliwie
Z téy wieści dni zażywie. [6])

[1]) strachami. [2]) sprawcy. [3]) ci. [4]) upadszy. [5]) ustępują. [6]) zażyje.

Miást żydowskich osady
Będą serdecznie rady,*
Patrząc na niepojęte,
Postępki twoie święte.
Boś ty Pán niezmierzony,
Nad wszytko wyniesiony:
Na źiemi, y na niebie,
Niemasz Boga prócz ćiebie.
My tedy, co pragniemy
Łaski pańskiéy, a chcemy
Upodobać śię iemu,
Przećiwiáymy śię złemu.
Pán strzeże sprawiedliwych,
Y broni od złośliwych:
A kto żył w pobożnośći
Pewien trwałéy radośći.
Raduyćie śię cnotliwi:
A dokąd nás Pán żywi,
Znać wesołemi rymy
Iego łaskę pomnimy. [1])

PSALM XCVIII.

Cantate Domino canticum nouum.

NOwy Monarsze możnemu
Rym zacznićie niebieskiemu:
On sám, iako Bóg práwdźiwy,
Niepodobne czyni dźiwy.
Ręką to swą tylko sprawił,
Że nás z niewólstwa wybawił:
Iego to moc, iego śiła
Niewysłowioná sprawiła.

[1]) wspominajmy o łasce.

Okázáł, co może boiem,
Woiuiąc za ludem swoiem:*
Dáł znać, iako sprawiedliwym,
Mszcząc się złych spráw na złośliwym.
Zyścił się w słowie zacnemu,
Domowi Izrahelskiemu.
Dobrodźieystwo iego wielkie,
Oglądały kraie wszelkie.
Panu gwóli [1]), wielká źiemi,
Spieváy z mieszkańcy swoiemi.
Panu gwóli, w lutnie gráyćie,
Y kornét z trąbą zprzągáyćie.
Niecháy zagrzmi morze słone,
Y dusze w morzu zrodzone:
Niech się krąg źiemski raduie,
Y co się na nim nayduie.
Niech przed Páńską obliczności̇ą
Rzéki kleszczą: niech z radością
Góry Pana przywitaią:
Czasy wdźięczne nadchádzaią.
Idźie, idźie Bóg práwdźiwy,
Idźie sędźiá sprawiedliwy.
Ten świat prawnie będźie sądźił,
A lud wedle práwdy rządźił.

PSALM XCIX.

Dominus regnauit, irascantur populi.

PAn króluie, który władá Anyoły lotnemi:
Lękayćie się państwa wielkie: bóy się wszytka źiemi.*
Wielki to Pán na Sionie, Pán niezwyćiężony
Nad królestwa świata tego wszytki wynieśiony.

[1]) dlá Pana.

Imię twoie niech na wieki będźie pochwálone,
Imię wielkie, imię groźne y błogosławione.
Ty miłuiesz sprawiedliwość, tyś ludowi swemu
Prawa podał, y porządek spisał wybranemu.
Panu cześć, Bogu naszemu winną chwálę dáyćie,
Podnożkowi (bo iest święty) iego się kłaniáyćie.
Temu Moyżesz, y Aaron ofiary pálili,
Y Samuel z téyże liczby, co iemu służyli.
Wzywali go, a on słuchał uszyma* wdźięcznemi,
Y z obłoku okrągłego umáwiał się z niemi.
A to że nad wszystko pańskich ustáw przestrzégali,
A w przymiérzu nieodmienną wiarę zachowali.
Panie, zawżdyś ie wysłuchał, zawżdyś im folgował,
Y znacznie nad upornémi krzywdy ich wetował.
Panu cześć, Bogu naszemu, winną chwálę dáyćie,
Górę iego, (bo iest święty Bóg nasz) uważáyćie.

PSALM C.

Iubilate Deo omnis terra.

WSzyscy, którzy po źiemi chodźićie,
Ku czći Panu wesoło krzyknićie,
W radośći mu służćie, y z ochotą,
A nawiédźćie iego cérkiew złotą.
On sám iest Bóg: co żywiem,[1]) co tchniemy,
On sprawuie w nás, a pewnie nie my.
Mychmy iego nędzne są stworzenie,
Y z rąk iego mámy pożywienie.
Wnidźćie w kośćiół, nieśćie dźięki Panu,
Dáyćie winną chwálę iego mianu.
Wdźięczny to pán: miłośierdźiá miary
Niémasz iego, niémasz końca wiary.

[1]) że żyjemy, że oddychamy.

PSALM CI.

Misericordiam et iudicium cantabo.

Ciebie, o Boże niezmierzóny,*
Brzmieć będą moie wdzięczne stróny.
Ciebie dobrego nad dobremi,
A surowego nad grzésznemi.
Do tegom zawsze był chętliwy,
Iakoby żywot wieść uczćiwy:
Zdárz tylko, Panie, słudze swemu,
A chćiéy dopomoc* ku dobremu.
Serce niewinnne chcę zachować,
Y wszelkich się spráw złych warować: [1])
Przewrotni łaski méy niémaią,
Prózno się na mię oglądaią.
Niepobożnego nienáwidzę,
Złoczyńcą iako żyw się brzydzę:
Nieprzyiáćielem mię poczuie,
Kto pokątnie o ludźiéch żuie. [2])
Z hardym nie wytrwám, ani z temi,
Którzy brakuią [3]) podleyszemi.
Cnotliwy przy mym boku śiędźie,
Niewinny, ten mnie służyć będźie.
Mieysca w mym domu nie zagrzeie,
Kto fałszem robi: téy nadźieie
Kłámca niech będźie, że z méy strony
Niémá być nigdy poważony. [4])
Koniecznie na to się usadzę,
Ze wszytki grzészne z świata zgładzę:
A miasto pańskie tak umiotę,
Że niezostawię iedno cnotę.

[1]) strzéds. [2]) źle mówi. [3]) przebiérają, gardzą. [4]) szanowany, ceniony.

PSALM CII.

Domine exaudi orationem meam.

USłysz prośby moie, Boże litośćiwy,
A niecháy ćię móy głos dośięże tęskliwy:
Nieodwracáy, czasu złéy przygody moiéy,
Odemnie smutnego świętéy twárzy swoiéy.
Ale nakłoń ucha, oycze dobrotliwy,
A nie opuszczáy mię w móy dźień nieszczęśliwy:
Kiedykolwiek wołám śćiśniony frasunkiem,
Przybądź, proszę, Panie: przybądź swym ratunkiem.
Iako dym, tak lata moie ulećiały,
Kośći, iako głownia, moie wygorzały.
Na chléb nie pomyślę: a téż serce moie
Uschło, iako tráwa w srogie letne* znoie.
Prze ćiężkie wzdychanie, prze móy płacz serdeczny,
Prze nieznośną żałość, y frasunék wieczny,
Krwie w sobie nie czuię, niemasz na mnie ćiała,
Kośći tylko biédne, a skora* zostala.
Iestem iako w leśiéch* Pelikán zchowany,
Iestem iako puhácz w pustynią w mieszkany.
Nie smutniéy narzéká wróbl* na gniáźdźie mały,
Kiedy go maćiory [1]) płoche odbieżały.
Nieprzyiáćiél patrząc ćieszy duszę swoię,
A szydząc przyśięgá przez osobę moię: [2])
A iá, miasto chleba, szczérym żyw popiołem,
Y łzy żywe piję* śiedząc za swym stołem.
Prze twóy gniéw surowy, (boś mną zapalczywy
Z góry dáł [4]) o źiemię) wiek móy nieszczęśliwy
Chynął [5]) śię ku nocy iako ćiéń wieczorny:
Y usechłem prawie, iako kwiat ugorny.

[1]) samice. [2]) przysięga że mnie zgubi. [3]) żywię się. [4]) pchnął mię o ziemię.
[5]) nachylił się.

Ale ty na wieki trwać będźiesz, o Panie,
A pamiątka twoia nigdy nie ustanie:
Ty śię nad Sionem ieszcze mász smiłować,*
A snadź iuż czas przyszedł, żeby go ratować.
Iuż ku rumom [1]) iego serce obrócili,
Słudzy twoi, iuż śię pustyń użálili.
Y będą śię ćiebie wszytki kraie bály,
Y wszyscy królowie lękną śię twéy chwały.
A to, że ty znowu miasto swe naprawisz,
Y w swym maiestaćie widomie śię stawisz:
A gardźić nie będźiesz pokornych prośbami,
Ani serca wielce strápionego łzami.
Niech to pismem będźie napisano złotym,
Dlá wieku przyszłégo: aby świat na potym
Miáł pamiątkę pańskiéy dźiwnéy opatrzności,
A sława słynęła iego ku wieczności.
Abowiem na niebie śiedząc Pán wysoko,
Ráczył swe ku źiemi na dół spuśćić oko:
Aby płacz usłyszáł więźniów okowanych,
Y ratował na śmierć ostatnią podanych.
Aby na Sionie ćiż mu dźiękowali,
Y moc w Hieruzalem* iego wyznáwali:
W ten czas, gdy lud wszytek, wszyscy przełożeni,
Gwóli służbie pańskiéy będą zgromadzeni.
Teráz, acz mię strápił długimi drógami,
Y lát moich biédnych skróćił frasunkami,
Przétśię kniemu wołám: Nie bierz mię człowieka
Smutnego, móy Panie, w połowicy wieka.
Twe lata są wieczne: tyś niebo zbudował,
Y źiemię rękoma swemi ugruntował,
To wszystko zaginie, a ty w swéy całośći,
Boże móy, trwać będźiesz na wszytki wieczności.

[1]) kupom gruzów.

Wszystko to zwiotszeie, by płászcz pochodzony,
Y odmianę weźmie: tyś nie odmieniony,
Y lát nieskończonych: których ucześniki
Uczynisz, bez chyby swoie miłośniki.

PSALM CIII.

Benedic anima mea Domino.

BŁogosław', duszo moia, Panu swoiemu,
Błogosław' imieniowi iego świętemu.
Błogosław' duszo Panu: iego obfite
Dary niech zawżdy będą w sercu twym ryte.
Który odpuszczá wszytki twe nieprawośći,
Y zabiégá chorobom, y twéy krewkośći:
Żywot śmierći łakoméy twóy odéymuie,
A ćiebie miłośierdźiem swym koronuie.
Który ćię wszelakich dóbr hoynie nabáwiá
Y twoię młodość iako orlą odnáwiá.
Obrońca nie omylny źle obwinionych,
Y sędźiá sprawiedliwy wszech ukrzywdzonych.
Ten opowiedźiáł drógi swe Moyżeszowi,
Y wolą swą ukázáł Izrahelowi.
Pán wielce miłośierny, Pan dobrotliwy,
Na gniéw nie prędki, barźiéy do łaski chćiwy.
Nie umié, nie zwykł śię on wiecznie frasować,
Ani do końca swoiéy srogośći chować:
Nie wedle spráw przećiwko nám postępuie,
Ani śię z nami wedle zásług rachuie.
Któréy nad źiemią niebo iest wysokośći,
Takiéy on ku sługom iest swoim litośći:
Iako wschód od zachodu daleko páłá
Tak on od nás daleko grzéch nasz oddálá.

Iako łaskawy oyćiec* synów lituie,
Tak równie swoich wiernych sług Pán żałuie:
Czynu bowiem naszego sámże świadomy,
Y pomni, żechmy źiemia, y ćień znikomy.
Tráwie podobien człowiek, którą ostremi
Leda w dźień kosa przytnie zębami swemi.
Podobien kwiatu, który gdy się rozwinął
Nálepiéy, dusznym wiatrem zmorzony zginął.
Pańská łaska iest wieczná, y nieprzebraná,
Wiernym cnotliwym ludźiom nagotowaná:
Téy ucześniki będą y prawnukowie
Tych, którzy w iego będą kochać się słowie.
Pán na ognistym niebie dwor swóy wysoki
Zasadźił, skąd* panuie na świat szyroki.
Chwálćie, o Anyołowie mężni: chwálćie go,
Którzy słowne [1]) nośićie poselstwa iego.
Wszytki niebieskie woyska, y sług zebranie,
U których iego wážne iest rozkázanie:
Wszytko, po wszytkich kąćiéch królestwa iego,
Stworzenie, y ty duszo, chwál pana tego.

PSALM CIV.

Benedic anima mea Domino.

DUszo śpiéwáy Panu pieśń: o nieogarniony
Nieba, y źiemie správco, wielceś uwielbiony.
Ćiebie obeszła w koło cześć, y świétná chwáła,
Ćiebie iasność, iako płászcz ozdobny, odźiáła.
Tyś niebo, iako námiot, rozbił ręką swoią,
Nad nim wody za twoim rozrządzeniem stoią.
Chmury twóy wóz: twe konie, wiatry nieśćignione:
Duchy, posłańcy: słudzy, gromy zapálone:

[1]) rzetelne.

Twym rozumem tak miernie źiemia usadzona,*
Że na wieki nie będźie nigdy poruszona. [1])
Na téy, iako powłoka, przepaści leżały,
A góry niezmierzone wody zakrywały.
Ale skoroś rzékł słowo, a niebo zagrzmiało,
Wody spadły, a morze na dół ućiekało.
Skały ku górze poszły, pola rośćiągnione,
Opanowały mieysca przez ćię naznaczone.
Zamierzyłeś krés pewny morzu, że wiecznemi
Czasy wezbrać nie może, ani szkodźić źiemi.
Ty w skale ukazuiesz drógę zdroiom nowym,
Które pośiłek niosą rzékom kryształowym.
Tu śię wszelki źwiérz chłodźi, który w polu żije*
Tu łoś, mieszkaniec leśny, upragniony pije.
Tamże ptácy mieszkaią, a w krzákach źielonych
Nie przestaią powtarzać pieśni ulubionych.
Ty z pałáców swych świętych, oycze uwielbiony,
Spuszczász na nizką źiemię deszcz nieprzepłacony:
A ona nieprzebranéy łaski twoiéy sytá
Wszytkiego wszytkim statczy: [2]) ztąd tráwa obfitá
Bydłu ku pożywieniu: ztąd źioła ogrodne,
Y wszelki rodzáy zbożá: ztąd wino łagodne,
Dobréy myśli náczynie: ztąd chléb, który snadnie
Śiłę twiérdźi: ztąd oléy, po którym twárz gładnie.
Taż wilgotność y lasy żywi niezmierzone,
Y Cedry na Libanie twą ręką szczepione.
Tam wróble gniázda noszą: iodła bioćiánowi,
Sarnom góra mieszkanie, skała królikowi.
Tyś na znak czasów sprawił błędną twárz mieśięczną,
Ty niepośćignionego słońca lampę wdźięczną
Prowadźisz do záchodu: w tym nocne ćmy wstaią:
W ten czas leśne bestye [3]) wszytki śię ruszaią.

[1]) W owych czasach myślano, że ziemia stoji. [2]) starczy. [3]) bestyje, tj. zwierzęta.

Lwięta ryczą pokarmu żądaiąc od ćiebie:
Skoro zaś iasná zorza zakwitnie na niebie,
Zwiérz do iaskiń uchodźi, ludźie następuią
Na roboty, gdźie także do mroku pracuią.
Zácne są twoie sprawy, y wielkiéy mądrośći,
Pełna iest wszytka źiemia twéy szczodrobliwośći,
Pełne, Panie, y wody: kto wyliczyć może
Wszytki rybie rodzaie, które żywi morze?
Tam żáglem rozpuszczonym okręty biegaią,
Tam swe igrzyska srodzy wielorybi maią.
Wszytko to, co iest w morzu, wszytko co na źiemi,
Y co śiecze powietrze pióry pirzchliwemi,*
Oczy ku tobie wznośi, który śiedźisz w niebie:
Y oczekáwá zwykłéy żywnośći od ćiebie.
Kiedy rękę otworzysz, wszyscy nasyceni:
A kiedy twárz odwrócisz, wszyscy zasmuceni.
Ieśli im ducha weźmiesz, w proch śię wnet obrócą,
Ieśli im ducha natchniesz, na świat śię zaś wrócą.
Wieczná iest pańská chwáła: a on z tak mądrego
Nieprzestanie śię kochać nigdy czynu swego.
Pán, który kiedy poyźrzy, źiemia drży: Pán, który
Kiedy ręką gór dotknie, dymem póydą góry.
Dokąd mi tedy mego żywota dostanie,
Głos móy Panu, y lutniá śpiéwać nieprzestanie.
Tylko iemu niech wdźięczne będą pieśni moie,
Bom iá wszytko położył w nim wesele swoie.
Bodáy wszyscy złośliwi zagubieni byli,
Tak żeby śię na wieki iuż nie poprawili.
A ty, o duszo moia, dáy cześć Panu swemu:
Dáyćie wszytki národy winną chwálę iemu.

PSALM CV.

Confitemini Domino, et inuocate nomen eius.

CHwálćie Pana, imieniá iego wzywáyćie,
Y sprawy iego światu opowiadáyćie.
Iemu rym, iemu służćie wesołe strony,*
Iego cuda roznośćie na wszytki strony.*
Inszéy chluby nad iego imię nie máćie,
Trwalszéy radośći prózno indźiéy szukáćie.
Pana, y twárzy iego, y śił szukáyćie,
Cuda, które uczynił, w sercu chowáyćie.
Chowáyćie y naukę: o Abramowe
Potomstwo, wiernych iego, y Iakobowe.
Pán nasz to iest Bóg prawy: iego wyroki
Wiążą wszytek świat, iako w sobie szyroki.
Pomni na ligę [1]) swoię, y wszytki rzeczy
Má w umowie zamknione na dobréy pieczy.
Co z Abrahamem zatarł [2]), co Izakowi,
Przyśięgą swą utwiérdźił, co Iakobowi
Miasto [3]) statutu podáł, w czym na czas wieczny
Izrahela upewnił, w słowie stateczny:
Obiecuiąc za czasem kráy dźiwnie śliczny
Chananeyski podać im w pomiár dźiedźiczny.
Gdźie w małéy liczbie będąc, y nieznacznemi,
Przychodnie nieznaiomi między obcemi,
Nosząc śię to tam, to sam: dźiś w téy dźiedźinie,
Iutro námiot swóy stawiąc w inszéy krainie:
Przetśię zawżdy bywali w pańskiéy obronie,
A zuchwałe Tyranny Pán gromił o nie.
Pomazańców (iá radzę) mych nietykáyćie,
Y proroki w pokoiu me zachowáyćie.

[1]) przymiérze. [2]) zawarł. [3]) zamiast.

Potym maiąc głód wzbudźić po wszytkiéy źiemi,
Y wszelką żywność odiąć: posła przed niemi
Do Aegyptu [1]) wyprawił: Syn opłakany
Twóy, Iakobie w niewolą iest zaprzedany.
Tam mu pęta na nogi ćiężkie włożono,
Y żelazem niezłomnym grzbiet obćiążono.
Y tak długo był trzymán w więźieniu srogim,
Aż go Pán wesprzeć ráczył duchem swym drogim.
Duch Pański go wyświádczył, że w nim okázáł
Dár taki, za którym król puśćić go kázał.
Y poruczył mu dwór swóy, y dał w szafarstwo
Wszytkę maiętność swoię, wszytko swe Carstwo.
Aby starosty iego, gdy zechce sádzał
Do więźieniá, a radźie mędrszy dorádzał.
Zatym pożegnáwszy śię z kraiem oyczystym
Syn Izaków nad Nilem śiádł przezroczystym:
Gdźie Pán lud swóy tak wielce rozmnożył, że go
Śilnieyszym [2]) nieprzyiáćiół uczynił iego.
Ztąd* im zázdrość urosla: ztąd Tyrán srogi
Niszczyć ie, co ráz nowe naydowál drógi.
Aż Moyżesza z Aronem Pán, swe posłańce,
Za czasem zesłáł miedzy harde pohańce.
Którzy mocą słów pańskich cuda czynili,
Króla strachu, y iego dwór nakármili.
Kázał Pán, a w południe noc gęstá wstała,
Którá dźień z oczu ludzkich nágle zagnała.
Krwią zdroie, krwią płynęły rzéki szarłátne,
Miecąc po brzegach zdechłe ryby niepłátne. [3])
Ziemia taką żáb sprosnych hoyność zrodźila,
Że y królewská pośćiél bez nich nie była.
Potym woyska much spadły nieprzeliczone:
A wszy stady [4]) látały niewygubione.

[1]) Egiptu. [2]) od. [3]) nic nie wárte. [4]) stadami.

Miasto dżdża z nieba padał grád kamienisty,
A z gradem niesłychany wicher ognisty.
Zaczym wszytki winnice opustoszały,
A sady zagłuszone płód pomiotały. [1])
Przyszła szarańczá, przyszedł chrząszcz wielonogi,
Zboże wyiádł, co był grád ominął srogi.
Nakoniec płód wszelaki piérworodzony
Iednéy nocy po wszytkim państwie zgładzony.
Dopiro* cudzym złotem ubogaceni
Bez wszelakiéy trudności są wypuszczeni.
Y owszem wszytek Aegypt radźi ich zbyli, [2])
Bo przed strachem ledwe* iuż przy duszy byli.
A Pán nad niemi obłok miasto zásłony
We dnie wiészáł, a w nocy słup rozpálony.
Gdy prośili, ptácy im w obóz padali,*
A po źiemi niebieski pokárm zbiérali.
Tym gwóli wodę láły twarde krzemienie,
A po suchych pustyniach ćiekły strumienie.
Pán bowiem swoich świętych słów nieprzebáczył, [3])
Co kiedy Abramowi poślubić ráczył.
Przetóż lud swóy z okrutnéy ręki wybawił,
Y na piękný swobodźie wesołe stawił.
Y uczynił ie pany wielkiéy krainy,
Y pośiedli przychodnie [4]) obce dźiedźiny.
A to, żeby ustawy Pańskie chowali,
A wedle woléy iego postępowali.

PSALM CVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

[1]) owoc porznęły. [2]) mieszkańcy Egiptu radźi zbyli Żydów. [3]) niezapomniał. [4]) będąc przychodniami, Żydzi.

CHwálćie Pana, prze dobroć iego nieprzebraną,
Chwálćie prze litość, wiekom żádnym nie poddaną.
Kto tak w słowa bogaty? kto tak iest wymowny?
Aby w powieśći dźieiom iego mógł być rowny?*
Szczęśliwi, którzy swóy wiek pobożnie sprawuią,
A we wszech sprawach swoich cnoty naszladuią,
Pomni [1]) na mię, móy Panie, w onéy dáwnéy chęći,
Którą ludźie znáwali [2]) w oczu twoich wźięći. [3])
Nawiédź mię w łasce swoiéy: abych miedzy twemi
Ćieszył śię, radował śię spólnie wybranemi.
Źli oycowie, złe dźieći, wszyscyśmy zgrzeszyli,
Wszyscyśmy przećiw tobie sprośnie wystąpili.
Głupi oycowie naszy nie porozumieli
W Aegyptćie* cudów twoich: nie długo pomnieli
Wielkiéy twéy łaski: bo wnet nad morzem czerwonym,
Szemrali niepotrzebnie przećiw przełożonym.
Przetśieś ty swoię możną rękę miáł nad niemi,
Chcąc, aby była miedzy národy wszytkiemi
Znaczná twoia wielmożność: twym fukiem surowym
Morze wyschło: a oni gośćińcem gotowym
Miedzy dwa wodne mury słony bród przebyli,
Tak iakoby po suszy nálepszéy chodźili.
Tam z nich dopiéro iarzma ćiężkie są złożone,
A ich nieprzyiáćioły, tropem zagonione, [4])
Wrácaiąc śię na mieysce swe morze zalało,
Tak iż posłańca z onéy klęski nie zostało.
Ći też dopiéro słowom Pańskim uwierzyli,
Y moc iego w pieśniach swych do nieba wznośili.
Urychlili [5]) zaś nazbyt: prędko zapomnieli
Dobroći iego, ani rady czekać chćieli.
Dali śię niebożęta uwieść swéy chćiwośći,
Y doświádczali Pańskiéy w pustyniach możności.

[1]) Pomnij. [2]) zwykli byli znać. [3]) mający u ćiebie wziętość, wartość.
[4]) którzy w tropie się zapędzali. [5]) pospieszyli się.

A Pán wszystko uczynił wedle ich żądaniá,
Ale przetśię na koniec nie uszli káraniá.
Ćiż ruszeni zázdrośćią, przećiw Moyżeszowi:
Y mówili surowie przećiw Aronowi.
Ale zbór niespokoyny, y sprzéczne hetmany
Częśćią źiemia pożarła: częśćią niesłychany
Ogień niebieski spálił: tak znaczne przykłady
Gniewu Pańskiego widząc, prze swe płoche rady,
Nic śię nie polepszyli: y owszem ulali
Złotego ćielca sobie, przed którym klękali.
Klękali (co winná rzecz była tylko Panu)
Przed wołem, woła* głupszy,[1]) który przywykł śianu.
Zapamiętali Boga, który ie wybawił,
Który cuda w Aegiptćie niesłychane sprawił.
Który nieuieżdżone w poły przećiął morze,
Iedny* przewiódł, a drugie zalál w tymże torze.
Więc téż Pán, sprawiedliwym gniewem poruszony,
Chćiał ie koniecznie zgubić: by był z drugiéy strony
Moyżesz, wybrany Pański, nie prośił za niemi,
A gniewu nie hamował modlitwami swemi.
Nawet y kraiem swym pożądnym wzgardźili,
Y Páńskim obietnicom prosto nie wierzyli.
Rozruch w okopie wielki, wielkie zamiészanie
Uczynili, złámali Pańskie rozkázanie.
A Pán rękę swą podniósł, że tamże w piásczystych*
Pustyniach poléc* mieli, y w górach skalistych.
A ich náród, miedzy nieżyczliwe pogany,
Po różnych kątćiéch świata miáł być rozstrzélany.[2])
Y podali śię w iarzmo Baal Phegorowi,
Y pálili ofiary zdechłemu trupowi.
Co Pán widząc, gniewowi swemu wódze* puśćił,
A na lud nieposłuszny srogą káźń przepuśćił.

[1]) głupśi od wołu. [2]) rozproszony.

Nie ćiérpiał krzywdy Bożéy Phineas cnotliwy,
Ale mieczem złe kárał: tymże Pański mśćiwy
Gniéw uśmiérzył, a sobie, y potomstwu swewu,
Ziednał cześć nie podległą wiekowi żádnemu.
Znowu przy spórnéy wodźie Pana obraźili,
Moyżesza o niełaskę także przyprawili:
Bo frasuiąc śię starzec na ich płoche sprawy,
Tak mówił, że w rzeczy swéy nie był Bogu prawy.
Ktemu, nad [1]) wolą Pańską, pohańcow nie bili
Y owszem śię száleni do nich przyłączyli.
Skąd y spráw naszladować, y ryte ich bogi
Chwálić ięli, na swóy żál, y upádek srogi.
Syny bowiem y córki swe ofiarowali
Dyábelstwu: krew' niewinną, krew' (mówię) przeláli.
Właśćiwych dźiátek swoich: żáłosne ofiary
Przed Chananeyskie kładąc niegodne maszkary.
Źiemię krwią napoili, sami śię zmazali,
Wszetecznicom w sprawach swych náprzód nic nie dali.
Pán téż ostatnim prawie gniewem zapálony,
Lud swóy omiérźił sobie, y kráy ulubiony.
Y dáł ie w ręce prawie niewiernym poganom
Że śię kłaniać muśieli nieznaiomym panom:
Którzy ie obyczaymi dźiwnemi trápili,
Y pod nielutośćiwe* iarzmo swe podbili.
Co ich Pán poratował, znowu na kieł wźięli,
Znowu téż, co ráz głębiéy, w złośćiach swych tonęli.
A Pán przetśię miáł litość nad utrápionemi,
Ani zamykáł ucha przed obćiążonemi.
Pomniáł na swe przymiérze, a ich wszytki złośći
Puśćił imo śię z wielkiéy swéy dobrotliwośći.
Y zmiękczył ludzkie serca, że ich litowali
Y ći sami, u których w niewoli mieszkali.

[1]) przeciw.

O Panie, o Boże nasz, ty chćiéy o nás radźić,
Chćiéy nás błędne zebráwszy pospołu zgromadźić:
Abychmy twe chwálebne imię wyznáwali,
Y twoie dobrodźieystwa wielkie wspominali.
Niechay Bóg Izrahelski na wiek wiekom słynie,
A ty więc, AMEN, za tym mów', zebrany gminie.

PSAŁTÉRZA DAWIDOWEGO

CZĘŚĆ PIĄTA,

PRZEKŁADANIA JANA KOCHANOWSKIEGO

PSALM CVII.

Confitemini Domino quoniam bonus.

CHwálćie Pana prze dobroć iego niewymowną,
Chwálćie prze litość wieczności rowną:
A wy więc náprzód, coście z rąk wyswobodzeni
Nieprzyiáćielskich, y zgromadzeni,

Iedni z tąd, kędy słońce występuie z morza:
Drudzy, gdźie gaśnie wieczorná zorza.
Ći z kraiów Aquilonom podległych, a owi
Z pól nakłonionych ku południowi.
Którzy po nieświadomych puszczach się błąkali,
Gdźie stopy ludzkiéy nie naydowali:
To głodem, to pragnieniem ćiężkim utrápieni,
To ustawiczną prácą zemdleni:
Ći do Pana wołali: a Pán w ich frasunku
Prędkiego smutnym dodáł ratunku:
Y nawiódł na gośćiniec prawy obłąkane:
Że oglądali wśi budowane.
Niechάyże wielką iego dobroć wyznáwaią,
Y sprawy świátu opowiadaią:
Że nakármił obfićie głodem utrápione,
Y dźwignął wszytkim upośledzone.
Którzy w ćiężkich okowach na gardło [1]) śiedźieli:
A to, że Boga nizácz [2]) nie mieli.
A on ie téż nieszczęśćiem takowym zhołdował
Że nie był żáden, ktoby ratował.
Ći do Pana wzdychali: a Pán w ich frasunku,
Prędkiego smutnym dodáł ratunku.
Y wywiódł ie z więźieniá, y strach śmierći srogiéy
Złożył z troskliwéy dusze ubogiéy.
Niechάyże wielką dobroć iego wyznáwaią,
Y sprawy świátu opowiadaią.
Który wrota żelazne, y nieprzekowane [3])
Wyłámał snadnie progi śpiżane. [4])
Którzy za to, że wiek swóy niemiernie trávili,
Zdrowie, y śiłę marnie stracili:
Tak iż ani pomyślić na pokarm niemogą,
A w dole prawie iuż iedną nogą.

[1]) pa śmierć [2]) za nic. [3]) nie do przekucia. [4]) s téj samój materyji co i dzwony.

Ći do Pana wołali: a Pán w ich frasunku
Prędkiego smutnym dodáł ratunku.
Słowem swoim ich wszytki choroby okróćił,
Y mdłe ku zdrowiu piérwszemu wróćił.
Niecháyże wielką iego dobroć wyznáwaią,
Y sprawy świátu opowiadaią.
Niech mu wdźięczność okážą, imię iego chwáląc,
Y zasłużone ofiary páląc.
Którzy w przeważnym drewnie [1]) po morzu żegluią,
A swe potrzeby pláwem sprawuią: [2])
Ći umieią powiedźieć o Pańskiéy możności,
Y cudach iego na głębokości.
Kiedy káże, wnet wiatry wstaną popędliwe,
Alić iuż morze skácze gniewliwe.
A náwę [3]) to do nieba welny [4]) wymiataią,
To zaś w przepaści ślepe spuszczaią.
Żeglárzom twárzy bladną: serce ziął [5]) strach srogi:
Odiął y ręce, odiął y nogi.
Táczaią śię pijanym* podobni: mądrości
Niezstáwá [6]) przećiw morskiéy srogości.
Ći do Pana wołali: a Pán w ich frasunku
Prędkiego smutnym dodáł ratunku.
Stanął wiatr, morze spadło, żeglárze ożyli,
Náwę do portu zdrową przybili.
Niecháyże wielką iego dobroć wyznáwaią,
Y sprawy świátu opowiadaią.
Niech go chwálą, gdźie ludu zbór náwiętszy będźie,
Niech go nie milczą, gdźie rada śiędźie.
Tenże rzéki osuszá, y zbiegłe strumienie
Niewymacanym ponikiem żenie. [7])
Y obracá, prze zbytek ludzki, grunty płodne
W piásek, y w słone pola nierodne.

[1]) w wielce odwáżnym okręcie. [2]) zapomocą żeglugi ułatwiaią. [3]) okręt. [4]) wały. [5]) zajął. [6]) niestaje. [7]) podziemną pieczarą prowadzi.

Kiedy zaś chce, pustynią w piękną rzékę mieni,
Y piásek w łąkę pełną strumieni.
Gdźie potym utrápiony głodem lud prowadźi:
A oto zácne miasto śię sadźi.
Pola na koło śieią, winnice kopaią,
Pożytki biorą, żywność znászaią.
Pán zdarzył, że y sami wnet śię rozrodźili,
Y wielkie mnóztwo stád rozmnożyli.
Bóg odwrócił swe oko, aż ich barzo mało
Z onéy wielkośći piérwszéy zostało.
Owi głodem, a drudzy morem okróceni,
Wielká troskami część porażeni.
Na pany wzgarda przyszła, że śię kryć muśieli,
A z pustych lasów wyźrzéć nie śmieli.
A ubogiego zaś Pán w przypádku założył,
A iako stado owiec rozmnożył.
Na to patrząc, w pobożnym sercu radość rośćie,
A złemu gębę by zaszył prośćie.
Kto má rozum, to wszytko uważy, a wszędźie
Łaskawość Pańską naydować będźie.

PSALM CVIII.

Paratum cor meum.

OChotną myśl, ochotne serce w sobie czuię,
Nowy psálm Panu swemu, nową pieśń gotuię.
Powstáń ućiecho, powstáń lutni moia,
Ruszwa [1]) rożanéy zárze z iéy pokoia.
Ćiebie, Panie, po wszytkim świećie, przed wszytkiemi
Národy opowiadać będę rymy swemi.
Bo dobroć twoia do nieba przestała,
A práwda głowę z obłoki [2]) zrównała.

[1]) rzesmy sorzy. [2]) z obłokami.

O latom niepodległy, y wieku żádnemu,
Podniéś się wysszéy [1]) nieba, a światu wszytkiemu
Okáż wielmożność swoię: zbáw' trudnośći,
A wysłuchány nás w naszéy doległośći.
Mówił Pán w przybytku swym, a mnie uweselił,
Sznurem zmierzę Sichimę, Sukot będę dźielił.
Móy iest Galaad, mnie Manasses służy,
Moc moiéy głowy iest Ephraim duży.
W mym posłuszeństwie Iudas prawodáwca chwalny,
Hardy Moabczyk to móy szaflik [2]) umywalny.
Półka trzewików moich Idumea,
Y ty mnie czołem uderz Philistea,
Kto mi do ręku podá miasto niedobyte?
Kto mię zawiedźie w pola Idumskie obfite?
Nikt oprócz ćiebie, którego dźiś známy
Gniéw na śię, ani wódzem swych woysk mámy.
Dopomoż nám w trudnośćiach naszych, wieczny Boże:
Nikt bezpieczen w nadźieię ludzką być nie może.
Za twym powodem serce śię nám wróći,
A nieprzyiáćiél prędko tył obróći.

PSALM CIX.

Deus laudem meam ne tacueris.

BOże, którego chwáła w mych uśćiéch wieczná,
Niechćiéy krzywdy méy milczéć: oto wszeteczná
Gębá na mię śię targá: ięzyk fałszywy
Ludźiom żywot móy hydźi, [3]) dá Bóg, uczćiwy.
Nienawiść na mą skazę [4]) zewsząd doćiérá,
Y wszytki swe fortéle na mię wywiérá,
To za swoię życzliwość, y chęć odnoszę:
Nie ćiesz, Panie, złych ludzi, nie ćiesz mną proszę.

[1]) wyżéj. [2]) skopiec, wiadro do wody. [3]) obrzydzá. [4]) szkodę.

Ći, którzy dobrodźieystwo z rąk moich brali,
Teráz mi to wszytkim złym zdráyce oddali.
Kogom iá wielce wážył, kogom miłował,
Ten mi to nienáwiśćią dźiś oddarował.
Niechźyże mu téż za to Tyrán panuie,
A boku nieprzyiáćiél nie odstępuie.
U sądu niechźy będźie krzyw naleźiony,
A iegóż niech mu barźiéy szkodzą obrony.
Niech na źiemi nie będźie wiek iego długi,
A po nim dostoieństwo bierze kto drugi.
Śirotami niech iego dźieći zostaną,
A żona nieszczęśliwá wdową stroskaną.
Synowie dom od domu chleba niech proszą,
A przed nędzą z oycowskich pustek śię noszą. [1])
Niechźy go z maiętnośći lichwnik wyzuie,
A obcy w iego prácy sobie lubuie.
Niechźy go nikt nie wesprze w iego trudnośći
Ani má nad potomstwem iego litośći.
Wszystek náród niechźy miecz razem powinie, [2])
A ich imię niech z nimi pospołu ginie.
Niechźy Pán występ oyca iego pamiętá,
Y co kiedy zgrzészyła matka przeklętá:
Niechźy to przed oczyma będźie Pańskiemi,
Który pamięć ich wszytkę zgładźi na źiemi.
A to, że y on w swoiéy popędliwośći,
Zapamiętáł wszelakiéy zgoła ludzkośći:
Upadłego żebráka przenaśladuiąc,
Y śmierć utrápionemu iawnie gotuiąc.
Ponieważ tak przeklęctwo tedy miłuie,
Niechźyże ie zły człowiek na sobie czuie:
Iż go błogosławieństwo wielce mierźiało, [3])
Dáy to Panie, aby go wiecznie mijało.

[1]) wynoszą. [2]) o źiemię. [3]) mier-źiało.

Iako drugi członki swe okrył odźieniem,
Tak on zewsząd obłożon iest złorzeczeniem.
A to téż, iako woda, w iego wnętrzności,
Y, iako tłusty oléy, wpiło się w kości.
Bodáyże się tym płászczem wiecznie nakrywał:
Y tegóż pasa na swe boki używał:
Tę pomstę, to przeklęctwo, dá Bóg, uczuie,
Ktokolwiek bez méy winy na mię fołdruie. [1])
Boże móy, ty bądź ze mną, prze imię swoie:
Ty mię ratuy: bo wielkie są łaski twoie.
A iám człowiek upadły, człowiek wzgardzony,
Y na sercu nieznośnym żálem strápiony.
Iako ćień pochylony, gdy słońce gaśnie,
Tak y iá nieszczęśliwy niszczeię właśnie.
Tak się umykám, tak się kriję po świecie,
Iako konik, czuiąc chrzęst blizkich nóg lećie. [2])
Od głodu ledwe nogi włóczę: a ćiało
Uschło, iako wilgości w kościach niestało.
Przyszedłem do wszech niemál ludźi w ohydę,
Głową, widzę, kiwaią, gdźiekolwiek idę.
Wspomoż mię, mocny Boże, a w méy żałości,
Podeprzy mię z onéy swéy dáwnéy litości.
Niech rękę twoię znaią, niecháy się dowié
Zły człowiek, żeś ty łasków na moie zdrowié.
Niech on klnie, ty błogosłáw': niech się morduie,
A darmo: sługa zaś twóy niech się raduie.
Niecháy lekkość, iako płászcz, na się oblecze,
Niech hańbę wzuie ten, kto fálsz na mię wlecze.
A iá więc Panu dźięki będę oddáwál,
Y iego chwálę w gęstym ludźie wyznáwál.
Który czasu potrzeby stál przy ubogim,
Y bronił go przećiwko Tyrannom srogim.

[1]) nastaje. [2]) latem.

PSALM CX.

Dixit dominus Domino meo.

RZekł Pán do pana mego swym głosem łaskawym,
Śiądź mi po boku prawym,
Aż twe nieprzyiáćioły złupione ze zbroie,
Iako inszy podnożek dám pod nogi twoie.
Na kráy świata rośćiągnę* z Sionu wielkiego,
Władzą* królestwa twego:
A ty na wszytki strony używáy práw swoich,
Rozkazuiąc w pośrzodku nieprzyiáćiół twoich.
Czasu ruszenia twego, przy tobie swym panie,
Twóy lud chętliwie stanie.
Lud w cnotach okázały, świétny w pobożności:
Rosa różanéy zárze krew' twoiéy młodości.
Przyśiągł Pan, a za iego żál nie chodźi słowem:
Tyś Melchizedechowem*
Porządkiem kapłán wieczny, Pán przy boku twoim
Na wieki: Pán Tyranny zetrze w gniewie swoim.
Sąd swóy rośćiągnie, pola trupami okrije,
Kśiążę możne zabije:
Krwią płynącą będźie pił wodę patokową, [1])
Przeto nieba dośięże wysokiego głową.

PSALM CXI.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

PAna iá zawżdy między cnotliwemi
Chętnie wspominać będą rymy swemi.
Chwalne są sprawy iego: wielką czuie
Roskosz, kto śię im pilnie przypatruie.

[1]) z potoku.

Co pocznie, wszytko pełno iest zácności,
Pełno powági: wiek sprawiedliwośći
Iego nie przetrwá żáden: a na źiemi
Wiecznie pamiętny będźie cudy swemi.
Pán dobrotliwy, pán to miłośierny:
Nieprzyiáćielskim łupem swóy lud wierny
Hoynie bogáći: na swe stanowienie
Wiecznemi czásy będźie miáł baczenie.
Moc swą okázáł, gdy wygnáł pogany,
A swe postawił w ich królestwie pany. [1])
Sprawy rąk iego práwdą miarkowane,
Sprawiedliwośćią prawa prostowane.
Te śię na wieki żádnych lát nie boią:
Bo na szczérośći, y na práwdźie stoią.
Pán sługi swoie z niewoléy wybawił,
Y tym swóy wieczny testament zostáwił.
Pán imię nieśie wielce świętobliwe,
A nieposłusznym zaráz y straszliwe.
Przednieyszá mądrość, kto śię boi Bogá:
To do rozumu, y do sławy droga.

PSALM CXII.

Beatus vir qui timet Dominum.

SZczęśliwy człowiek práwdźiwie,
Kto w boiaźni Pańskiéy żywie: [2])
A iego má rozkázanie,
Za osobliwe kochánie.
Iego potomstwo ná źiemi
Porówná* zawźdy z możnemi:
Plemię dobrych ludźi wszędźie
Z łaski Pańskiéy kwitnąć będźie.

[1]) a swojich postawił panami. [2]) żyje.

W iego domu na czas wszelki,
Náydźie się dostatek wielki:
Iego uprzyméy dobroći
Wiek nádłuższy nie okroći.[1])
Niechány ćma iako chce wstanie,
Dobrym światła zawżdy zstanie.
Pán o cnotliwym národźie
Pieczą má w każdéy przygodźie.
Dobry, prędki do litości,
Udźiélá swéy maiętności:
A słowa swe tak miarkuie
Że w nich płochość nie panuie.
Więc, gdy nieszczęście przypadnie,
Káżdemu wytrzymá snadnie.
A iego szczodrobliwości
Pamiątka trwá ku wieczności.
Złe ięzyki go nie trwożą:
Bezpieczen w nadźieię Bożą,
Y pewien, że w krótkim cześie*
Zły człowiek pomstę odnieśie.
Ubogim dáwá obfićie,
A téż sława znakomićie
Iego uczynności słynie,
Y chwała nigdy nie zginie.
Na to patrząc zły boleie,
Gniewem y zázdrością mdleie:
Taki, co w głowie uradźi,
Do skutku nie doprowadźi.

PSALM CXIII.

Laudate pueri Dominum.

[1]) skróći, zmniejszy.

Dźiátki niewinne, panienki uczćiwe,
Śpiéwáyćie imię pańskie świętobliwe.
To niecháy zawżdy w uśćiech ludzkich słynie,
Póki pamiętny wiek swym torem płynie.
Gdźie zarze wschodzą, y gdźie zapádáią,
Wszędy niech imię Pańskie wyznáwaią.
Ten má národy wszytki pod nogami,
A iego sláwa buiá nad gwiázdami.
Kto kiedy z panem tym porowná? który
Dźiwnie wysoko śiedząc, przetśię z góry
Y co na niebie, y co iest na źiemi,
Oczyma widźi nieuchronionemi.
Ten ubogiego wźiąwszy z gnoiu prawie,
Umié posadźić na Kśiążęcéy ławie.
Ten mać niepłodną, y ziętą troskami,
Lubemi ćieszy za czasem dźiátkami.

PSALM CXIV.

In exitu Israhel de Aegypto.

NA ten czas, gdy Żydowie dostáwszy swobody,
Bystre Nilowe żegnali wody:
Wielká tam na nich łaska Pańská śię znaczyła,
Y niepodobná ku wierze śiła.
Morze, patrząc,ućiekło: także Iordanowy
Obroćił śię wspak strumień do głowy.
Góry cápom podobne wesołym, a skały
Iako iagnięta młode skákały.
Morze, czemuś ućiekło? przecześ [1]) Iordanowy
Strumieniu, wspak śię wróćił do głowy?
Góry, czemuśćie cápom podobne skákały?
A wy, by młode iagnięta, skały?

[1]) czemuś.

Bytność Pańską, y góry, y rzéki szaloné,
Y morze czuło nie uieżdżone:
Który z krzemienia zdroie, a z twardéy opoki
Mocen wyćisnąć strumień głęboki.

PSALM CXV.

Non nobis Domine non nobis.

Nie nám, nasz Panie, stworzeniu podłemu:
Ale czyń sławę imieniowi swemu.
Niecháy wiadome, niecháy znaczne wszędźie
Twe miłośierdźie, twoia práwda będźie.
Niecháy pohańcy sprośni nie pytaią,
Gdźie teráz ich Bóg, któremu dufaią.
Nasz Bóg na niebie: cokolwiek zamyśli,
Wszytko się muśi sstać po iego myśli.
A ich báłwany ze śrébra, ze złota,
Nic nie są, iedno ludzkich rąk robota.
Gębą niemówią. okiem nie patrzaią,
Uchem niesłyszą, nosem nie wąchaią.
Ręką nie ścisną, nie postąpią nogą,
Gardłem żádnego głosu dać nie mogą.
Bodáy tak y ći, którzy ie dźiałaią,
A owszém, którzy w nich nadźieię máią.
Izrahel w Panu niech nadźieię stawi,
A on go wszelkich trudnośći pozbawi.
Niech się ná Pana dom Aronów spuśći,
A on go z łaski swoiéy nie opuśći.
Niech mu dufaią, którzy się go boią
Bo krom wątpieniá w łasce iego stoią.
Pán o nás pomni, Pán nám błogosławi,
Y znacznie náród żydowski wystawi.

Wszystkim on łaskáw, którzy służą iemu,
Tak w małym wieku, iako dorosłemu. [1])
Pán łaskę swoię rozmnoży nad wami,
Y nad waszemi także dźiáteczkami.
Pán wám na wieki wieczne błogosławił,
Ten który niebo y źiemię postawił,
Niebo wysokie iego iest mieszkanie,
A źiemię ludźiom podáł w używanie.
Nie mártwi, Panie, będą ćię chwálili,
Ani ći, którzy pod źiemię wstąpili.
Ale my, którzy na świećie żywiemy
Wiecznemi czasy sławić ćię będźiemy.

PSALM CXVI.

Dilexi quoniam exaudiet Dominus.

MAm przécz [2]) Pana miłować, który z łaski swoiéy,
Ráczył usłyszéć głos prośby moiéy.
Dáł mi ucho łaskawe: tego będę wzywáł,
Póki duch we mnie będźie przebywáł.
Iuż mi na szyię prawie śmierć okrutná była
Swe nieuchronne śidła wrzućiła.
Iuż mię były piekielne kłopoty ścisnęły,
Y trwogi prawie ostatnie źięły [3]).
W takiéy przygodźie będąc człowiek nieszczęśliwy,
Wzywáłem Pana: Boże práwdźiwy,
Do ćiebie śię ućiekám, a ty z łaski swoiéy
Chćiéy smętnéy duszy dopomoc moiéy.
Pán wielce miłośierny, wielce sprawiedliwy,
Y nad upadłym Pán lutośćiwy.
Pán (mówię) stróż prostoty, mnie udręczonemu
Pomógł z nieszczęśćiá słudze swoiemu.

[1]) w wieku dorosłym.. [2]) przez co, za co. [3]) zięły.

Wróć się do wczasu[1]) swego, duszo utrápioná,
Gdyś z łaski Pańskiéy oswobodzoná.
Dusza od śmierći wolná, łzy w oczach stanęły,
Nogi żádnego szwanku nie wźięły.
Y będę nad mniemanie ludźi nieżyczliwych,
Ieszcze policzon w regestrze żywych.
Wszystkę swą myśl prostuiąc ku celowi temu,
Abych się Panu podobáł swemu.
Wierzyłem słowom iego, y tóżem wyznáwáł,
Aczem[2]) iuż w troskach prawie ustáwáł.
Mówiłem ućiekaiąc: nadźieia w człowiecze
Próżná: Bóg tylko ziśći, co rzecze.
Iakież iá, tedy tobie, Pánie, dać mám dźięki,
Za te tak szczodre dary twéy ręki?
Czaszę zbawienną[3]) wezmę, y cześć náświętszemu
Uczynię słuszną imięniu twemu.
Tobie przy wszytkim zborze, o Boże łaskawy,
Chcę w obietnicach swoich być prawy.
Drogo ty krew' u śiebie sług swoich szacuiesz:
Y wszelkiéy krzywdy srodze wetuiesz.
Iám sługa twóy, iám iest syn niewolnice twoiéy,
Tyś mię obrónił w przygodźie moiéy.
Tobie iá wdźięczne serce będę ofiarował,
Y twe z wielką czćią imię mianowáł.
Tobie przy wszytkim zborze, o Boże łaskawy,
Chcę w obietnicach swoich być prawy.
Chcę być práw przy powszechnym ludu twego zborze,
W twym świętym mieśćie, w twym zácnym dworze.

PSALM CXVII.

Laudate Dominum omnes gentes.

[1]) spokoju. [2]) chociáżem. [3]) kubek, miseczkę, czarę ofiarną.

Wszelki naród, wszelkie plemię,
Cośćie w krąg obśiedli źiemię,
Pana z chęćią wyznáwáyćie,
Iemu cześć, y chwáłę dáyćie.
Abowiem nás umiłował,
Hoynie łaską swą darował:
A iego práwda stateczná
Nie może być iedno wieczná.

PSALM CXVIII.

Confitemini Domino quoniam bonus.

CHwálćie Pana prze dobroć iego niewymowną,
Y prze litość wiekom rowną.
Izrahel niecháy powié, że Pańskiéy dobroći
Wszytkokrotny [1]) wiek nie kroći.
Dom Aronów niech powié, że Pańskiéy dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Słudzy Pańscy niech mówią, że iego dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Wzywáłém go w przygodźie, a on w méy ćiężkości
Użył nademną litości.
Maiąc Pana po sobie, iuż iá z ludzkiéy strony
Niemogę być uszkodzony.
Maiąc Pana obrońcę, upád uyźrzę swema*
Nieprzijáćielski oczema.*
Bezpieczniéy Bogu dufać, niźli człowiekowi,
Niż náwiętszemu królowi.
Wielki lud mię był oblégł: ale prosząc Boga,
Nie uszła ich ani noga.
Zewsząd mię byli prawie, zewsząd obegnali,
Bóg mi zdarzył, że przegrali.

[1]) wszystko krócący.

Obśiedli mię, by pszczoły: zgaśli, by surowy[1])
Zapálony krzák ćierniowy.
Nie śil śię zły człowiecze: bo ieślim szwankował,
Wnet mię móy Pán poratował.
On iest moia potężność, on wesele moie,
Iemum winien zdrowie swoie.
Dobrych pobożnych ludźi wszytki są mieszkaniá
Pełne wdźięcznego śpiéwaniá.
Śilná iest ręka Pańská, śiła dokazuie,
Śilná, y śilnie woiuie.
Śmierći, prózno mi grożisz: nic mi nie straszliwe
Twoie strzały popędliwe.
Otom iá żyw: y będę sławił po wszéy źiemi
Sprawy Pańskie rymy swemi.
Kárał mię Pán, y wedle woléy swéy frasował:
Iednak mię śmierći zachował.
Otwórzćie mi drzwi Pańskie, niech dám dźięki swemu
Dobrodźieiowi wielkiemu.
To są ony żywego Boga wdźięczne progi,
Tu cnotliwym wolne drogi.
Tobie dźięka: tyś przyiął wdźięcznie prośby moie,
Tobiem winien zdrowie swoie.
Kamień od rzemieślników niedbałych wzgardzony
Na kąt czelny[2]) iest włożony.
A to przywłászczyć muśiem* Pańskiemu przeyźrzeniu,
Co dźiś u nás w podźiwieniu.
To iest on dźień szczęśliwy, dźień błogosławiony,
Ku poćiesze nám sprawiony.
Miéy nás w obronie swoiéy, zdárz, oycze łaskawy,
Teraźnieysze nasze sprawy.
Niecháy idźie wszelakim szczęśćiem obdarzony
Król od Boga naznaczony.

[1]) jeszcze nie przeschły, wilgotny, który się pálić nie chce. [2]) na węgielny kamień użyty.

My, co Panu w kościele iego usługuiem,
Wszego dobra wám winszuiem.
Bóg pán prawy: ten światłem swoiéy życzliwośći
Rozświéćił nasze ćiemnośći.
Uwiążćie ćiągłym sznurem u Pańskiego stołu
Nowotarganego[1]) wołu.
Tobie iá dźięki czynię, Boże móy práwdźiwy,
Ćiebie chwálę, pokim żywy.
Chwálćie Pana prze dobroć iego niewymowną,
Y prze litość wiekom rowną.

PSALM CXIX.

Beati immaculati in via.

ALEPH.

Szczęśliwi, którzy się Pańskim zákonem sprawuią,
Którzy Pana, y wyroków iego naszladuią.
Niémasz grzéchu, kędy Pańskie prawa uważono,
Wolá twoia, Panie, aby pilnie ich strzeżono.
Dáy Boże, abych umiáł strzédz twego rozkázaniá,
Dobrá moia,[2]) będęli żył wedle twego zdaniá.
Naucz mię práw swoich, a iá niech tobie dźiękuię,
Wedlá tych iá żyć chcę, tylko niech pomoc twą czuię.

BETH.

Czym się młody człowiek lepszy?[3]) gdy strzeże słów twoich:
Toć iest móy cél: nie dáy, Panie, mijać ustáw swoich.
W sercu chowám twe wyroki, bych był práw od złośći,
Ucz mię, nieśmiertelny Panie, twéy sprawiedliwośći.
Twoie sądy opowiadám zawżdy usty swemi,
Które u mnie mieysce maią przed skarby wszystkiemi.
W tych się ćwiczę ustawicznie, tym się przypatruię,
Tych nigdy nie przepamiętám, w tych sobie lubuię.

[1]) nieoprzęganego. [2]) wygrálem. [3]) poprawiá.

GIMEL.

Użycz zdrowiá, żebych przy twym słowie stál statecznie,
Otwórz mi wzrok, niech na zákon patrzę twóy bezpiecznie.
Nie táy práw swych przychodniowi biédnemu na źiemi,
Dusza moia wiecznie tęskni za sądami twemi.
Przestępca twoich porządków u ćiebie przeklęty,
Mnie uchováy hańby: bo iá czćię* twóy zákon święty.
Książęta przećiw mnie mówią, a iá słowa twoie
Rozbiéram: to są poćiechy, to są rady moie.

DALETH.

Dusza moia mdleie, racz ią słowem swym ochłodźić,
Chęć moię widźisz: dáy bych mógł woléy twéy dogodźić.
Dáy mi swóy zákon znać, niech śię cudów twoich dowiem,
Taię w troskach: wedle słów swych opatruy mię zdrowiem.
Błąd odéymi, a okáż mi łaskawie swe prawa,
Cnota móy cél, w który patrzę, y twoia ustawa.
Przy twoich wyrokach stoię: nie gardźi[1]) mną, Panie,
Ścieżką práwdy twéy pobieżę, gdy móy frasunk stánie.

HE.

Nawiédź mię na drógę práw swych, naucz mię ich chować,
A iá szczérze chcę wedlá nich żywot swóy sprawować.
Prowádź mię ścieżką swych uchwáł: do tegom iá chćiwy,
Do tego mię wiédź: niech niedbám o zysk niecnotliwy.
Odwróć wzrok móy od marności, niech przy tobie stoię,
Pomni słowo swoie: oto iá ćiebie śię boię.
Uchováy mię hańby, boś ty uznáwca práwdźiwy,
Broń mię chętnego twéy práwdźie, iakoś sprawiedliwy.

[1]) nie gardź.

VAU.

Okáż mi łaskę, iakoś rzekł, abych to mógł swoim
Obmowcom wywieść, że słusznie ufám słowom twoim.
Nie bierz z ust mych słowa práwdy: czekám iá twych sądów,
Y będę na wieki wiecznie twych przestrzégał rządów.
Práwdźie będąc przijáćielem wolno chodzę, Panie,
Twe słowa królom powiadám, a nie wstyd mię za nie.
Kocham się w twym rozkázaniu, to wielce miłuię,
To na ręku noszę, ale y w sercu piastuię.

ZAIN.

Pomni ślub swóy: toć iest ufność, y ochłoda moiá,
Ślub twóy mię wracá od śmierći ostatniéy podwoia.
Niech się hardźi śmieią, iá twych práw nie odstępuię,
Iá twe wieczne sądy pomnię, z kąd poćiechę czuię.
Tárnę[1]) wszytek, na przestępce patrząc ustáw twoich,
Które u mnie są za pieśni,[2]) dokąd tu lát moich.
Imię twe w nocy rozczytám,[3]) y twe przykázanie,
To iest prácá, ustawiczne to moie staranie.

HETH.

Panie, to dźiáł, y cześć moia, ustáw twych pilnować,
Proszę, racz się wedle słów swych nademną smiłować.
Przypatrzyłem się swym myślom: błąd wszytki me sprawy,
Przetożem się wolál kwapić do twoiéy ustawy.
Nosząc pęta niepobożnych twóy zákon, wyznáwám,
Dlá chwáły twych sądów wiernych o północy wstáwám.
To przijáćiél móy, kto pilen twego rozkázaniá.
Pełen świat twéy łaski: życz mi práwdy twéy uznaniá.

[1]) ćiérpnę, drętwieję. [2]) słuźą w miejsce pieśni. [3]) rozwáżám.

TETH.

Łaskawieś się zemną obszedł wedle słów swych, Iowa, [1])
Dáy mi rozum, który wážę wielce twoie słowa.
Błądźiłem, pókim trósk niezná, dźiś lepszy kárany:
Obiáw' mi swóy statut, Panie w dobroć nieprzebrany.
Hardźi na mię fałszem idą, iá twych práw pilnuię,
Oni ćiała tuczą, iá twe uchwały lubuię.
Nauczyły mię, strzédz twoich wyroków, kłopoty:
Pożytecznieyszy zákon twych ust, niż kruszec złoty.

IOD.

Iestem czyn rąk twych: dáy mi znać swoie rozkázanie,
Dobrzy ze mnie radość maią, żeś ty me ufanie.
Sprawiedliwe sądy twoie: słusznie mię frasuiesz,
Ufám, że śię, wedle słów swych, nademną smiłuiesz.
Z litośći twéy iám żyw: zákon twóy moie kochanie,
Pomśći krzywdy méy, niech iá twe czynię rozkázanie.
Kto twoich wyroków strzeże, zemną niech śię znászá.
Myśl [2]) posłuszná twych práw niechány wstydu nie odnászá.

CAPH.

Serce czekaiąc ustáwá, nadźieia nie stanie,
Y oczy patrząc ustały na twóy ratunk, Panie.
Więdnę, iako skóra w dymie, wżdám [3]) strzegę práw twoich,
Rychłoż nad nieprzyáćielem krzywd wetuiesz [4]) moich?
Doły podemną kopaią, przećiw prawu twemu.
Szczérá práwda twe wyroki: wyrwi mię z rąk złemu.
Niszczy mię, gdźie może, a iá strzegę twéy ustawy,
Wedlá któréy dáy bych umiáł wiéść wszytki swe sprawy.

[1]) Jehowa. [2]) umysł prawom posłuszny. [3]) jednak. [4]) powetniesz.

LAMED.

Słowa twoie, prawda twoia na wieki zostanie.
Tyś niebo, y ziemię stworzył: a też y dziś, Panie,
Twym porządkiem wszytko idzie, wszytko słuchá ćiebie:
Krom práw twoich, iá niémam gdźie ućiéc śię w potrzebie.
Tych iá nigdy nie zapomnię: to iest zdrowie moie:
Wiédz o mnie słudze swym, który wážę prawa twoie.
Źli mię trápią, że rozważám twe słowa stateczne,
Wszystkich rzeczy koniec widzę: twe ustawy wieczne.

MEM.

O Panie, iako mnie wdźięczne są ustawy twoie:
Te mię nad nieprzijáćioły mędrszym czynią moie.
Tych słuchaiąc, dowćipnieyszym, niż moi mistrzowie,
Y lepiéy rzeczy uważám, niż biegli starcowie.
Na te patrząc, mijám śćiéżki daleko złośliwych,
A trzymám śię, iakoś kázał, twych práw świętobliwych.
Słodsze niż miód w uśćiéch moich twe Pańskie ustawy,
Z ich* przestrogi z niepobożnym niémám żádnéy sprawy.

NUN.

Słowo twoie iest pochodniá przed nogami memi,
Rzekłem (co zyszczę[1]) rządźić śię ustawami twemi.
Pośil mię utrápionego, wedle swego słowa,
Bierz ofiarę ust mych, a mnie práw swych naucz, Iowa.
Po śmierćiach stąpám, a przetśię twóy zákon wyznáwám.
Źli mię łowią, iá przetśię twych ustáw nie zostáwám.
To móy dźiáł, to roskosz moia: ku temu célowi
Zmiérzać będę, póki wieku zstáwá człowiekowi.

[1]) zjiszczę, dotrzymám.

SAMECH.

Iako zákon twóy miłuię, tak śię brzydzę złemi:
Tyś nadźieia, tyś iest moia obrona na źiemi.
Precz odemnie źli: iá Pańskich ustáw niech pilnuię.
Pośil mię: niech śię za rzeczy płone nie uymuię.
Opatrz mię zdrowiem, bych długo twoie chował prawa,
Starłeś wszytki swe zmienniki: bo sprosná ich sprawa.
Zniszczyłeś przewrotne, skąd znám sprawiedliwość twoię,
Twoim strachem ćiało tárnie[1]), sądów twych śię boię.

AIN.

Na mnie, człowiecze[2]) cnotliwym, nie dáy złym przewodźić,
Ćiesz mię łaską swą, y racz mię z ich rąk oswobodźić.
Słów twych patrząc, y ratunku, oczu mi nie zstanie,
Smiłuy śię, a dáy mi poznać swe wyroki, Panie.
Dáy mi poznać swe wyroki, Boże niestworzony,
A bierz śię[3]) za krzywdę swoię: twóy zákon zgwáłcony.
Który u mnie droższy pereł, y świétnego złota,
Ten mnie mił sám, a zaś wszelká brzydká iest sromota.

RE.

Dźiwne są twe taiemnice, których myśl pilnuie,
Słowo twe światłem mądrośći proste[4]) opatruie:
Tego pragnąc, usta źieią: weyźrzy miłośiernym
Okiem na mię tak, iakoś zwykł czynić swoim wiernym.
Rządź mię słowem swym, niech nic má złość nademną władze,
Zbáw' mię trósk, a twe uchwáły będą u mnie w wádze.
Rozświéć mię swą iasną twárzą, naucz mię práw swoich,
Których wzgarda ćiężki z oczu płacz wyćiska moich.

[1]) drętwieje. [2]) człowieku. [3]) ujmij. [4]) prostych ludźi.

ZADE.

O Panie, wszytki postępki twoie sprawiedliwe,
Zákon twóy nienaganiony, świadectwa práwdźiwe.
Gniéw mię páli, że zły człowiek, słowy gardźi twemi,
Słowa twe w ogniu pławione: iá śię ćieszę iemi.
Tych iá nie zapomnię, iakomkolwiek iest wzgardzony,
Wieczná twoia sprawiedliwość, zákon niewzruszony.
W troskach náwiętszych zawżdym twe uchwáły miłował,
Ćwicz mię na swą myśl, iakobyś zdrowiem mię darował.

COPH.

Usłysz Panie (ktobie wołám) narzekanie moie,
Usłysz, a ratuj: niech święte chowám prawa twoie.
Uprzédzám świtanie, do twych wyroków wzdychaiąc,
Uprzédzám stráż, w twym zákonie świętym rozmyślaiąc.
Usłysz głos móy, a potwiérdź mię, wedle swego słowa,
Źli nademną tuż, ale práw twych daleko, Iowa.
Y tyś iest blizki swym wiernym: wszystki są stateczne
Wyroki twoie, y muszą trwać na czasy wieczne.

RES.

Wybáw' mię z ućisku, gdyż iá pomnię prawa twoie.
Broń méy sprawy, a wyzwól mię, pomniąc słowo swoie.
Złych upádek czeká: bo twych niechcą práw pilnować,
Tyś Pán iest wielkiéy litości, ty mię racz zachować.
Zewsząd ućisk mám, a przetśię przy twéy práwdźie stoię,
Boleię patrząc, że depcą źli naukę twoię.
Zákon twóy miłuię, ty téż umiłuy mię, Iowa,
Práwdźiwe są twe powieści, nieprzetrwane słowa.

SIN.

Możni mię trápią, a iá twych wyroków pilnuię,
Które drożéy, niźli korzyść náwiętszą, szacuię.
Fałsz mię mierźi [1]), twe ustáwy ulubiłem sobie,
Śiedm' kroć ná dźień prze twą práwdę, daię chwálę tobie.
Pokóy wielki miłośnikom práw twych, a zgorszenie
Żádne: patrzę ná twóy ratunk, y na twe rzeczenie.
Práw twych strzegę, sądy pomnię, słowa chowám: bo me
Wszytki sprawy, wszytki myśli tobie są wiadome.

TAU.

Niecháy wážná będźie moia modlitwa u ćiebie,
Rządź mię wedle swych obietnic, y ratuy w potrzebie.
Chwálon z ust mych będźiesz, gdy mi ziawisz prawa swoie,
Chwálon będźiesz: sprawiedliwe są wyroki twoie.
Broń mię ręką swą: u mnie twe wážne rozkázanie,
Pragnę twéy pomocy, zákon twóy moie kochanie.
Żyw' mię słowem swym ku swéy czći: iám, iak' owca, zginął,
Szukáy mię, bo mnie twóy żákon z serca nie wypłynął.

PSALM CXX.

Ad Dominum cum tribularer clamaui.

W Każdym ućisku swoim wołáłem do Pana,
A moia prośba zawżdy była wysłuchana.
Y dźiś ćię tymże sercem proszę Pana twego,
Obroń mię od potwárzy ięzyka zdradnego.
Co swym kłámstwem pożyszczesz [2]), ięzyku wszeteczny
Iedno ludzką nienawiść, a gniéw Boży wieczny?
Twoie słowa są strzały iadem napoione
Śmiertelnym, twoie słowa węgle rozpálone.

[1]) mier-źi. [2]) zyskáss.

Miedzy zbóycy (niestétyż) iest mieszkanie moie,
Miedzy ludem nieludzkim tráwię lata swoie:
Mnie mił pokóy, a oni w zwadźie śię kochaią,
A gdy zgodę wspomionę, mieczów pomykaią.

PSALM CXXI.

Leuaui oculos meos in montes.

CZłowiek iá nieszczęśliwy, człowiek strápiony,
Oczy smutne podnoszę na wszystki strony:
Upatruiąc ktoli śię mnie użałuie,
Ktoli mię w złéy przygodźie moiéy ratuie.
Duszo moia, przetśię ty tusz dobrze sobie,
Bóg w nieszczęśćiu twym będźie pomocen tobie.
Bóg ten, który wysokie niebo zbudował,
Y źiemski wszytkorodny krąg ugruntował.
To twóy stróż: ten ćię z oczu nigdy nie spuśći,
Ani nodze szwankować twoiéy dopuśći.
Stróża twego żáden sen nigdy nie zymie[1])
Nie śpi stróż Izrahelski, ani śię zdrzymie.
Pán ustawicznie będźie przy boku twoim.
Y ten ćię zewsząd ćieniem okrije swoim:
Że ćię ani w dźień słońce gorące przéymie,
Ani źimno mieśiąca nocnego zéymie.
Cokolwiek poczniesz, bądź to dom ćię zabawi
Bądź ćię z niego potrzeba dalszá wyprawi:
Wszędy nad sobą doznász Páńskiey opieki,
Y dźiś, y potym zawżdy na wszytki wieki.

PSALM CXXII.

Laetatus sum in his, quę dicta sunt mihi.

[1]) nie zdejmie, nie pokoná.

RAd to słyszę, że dom Pański nawiedźić mámy,
Y uyźrzém, o Hieruzalem, twe piękne brámy,
Hieruzalem, wzór miást zácnych, ozdoba świata:
Zgodą mieszczán swych spoioná na wieczne lata.
Tam ku służbie Pańskiéy, iako zákon skazuie,
Náród żydowski ze wszystkich krain wstępuie.
Tam prawo, tam iest zasadzon pałac sądowy,
Tam stolica, y on zácny thron Dáwidowy,
Niechże w tobie, piękne miasto, pokóy przebywá.
Którego niech twóy przyiáćiel z tobą używá.
Pokóy w twardych basztach twoich niecháy się mnoży,
A obfitość swe w pałaćach gniázdo złoży.
Prze braćią ze wszech námilszą, prze krewne moie,
Wiecznie się iá starać muszę o dobro twoie.
Prze dom Pański świętobliwy, na twe pożytki
Gotowem zdrowie swe wáżyć, y śiły wszytki.

PSALM CXXIII.

Ad te leuaui oculos meos.

BOże, który mieszkász nad wszytkiemi nieby,
Prózen y trosk ludzkich, y wszelkiéy potrzeby:
Do ćiebie iá wznoszę smętne oczy swoie,
O Panie, nadźieio, y zbawienie moie.
Iako w niedostatku na Pańską poglądá
Głodny sługa rękę, y łaski pożądá.
Iako niewolnica, ktoréy głód doymuie,
Coráz paniéy swoiéy ręki upatruie:
Takżeć oczy nasze obćiążone łzami
Na Pana patrzaią: owá się nad nami
Smiłować, iako Pán miłośierny ráczy,[1])
A występów naszych łaskawie przebáczy.[2])

[1]) racz. [2]) przebácz.

Użál się nás, użál nieśmiertelny Boże,
Albowiem iuż ledwe ćierpiéć więcéy może
Nasze człowieczeństwo pośmiéchow, y wzgardy:
Tak nás ten lud trápi, swoim szczęściem hardy.

PSALM CXXIV.

Nisi quia Dominus erat in nobis.

BY był Pán nie tak łaskáw na nasze zdrowié:
Niechány cne Izrahelskie potomstwo powié:
By była nie ta ku nám życzliwość Pańská,
Gdy na nás wszytka śiła przyszła pogańská:
Iużby nás (tak się byli wśćiekle uparli)
Iużby nás prawie byli żywo pożarli:
Iużby nás powódź straszná, iużby nás była
Náwałność niesłychanych wód zatopiła.
Panu Bogu niechány cześć będźie na wieki,
Że nás ráczył z ich srogiéy wyrwać paszczeki.
Wywikłaliśmy się z ich śieći zdradliwych,
Iako więc lichy ptászek z ręku myśliwych.
Niecháyże nám na potym strach nie panuie,
Ponieważ tak wielmożny Pán o nás czuie:
Pán, który swoią ręką niebo zbudował,
Y źiemski wszytkorodny krąg ugruntował.

PSALM CXXV.

Qui confidunt in Domino sicut mons Sion.

KTokolwiek mocnie ufá Panu swemu,
Nieporuszony stoi: Sionskiemu
Wirzchowi rowien, którego niemogą
Gwáltowne wiatry pożyć żádną trwogą.

Iako w krąg prawie góry otoczyły.
Ierozolimę: tak Pán lud swóy miły
Wałem swéy łaski zewsząd osypuie,
A w żadną trwogę ich nie odstępuie.
Ani dopuśći, żeby lud przeklęty
Wiecznie ućiskać miáł iego zbór święty:
Aby snádź cnota nieszczęśćiem strápioná,
Niebyła iako nakoniec zgorszoná.
Dobrym dáy dobrze, sprawiedliwy Panie:
A kto na dródze niepobożnych stanie,
Niech wiedźion będźie za niepobożnemi,
A ty miéy pokóy, Izrahelská źiemi.

PSALM CXXVI.

In conuertendo Dominus captiuitatem Sion.

GDy z okrutnéy Babilony
Páński lud był wyzwolony,
Człowiekowi tak śię zdało,
Iokoby mu śnić śię miało.
Tam dopiéro narzékanie,
Tam płacz ustáł, y wzdychanie,
A radośći nastąpiły,
Na to mieysce, y śmiéch miły.
Tam poganin zázdrośćiwy
Znak (powiadá) niewątpliwy
Okázáł Bóg świátu swemu,
Że iest łaskáw ludu temu.
Łaskáw iest Pán ludu swemu,
Okázáł to świátu wszemu:
Z oków ćiężkich nás wybawił,
Y na swobodźie postawił:

Y ći, Panie, co zostáli
Dáy, aby tam nie mieszkali:
Ale szli tak spiesznym biegiem,
Iako strumień pełnym brzegiem.
Kto śiáł w płaczu, żnie w radośći,
Nasza śiéw była w gorzkośći:
Oto zdarzył Pán, że y my
Z weselem snopy nośimy.

PSALM CXXVII.

Nisi Dominus aedificauerit domum.

IEśli domu sám Pán nie zbuduie,
Prózno człowiek o nim śię frasuie:
Ieśli miasta sám Pán strzédz nie będzie
Prózno czuie[1]) stráż po blankach[2]) wszędźie.
Prózno z domu przededniem wychodźisz,
Prózno mrokiem ostatnim przychodźisz:
Nie zarobisz ani pożywieniá,
Nie będźieli z nieba wspomożeniá.
Ale, komu Pán iest miłośćiwy,
Daie mu sen oczom pożądliwy:[3])
Daie dźiátek wdźięczne w domu roie:
Toć iest, Panie, pożegnanie[4]) twoie.
Nie tak groźne, nie tak są straszliwe
W ręku męzkich strzały popędliwe,
Iako kiedy przy oycowskiéy głowie
Zastawią śię cnotliwi synowie.
Szczęśliwy to między szczęśliwemi,
Kto swóy saydák[5]) strzáłami takiemi
Obwarował: gdy przed sądem stanie,
Y prawa mu, y serca dostanie.

[1]) czuwá. [2]) blanki, są to wystawy na murach twierdzy; na nich zwykle stráż chodźi. [3]) pożądany. [4]) błogosławieństwo. [5]) skórzana lub drewniana torba do strzał.

PSALM CXXVIII.

Beati omnes qui timent Dominum.

SZczęśliwy człowiek prawdźiwie,
Kto w boiaźni Pańskiéy żywie:
Gotów pełnić, co on swemi
Wyrzekł usty náświętszemi.
Temu iego wierná prácá
Nigdy śię w żál nie obrácá:
Ale czego źiemi zwierzy,
Wszystko mu z lichwą odmierzy.
Iako, wiąc śię po tyce,
Płodny krzák winnéy maćice,
Obfituie w słodkie grona:
Tak bogoboynego żona.
Oćiec śiędźie za swym stołem,
A dźiáteczki stoią kołem:
By w buynym sadźie źielone
Oliwki nowo sadzone.
To má odniéść niewątpliwie,
Ktokolwiek pobożnie żywie:
Tego śiedząc na Sionie
Będźie miáł Pán w swéy obronie.
W rzeczypospolitéy zgodę,
Y całą uyźrzy swobodę:
Uyźrzy synów swoich plemię,
Y spokoyną zewsząd źiemię.

PSALM CXXIX.

Saepe expugnauerunt me iuuentute mea.

Mogą rzéc Pańscy wybrani:
Z młodości nás trapili,
Trápili srodzy pogani,
Przetśię nás nie pożyli.
Grzbiety nám srodze orali
Nieznośnemi plágami:
Y głodem nás mordowali,
Y ćiężkiemi prácami.
Pán wieczný sprawiedliwości,
O swóy lud śię zastawił:
Potłukł pęta w swéy srogości,
A nás niewoléy zbawił.
Bodáy zginął, kogo sława
Boli miasta Pańskiego:
Bodáy usechł, iako tráwa
W wiérzchu muru twardego.
Tráwa, która nie czekała
Razu kosy śiekącéy:
Ale przed czasem zniszczała
Ogniem gwiázdy gorącéy.
Ta ręki nie napełniła
Żeńcowi ochotnemu,
Ani łona obćiążyła
Noszarzowi pilnemu.
Ani, którzy przemijali
Czasu zbiéraniá zbożá:
Robotnikom winszowali,
Łaska nad wami Bożá.

PSALM CXXX.

De profundis clamaui ad te Domine.

W troskach głębokich ponurzony,
Do ćiebie, Boże niezmierzony,
Wołám: racz smutne prośby moie,
Przyiąć w łaskawe uszy swoie.
Ieśli téy z nami surowośći
Będźiesz chćiał użyć, iako złośći
Nasze są godne, kto práw, Panie,
Przed srogim sądem twym zostanie?
Aleś ty Pán iest dobrotliwy,
Pán z przyrodzeniá lutośćiwy:
Co przećiw tobie u wszech ludźi
Uczćiwość[1]) wielką w sercu budźi.
Ćieszy mię, Panie, dobroć twoiá
Ćieszą mię słowa: dusza moia
Upátrzá twego smiłowaniá,
Barźiéy niż nocná stráż świtaniá.
Barźiéy niż nocna straż świtaniá
Pragnie duch twego smiłowaniá.
O Izrahelu, niech śię dźieie
Co chce, ty w Panu kładź nadźieie.
U tego litość nieprzebraná,
U tego pomoc nie czekaná:
Ten miłośierdźiu swemu gwoli,
Ze wszech ćię grzéchów twych wyzwoli.

PSALM CXXXI.

Domine non est exaltatum cor meum.

Wieczny Boże, nie náydźiesz pychy w sercu moim,
Anim iá zwykł przenośić chudszych okiem swoim:
Ani śię iá na wielkie nazbyt kászę rzeczy,
Ani śię iá nad rozum wysádzám człowieczy.

[1]) cność.

Niechay wiecznie nie uznám, Panie, łaski twoiéy,
Ieślim iá nie poniżył niżéy dusze swoiéy,
Niż ieszcze móy stán nieśie: równie więc tak lichá
Dźiećina zostawioná do matki swéy wzdychá.
To iest kształt myśli moich: ani iá mám sobie
Pewniéyszego ratunku, ieno ufać tobie.
U Pana má poćiechy szukać, y obrony,
Kto niechce być w nadźiei swoiéy omylony.

PSALM CXXXII.

Memento Domine Dauid.

POmni, Panie, Dáwida, y iego trudnośći,
Które ćiérpiał w nadźieię twoiéy życzliwośći.
Który tobie w te słowa przyśiągł swemu Bogu:
Niechcę ani nawiedźić piérwéj swego progu,
Ani na swym łożu lédz, ani oczu zmrużyć,
Ani pożądnych darów snu słodkiego użyć:
Aż plac náydę, Boże móy, twemu kośćiołowi,
Y wymierzę świętemu mieysce ołtárzowi.
Ale oto w Ephraćie Pán ie znaki swemi
Iawnie okázał, miedzy padoły leśnemi.
Pódźmyż tedy pod iego námiot ulubiony,
Y całuymy podnożek iego poświęcony.
A ty, o Panie, racz wnidź do swego pokoia,
W szczęsną godźinę racz wnidź ty, y Arka twoia.
Niechay kapłáni twoi świécą pobożnośćią,
A serca bogoboynych napełni radośćią.
Jeśli Dáwid sługa twóy łaskę miáł u ćiebie,
Niechćiéyże y potomstwa odmiatać od śiebie.
Przyśiągłeś Dáwidowi wiernym słowem swoim,
Potomek twóy uśiędźie w maiestaćie twoim:

A będąli twe dźieći práw moich słuchały,
Y wiary starożytnéy mocnie przestrzégały:
Y oni, y dźieći ich, y tychże dźiedźice,
Na wieki nie wypadną z oycowskiéy stolice.
Sion się mnie podobá, to moie mieszkánie:
Toć iest móy odpoczynek, y wieczne kochanie.
Tu iá obfitość zrodzę wszelakiéy żywności,
Y nakarmię ubogie prawie do sytości.
Kapłani moi świécić będą pobożnością,
A serca bogoboynych napełnię radością.
Tu Dawidowe plemię rozkrzewię: tu swemu
Sławę nieugaszoną wzniécę iedynemu.
Iego wszytki ogarnie wstyd nieprzyiáćiele,
A onemu korona zakwitnie na czele.

PSALM CXXXIII.

Ecce quam bonum et quam iucundum.

IAko rzecz piękná, iako rzecz przijemná
Patrzać, gdźie miłość panuie wzaiemná:
A braćiá sforni w szczéréy uprzéymości
Strzegą iedności.
Nie tak iest wdźięczny oléy balsamowy,
Świéżo wylány na włos Aronowy:
Skąd wonny płynie, aż na kráy bogaty
Ostatniéy szaty [1]).
Nie tak roskoszne krople są perłowe
Niebieskiéy rossy, które Hermonowe
Pastwiska zdobią, kiedy wstaie z morza
Ognistá zorza.

[1]) aż na dół szaty.

Bo kędy zgoda świętá przemieszkáwá,
Tam Pán niebieski wszytko dobre dáwá,
Wzbudzaiąc zawżdy na mieysce oycowe,
Potomstwo nowe.

PSALM CXXXIV.

Ecce nunc benedicite Domino.

TEráz, o wierni Pańscy służebnicy,
Którzy trzymáćie stráż w iego bóżnicy:
Teráz, iako to noc milczy, wiecznemu
Chwálę oddáyćie winną Bogu swemu.
Ręce ku iego mieszkaniu śćiągáyćie,
A winną chwálę iemu oddáwáyćie.
A Pán wám także będźie błogosławił,
Ten, który niebo, y źiemię postawił.

PSALM CXXXV.

Laudate nomen Domini.

OSłudzy Pańscy, ze wszech náświętszemu
Cześć imieniowi uczyńćie Pańskiemu.
Wy, którym domu iego stráż podana,
Chwálćie godnego wszelkiéy chwáły Pana.
Ten Izrahela obrał przed inszemi,
Y uczynił go włośćią swą na źiemi.
To Pán iest wielki, Pán niezwyćiężony,
Nad insze wszytki bogi przełożony.
W iego iest władzy źiemia, y wysokie
Niebo, y morskie przepaśći głębokie.
Ten z lochów źiemskich obłoki wyćiągá
Y po powietrzu szyrokim rośćiągá.*

Z deszczem ogniste miészá łyskawice,
Wiatrów dobywá z swéy skrytéy skarbnice.
Zbił płód w Aegiptćie piérwszy [1]), od człowieka
Począwszy, aż do bydlęcego wieka.
Na króla nawiódł cuda niesłychane,
Trápiąc samego, y iego poddane.
Śiła národów, śiła miást wywrócił
Sławnych, a możne króle mieczem skrócił.
Sehona, krain Amorreyskich pana
Y Oga, króla rodnego Bazana,
Y Chananeą wszytkę: a ich źiemię
Podźielił między Izrahelskie plemię.
Wieczne iest imię twoie, możny Panie,
A sława twoia nigdy nie ustanie.
Ty ludem swoim rządźisz: ty każdemu
Łaskę okážesz znaczną słudze swemu.
Bogi pogańskie ze śrébra ze złota
Nic nie są, iedno ludzkich rąk robota.
Usta ich nieme, oczy nie patrzaią,
Uszy nie słyszą, nozdrza tchu nie maią.
Bodáy tak y ći, którzy ie robili,
A owszem, co w nich ufność położyli.
Ty domie, Pana chwál, Izrahelowy,
Domie Lewego, domie Aronowy.
Wszyscy go chwálćie, wszyscy pospolićie,
Co Panu sercem uprzéymym służyćie.
Niech wiecznie będzie Pán pochwálon, który
Ulubił sobie wirzch* Siońskiéy góry.

PSALM CXXXVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

[1]) piérworodny.

Chwálćie Pana z dobroći iego nie przebranéy,
Chwálćie z litości wiekom żádnym nie poddanéy.
Chwálćie Boga, który iest Bóg nad insze bogi,
Bo iego miłośierdźiá nie zaginą drogi.
Chwálćie Pana, ktory iest pán nad insze pany,
Bo on w swym miłośierdźiu nigdy nie przebrany.
Który sám cuda czyni przećiw ludzkiéy wierze,
Bo żáden wiek litości iego nie przebierze.
Który misterstwem wielkim piękne niebo sprawił,
Bo swemu miłośierdźiu krésu nie postawił.
Który wynurzył źiemię z morskich głębokośći,
Bo końca nigdy Pańskiéy nie będźie litośći.
Który zażégł na niebie światła niezgaszone,
Bo Pańskie dobrodźieystwo nie iest okreszone[1]).
Słońce, aby biálemu dniowi panowało,
Bo iego miłośierdźie wiecznie będźie trwało.
Mieśiąc y złote gwiázdy, aby noc rządźiły,
Bo łaski iego żádne nie zwyćiężą śiły.
Który Aegypt pokárał na piérworodzonych,
Bo iego miłośierdźie iest lát nieskończonych.
Który lud swóy z ich wyrwał okrutnéy paszczeki,
Bo iego nieprzebraná łaska trwá na wieki.
Wyrwał niezwyćiężoną możną ręką swoią,
Bo Pańskie dobrodźieystwa na czas wieczny stoią.
Który w pół prawie morze rozdźielił czérwone*,
Bo iego miłośierdźie iest niedokończone.
Y przeprowadźił przez nie lud swóy suchą nogą.
Bo wieczněy łaski Pańskiéy lata nie przemogą.
A Faraona zalál z woyskiem niezliczonym,
Bo litość iego zrowná* z wiekiem nieskończonym.
Ktory lud swóy wielkimi przewiódł pustyniami,
Bo iego miłośierdźie wiecznie będźie z nami.

[1]) w piérwszych wydaniach stoji: *okrąsone.*

Który Tyranny pobił, y króle wáleczne,
Bo iego dobrodźieystwa są, y będą wieczne.
Króla Amorrejskiego* mężnego Seona,
Bo iego wieczná łaska nie iest zamierzona.
Y króla bogatego Bażańskiego Oga,
Bo końca miłośierdźiá nie náydźie u Boga.
Y dał nowym przychodniom ich bogate kraie,
Bo iego dobrodźieystwo nigdy nie ustaie.
Dáł ie Izrahelowi, słudze ie dáł swemu,
Bo iego litość równá* wieku iest wiecznemu.
Nie raczył nás przepomnieć w nasze doległośći,
Bo końca iego świętéy nie będźie litośći.
Odiął nás rękom srogim, y mocy pogańskiéy,
Bo niemasz miary, niemasz końca łasce Pańskiéy.
Który ćiału wszelkiemu iego żywność daie,
Bo iego szczodrobliwość nigdy nie ustaie.
Chwálćie Pana, który krąg niebieski sprawuie,
Bo iego dobrodźieystwo wieku nie uczuie,
Chwálćie Pana, który iest pán nad insze pany,
Bo on w swym miłośierdźiu nigdy nie przebrany.

PSALM CXXXVII.

Super flumina Babylonis.

Śiedząc po nizkich brzegach Babilońskiéy wody,
A na piękne Sionśkie wspominaiąc grody:
Co nám inszego czynić, iedno płakać smutnie,
Powiészawszy po wiérzbach niepotrzebne lutnie.
Lecz poganin niebáczny, w téy naszéy żáłobie,
Przetśię piosnkę Sionśką káże śpiéwać sobie.
Prze Bóg, iako to má być, aby pieśni Pańskich
Głos kiedy miáł być słyszán w krainach pogańskich?

Ieślibych ćię zapomniał, o kraino świętá,
Niech moia swéy nauki ręka zapamiętá:
Niechay mi ięzyk uschnie, kiedy ćię przepomnię, [1])
Kiedy ćię na początku weselá nie wspomnię.
Pomni, wszechmocny Panie, co nám wyrządzali
Edomczycy: iako w nasz ćiężki dźień wołali,
Zagubćie ten zły národ, ogniem miasto spálćie,
A ich mury do gruntu samego rozwálćie.
Ale y ty Babilon strzeż dobrze swéy głowy,
Bo iuż wiśi upádek nad tobą gotowy:
Szczęśliwy, któryć za nás odmierzy twe winy,
A o skałę roztrąći twe nieszczęsne syny.

PSALM CXXXVIII.

Confitebor tibi Domine.

Ćiebie iá chwálić będę: ćiebie przed możnemi
Wyznám Tyranny źiemskiemi.
W tym kośćiele chwálebne imię twe wspomionę,
A to więc prze dobroć onę:
Y prze wrodzoną, Boże wieczny, práwdę twoię:
Bo ty obietnicę swoię
Skutkiem zawżdy prześiężesz: [2]) tyś mnie, słudze swemu
Nieszczęśćiem utrápionemu,
Łaskawe ucho podáł, y przywróćił śiły,
Które prawie zgasły były.
Ćiebie, iako szyrokie źiemskie są granice,
Twoie słysząc obietnice,
Wszyscy królowie będą swoim Bogiem zwali,
Y sprawy twe wychwálali,
Sławą twoią uięći: bo ty, nad wszytkiemi
Koły śiedząc niebieskiemi,

[1]) zapomnię. [2]) tj. więcéj robisz aniżeliś obiecał.

Na nizkość przetśię patrzysz: y to, co wysoko,
Zaledwie zná twoie oko.
Niecháy na mię przygoda, iaká chce, przypádnie,
Ty mię poratuiesz snadnie.
Ty gniéw nieprzyiáćiół mych pięśćią swą okróćisz,
A mnie wolną myśl przywróćisz.
Ty do skutku mász przywieść przedśięwźięćie moie:
Panie, miłośierdźie twoie
Wieki przetrwá: niecháy śię wniwecz nie obrácá
Twoiéy świętéy ręki prácá.

PSALM CXXXIX.

Domine probasti me et cognouisti me.

TObie rządźca* niebieski, tobie móy Boże,
Rzecz námnieyszá skrytá być we mnie nie może:
Ty mię znász lubo śiedzę, znász lubo stoię.
Y z daleka rozumiész wszytkę myśl moię.
Chód móy, odpoczynek móy, tobie wiadomy,
Wszytkich moich postępków iesteś świadomy:
Ieszczem iá nie wypuśćił słowa z ust swoich,
A to, Panie, iuż dáwno brzmi w uszu twoich.
Tyś mię z tyłu, y z przodku sám uformował,
Tyś około mnie ręki swéy nie żałował:
Coś tak misternie sprawił, wieczny móy Boże,
Że tego żáden rozum poiąć nie może.
Gdźie mámućiéc przed duchem twym przeraźliwym?[1])
Gdźie śię skryć przed obliczem twoim straszliwym?
Ieśli do nieba wstąpię, náydę ćię w niebie:
Ieśli do piekła, piekło nie iest bez ćiebie.

[1]) przenikającym wszystko.

Ieśli skrzydła oblokę różaney zorze,
A lotem za ostatnie udám się morze:
Y tam mię ty wymacász, y tam mię snadnie,
Twoia nie uchronioná ręka dopadnie.
Ieśliby też tak człowiek pomyślił sobie,
Żeby w nocnych ćiemnościach miał uléc[1]) tobie:
Myli się na swych myślach: noc náćiemnieyszá
U ćiebie, nad południe*. światło iaśnieysza.
Ćma tobię nic nie zaćmi: noc y ćiemności
Wszytki są przeźrzoczyste twéy opatrzności.
Ty myśli wiész, ty moie znász taiemnice,
Tyś mię w żywoćie tworzył moiéy rodźice.
Ten związek tak misterny ćiała naszego,
Cud iest niewysłowiony rozumu twego.
Dźiwne są czyny twoie, o mocny Boże,
Tego nigdy przéć[2]) dusza moia nie może.
Żádná tobie kosteczka tayná nie była,
Gdy mię ieszcze w żywoćie matka nośiła:
Gdźiem iá rósł osobliwym kunsztem związany,
Okiem ieszcze słonecznym nie oglądany.
Tyś piérwszą bryłę* ćiała, początki małe,
Y linije* człowieka nie doskonałe
Widźiał: tyś miał w swych kśięgach, co dnia którego
Przyróść miało, aniś tam chybił żádnego.
O Panie, iako wielce są znamięnite*
Rady twoie: iako są wielce obfite:
Rychléy piásek we wszytkich morzach zrachuię,
A myśląc o nich, mniéy wiém, im więcéy czuię.
Panie, by to[3]) wolá twá złośliwe straćić:
Iá z mężobóycą żádnym niechcę śię braćić,
Y z żádnym z tych, co ćiebie źle wspominaią,
A twoiéy wszechmocności nie uważaią.

[1]) ulédz, schronić śię przed tobą. [2]) zaprzeczyć. [3]) jeżeli to.

Izáż iá nieprzyiáćiół twych nienáwidzę?[1])
Izáż się przećiwnikiem twoim nie brzydzę?
Brzydzę, prze Bóg: y póki będę na źiemi,
Wiekuistą nieprzijáźń* powiodę z niemi.
Zmacáy serca, wytrząśni wszytki me rady,
Wszytki myśli, o Panie: ieśli przysady
Náydźiesz co wemnie spólnéy z niepobożnemi,
Niecháy iednako będę osądzon z niemi.

PSALM CXL.

Eripe me Domine ab homine malo.

BRoń mię móy Panie, od ludźi złośliwych,
Broń od potwárców sprosnych niewstydliwych:
Którzy w swym sercu zdradę tylko knuią,
A na mię woyska ustawnie szykuią.
Ostrośćią zębów podobni wężowi,
Iadem bystremu równi padalcowi.
Uchováy mię rąk, Panie, niepobożnych,
Broń mię od moich nieprzyiáćiół możnych.
Którzy upętać myślą moie nogi,
Śidłami śćiéżki natknąwszy, y drógi.
Panie, tyś móy Bóg: ty modlitwy moie
Racz przyiąć* w uszy miłośierne swoie.
Tyś móy obrońca: Ćiebiem iá łaskawym
Znáł przećiw sobie zawżdy w boiu krwawym.
Nie ćiesz złych ludźi, Boże móy práwdźiwy,
W ich przedśięwźięćiu: aby nieżyczliwy
Człowiek, pływaiąc w szczęśćiu, niewinnemu
Tym ćięższy nie był, y sroższy dobremu.

[1]) nie nienawidzę?

Ich radę chytrą, y szkodliwą mowę,
Obróć na ichże niepobożną głowę:
Niech żywy ogień z nieba spadnie na nie,
A ty ich doráź,* że żáden nie wstanie.
Nie długie szczęśćie kłámliwych na świećie,
A zły w swoiéyże złośći śię upleće.
Pewienem tego, a nic śię nie mylę,
Że uyźrzę w rychle tę szczęśliwą chwilę,
Kiedy Pán będźie krzywdy mśćił ubogich,
A wybawi ie z ich frasunków srogich:
Y będą dobrzy Pana wyznáwali,
Y na twárz iego práwdźiwie patrzali.

PSALM CXLI.

Domine clamaui ad te, exaudi me.

Ćlebie oycze wyznáwám łaskawy, ty moie
Racz uprzeyme prośby przyiąć w uszy swoie.
Prośba za kadźidło, rąk złożenie, Panie,
Niech ći za wieczorną dziś obiédnią[1]) stanie.
Chćiéyże náprzód ięzyk móy zapieczętować,
A pod strážą, Panie, usta moie chować:
Chćiéyże także umysł obrácać ku cnoćie,
Aby śię nie chylił námniéy ku sromoćie.
Niech śię iá o żádną praktykę nie kuszę,
Któráby na potym szpéćić miała duszę:
Niechcę u wszetecznych ludźi szukać rady,
Ani na ich długie pozwolę biéśiady.
Wolę że mię człowiek uderzy cnotliwy,
Niż mię má balsamem natrzéć niewstydliwy:
Niechcę ich: y owszem proszę zawżdy Pana,
Aby złość ich była widomie kárana.*

[1]) właściwie mszá ruská po *godźinach* tj. przed obiadem odprawianá, potym w ogóle modlitwa ślub, obietnica.

Sędźiowie niewierni, zdráyce przełożeni,
Bodáy z ostréy skáły na szyię zrzuceni
Świata dokonali: a tam więc wspomnieli,
Iako zdrowe słowa odemnie słyszeli.
Iako łomną źiemię pługiem rozsypuią,
Tak śię we mnie kośći moie rozstępuią,
Strachem srogiéy śmierći: Boże móy obrońca,
W tobie samym ufám: nie gub'* mię do końca.
Strzeż mię od fortélów ludźi nieżyczliwych,
Abych śię nie pobił w ich śiećiách zdradliwych:
Dáy, abych iá minął ich śidła, a one
W ichże własnych śiátkach widźiáł uplećione.

PSALM CXLII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

PAna wołám, Pana proszę,
Ręce swe kniemu wynoszę:
Przed nim krzywdę swą przekładám,
Iemu żal swóy opowiadám.
Ledwe mi iuż ducha zstanie:
Ale tobie, mocny Panie,
Świádomo, że bez winnośći,
Ćiérpię takie doległośći.
Po drógach, gdźie mię widaią,
Śidła na mię zastawiaią:
Poyźrzę w lewo, albo w prawo,
Nie stawi śię nikt łaskawo.
Ieśli ućiéc, niemasz kędy,
Nieprzyiáćiół pełno wszędy:
A nikt śię z tym nie opowié,
Żeby [1]) łaskáw na me zdrowié.

[1]) żeby był.

Do ćiebie iá, Boże żywy,
Ućiekám się nieszczęśliwy:
Tyś nadźieia, tyś na źiemi
Dźiał móy miedzy żywiącemi.
Przyimi* w uszy móy płacz srogi,
Bo mię zewsząd zyęły* trwogi:
Wyrwi mię z ręki ćiężkiemu
Nieprzyiáćielowi memu.
Zbáw' więźieniá duszę moię,
Abych wyznał łaskę twoię:
Użyią dobrzy radośći,
Z twéy przećiwko mnie litośći.

PSALM CXLIV.

Domine exaudi orationem meam.

WYsłucháy wieczny Boże, prośby moie,
A nakłoń ku mnie święte uszy swoie:
Według swéy práwdy, według swéy litośći,
Racz mię ratować w moiéy doległośći.
Niechćiéy się ze mną, Boże litośćiwy,
Prawem obchodźić: żáden człowiek żywy
Tak święty nie iest, aby na twym sądźie
Nie miał być w iakim wytkniony nierządźie.
Oto zły człowiek trápi moię duszę,
A iá w iaskiniach ślepych mieszkać muszę,
Światła nie znaiąc: rowien umarłemu,
Pod niewidomą[1]) źiemię włożonemu.
W takich frasunkach, y w takich niewczaśiéch,
Myśliłem przetśię o dáwnieyszych czaśiéch:
Coś ty za cuda czynił, coś sprawował,
Abyś był w cale wierne swe zachował.

[1]) któréj przejrzéć nie można.

Toć iest poćiecha mych trósk y wzdychaniá,
Czekám iá przedśię* twego smiłowaniá:
Czeká ochłody dusza utrápioná,
Iako dżdża czeká źiemia upáloná.
Wczas mię wysłuchay, wczas mię ratuy, Panie,
Iuż mi śił ledwe, y dusze dostanie:
Gdźie mię ty przeyźrzysz [1]) iużem dáwno w źiemi,
Y niech mię liczą miedzy umarłemi.
W tobie nadźieia, w tobie myśli moie
Tkwią wszytki: a ty miłośierdźie swoie
Obiáw' nademną, a okáż mi drógę,
Po któréy chodząc bezpieczen być mogę.
Wyrwi mię z ręku nieprzyiáćiół srogich,
Obrońco smutnych, y twiérdzo ubogich:
Naucz mię w świętym żyć zákonie twoim,
Albowiemeś ty sám iest Bogiem moim.
Duch twóy práwdźiwy niecháy mię sprawuie,
Y drógę ktobie prostą ukazuie.
Prze sławę swoię rozwiąż mię z trudnośći,
A użiy zwykłéy nademną litośći.
Weźmi w opiekę duszę moię smutną,
Nieprzyiáćielską okróć myśl okrutną:
Zniszcz ie na ziemi w srogim gniewie swoim,
A pomni, Panie, żem iá sługą twoim.

PSALM CXLIV.

Benedictus Dominus Deus meus.

TObie, Panie, pokim żyw, iá muszę dźiękować,
Który ku bitwie ráczysz sprawować
Ręce, y serce moie: a mnie w boiu krwawym,
Iesteś obrońcą zawżdy łaskawym.

[1]) Gdy . . . pominiesz.

Że nad nieprzyiáćioły górę mám swoiemi,
Że sławny słynę miedzy obcemi:
Że miastom, y wálecznym národom panuię,
Wszystko to łasce twéy przypisuię.
O Panie, co iest człowiek, że go tak szanuiesz?
Że mu tak wielką chęć okazuiesz?
Mara człowiek: a iego lata są lotnemu
Ćieniowi równe niehamownemu.
Panie, schyl nieba swego, a spuść śię ku źiemi,
Tkni gór, niech póydą dymy czárnemi:
Biy* piorunem, puszczáy swe nieuchronne strzáły,
Na lud niechętny do twoiéy chwáły.
Spuść rękę swą, wyrwi mię z powodźi straszliwych,
Wyrwi mię z ręku nielutośćiwych
Nieznaiomego ludu: których niewstydliwe
Są wszytki słowa, sprawy zdradliwe.
Ćiebie iá nowym rymem, Panie, y wdźięcznemi
Wysławiać będę gęślami swemi:
Który króle w przygodach wcale zachowywász,
Dáwida z dźiwnych toni wyrywász.
Brońże mię y tych, Panie, czasów nieszczęśliwych,
Wyrwi mię z ręku nielutośćiwych
Nieznaiomego ludu: których niewstydliwe
Wszytki są słowa, sprawy zdradliwe.
Niech nám synowie rostą tak, iako źielone
Iabłonki rostą nowoszczépione:
Córy nasze niech kwitną tak, iako źrzetelne[1])
Rzezane świécą słupy kośćielne.
Szpichlérze nawieźioné niech zawżdy stáwaią,
Zbożá do zbożá niech dostátczaią:
Stada nieprzeliczone tyśiącmi niech rodzą,
A woły gładkie pod iarzmy chodzą.

[1]) widoczne, wzrok uderzające.

Trwogi żádnéy, zabiegów żádnych niech nie známy,
Ani ogromnéy trąby słychámy.
Szczęśliwy lud, który má te dobra: szczęśliwy,
Którego panem iest Bóg práwdźiwy.

PSALM CXLV.

Exaltabo te Deus meus rex.

Ćiebie chwálę, Boże móy, imieniowi twemu,
Na wieki błogosławić będę chwálebnemu:
Żáden mi dźień bez twoiéy chwáły nie upłynie,
Imię twe sławić będę, póki świat nie minie.
Wielki, niewysłowiony, nieśmiertelny Boże,
Żáden rozum, żádná myśl obiąć ćię nie może.
Wszytki wieki twe sprawy będą powiadały,
Y twoię osobliwą dźielność wspominały.
Ozdoba sławy twoiey, cuda niesłychane,
Możność, y twoie śiły nie będą milczane:
Nie ustanie pamiątka twéy dobrotliwośći,
Pełen świat zawżdy będźie twéy sprawiedliwośći.
Tyś łaskawy, tyś dobry: do gniewu leniwy,
Do miłośierdźiá prędki: tyś wszytkim życzliwy.
A niémasz tak lichego na świećie stworzeniá,
Coby śię nie ćieszyło z twego opatrzeniá.
Ćiebie wszytki twe czyny, Panie, wyznáwaią,
Ćiebie wybrani twoi chwalić nieprzestaią.
Zácność królestwa twego, y twe dźiwne śiły
Roznosząc, aby iawne na wszytek świat były.
Twoie możne królestwo tak iest założone,
Że go nigdy niezgwáłcą wieki nieskończone.
Ty Panie, upadłego na nogach zaś stawiász,
Y opłakane zdrowie czérstwośći nabawiász.

W tobie oczy swe trzymá wszelakie stworzenie,
A ty każdemu daiesz iego pożywienie:
Ty rękę swą otworzysz, a z twoiéy hoyności,
Wszelká się dusza naié prawie do sytości.
We wszytkich swych postępkach Pán iest sprawiedliwy,
We wszytkich sprawach swoich dźiwnie litośćiwy.
Blizko iest Pán tych, którzy do niego wołaią:
Mówię, którzy go sercem uprzéymym wzywaią.
Pobożnym gwóli czyni, modlitwy przyimuie,
W niebezpieczeństwie strzeże, z przygód wyprawuie.
Sługom swoim iest łaskáw: lecz niepobożnemu
Srogość swoię, bez chyby, okáże każdemu.
Ćiebie, o Panie, chwálić będą usta moie,
A wszelká żywá dusza imię święte twoie
Wielbić będźie: tak długo, póki nieodmiennym
Kołem póydźie gwiázdźistá noc za światłem dźiennym.

PSALM CXLVI.

Lauda anima mea Dominum.

TObie nieśmiertelny Panie,
Póki mi żywota sstanie,
Y usta będą śpiéwały,
Y gąsłeczki[1]) moie grały.
Na króle się niespuszczáyćie,
Śmiertelnemu nie ufáyćie,
Bo ten niepomoże sobie
Pogotowiu[2]) ani tobie.
Skoro duch wynidźie z ćiała,
Źiemia źiemię będźie brała:
A nasze płone nadźieie,
Po powietrzu dma rozwieie.

[1]) narzędźie muzyczne, podobne do skrzypcy i gitary. [2]) łatwo, prędko.

To człowiek prawie szczęśliwy,
Komu sám Pán iest chętliwy:
A on téż tylko iednemu
Ufá Panu Bogu swemu.
Który piękne niebo sprawił,
Y źiemię z morzem postawił:
Y cokolwiek ognistemi
Świat obłapił mury swemi.[1])
Który práwdy strzeże wiecznie,
Krzywdy nie lubi koniecznie:
Głodne chlebem opatruie,
Więźnie z oków rozwięzuie.
Pán oczy zaszłe ćiemnością
Obdárzá nową światłością:
Pán niedołężnych ratuie,
Pán sprawiedliwe miłuie.
Pán iest stróżem przychodniowi,
Pán śirotę y stán wdowi
Má na pieczy: tenże zgładźi,
Co zły w głowie swéy uradźi.
Królestwo, Siońská skało,
Twego króla będźie trwało,
Póki słońce górolotne
Poprowadźi lata wrotne.

PSALM CXLVII.

Laudate Dominum, quoniam bonus est psalmus.

CHwálćie Pana: godno dać cześć panu temu:
Pieśń wesołá, ozdobny rym, służy iemu.
Miasto Ierozolimskie on znowu sadźi,
A wygnańce do własnych domów prowadźi.

[1]) gwiázdami, słońcami.

On smutne serca ćieszy, troski lékuie[1]),
Rany wiąże, boleśći wszelkie uymuie.
On wszytkich gwiázd niebieskich liczbę má w głowie,
Y każdą swoim własnym imieniem zowie.
Bóg nasz, Bóg wielkiéy śiły, wielkiéy możności,
Niepoięty, niezmierny w swoiéy mądrośći.
On skromne, on pokorne, na górę sádzá,
A harde niepocześnie na dół sprowádzá.
Panu, czyniąc powinne dźięki, śpiéwáyćie,
Panu na słodkobrzmiących cytharach gráyćie.
Który burze zgromádzá, źiemię dżdżem chłodźi,
Tráwę buyną po górách wysokich rodźi.
Który żywność wszelakim dáwá zwiérzętom,
Y biédnym, co wołaią kniemu, kruczętom.
Nie patrzá on na dźiélność wypráwnych koni,
Ani oka za chypkim* szérmiérzem skłoni:
W tych śię kochá, którzy mu służą statecznie,
Y co na łaskę iego káżą bezpiecznie.
Panu Ierozolimskie obronne wały,
Panu dáy cześć posado Sionskiéy skały:
Który w żeleźie szczérym brámy twe kował,
Y synom twym dóbr hoyność wielką zgotował.
Który pokoiem usłáł twoie granice,
A ćiebie łoiem kármi tłustéy pszenice.
Który skoro źiemi swe powié wyroki,
Słowa iego nie ćiérpią żádnéy odwłoki.
Który śniegiem, by wełną, pola odźiéwá,
A śrzéż[2]) po źiemi, iako popiół, rozśiéwá.
Lód z nieba miece, iako blachy łupane,
Którego srogie źimno komu wytrwane?
Rzecze słowo, a lody natychmiást taią:
Wienie duch iego, a wnet wody wzbiéraią.

[1]) léczy. [2]) śron.

Ten wyroki, ten sądy swe Iakóbowi,
Ten oznáymił zákon swóy Izrahelowi.
Żádnemu národowi Pán śię nie stawił
Tak łaskawie, ani práw swoich obiawił.

PSALM CXLVIII.

Laudate Dominum do coelis.

DUchy próżne śmiertelności
Dáyćie cześć na wysokośći,
Panu ze wszech náwyższemu,
Panu niewychwálonemu.
Wszyscy Anyołowie iego,
Wszytki woyska wyznáyćie go.
Słońce, y koło mieśięczne,
Wyznáyćie go gwiázdy wdźięczne.
Niebo pięknie zasklepione,
Wody wzgórę zawieszone,
Winną chwáłę náświętszemu
Dáyćie imieniu Pańskiemu.
On wyrzekł swe święte słowo,
A świat stanął wnet gotowo.
Ku wieczności wszytko sprawił,
Nie zmieni śię, co ustawił.
Y wy Pana chwálić máćie
Smocy, co w górach mieszkáćie:
Y wielorybowie z wami,
Którzy graią pod wodami.
Para, y ogień gorący,
Grád, y śniég z nieba płynący
Y prędkie duchy wichrowe,
Na Pańskie słowa gotowe.

Góry, y pola zniżone,
Drzewa płodne, drzewa płone,
Zwiérzęta, bydło, robácy,
Y odźiáni piérzem ptácy.
Królowie, y przełożeni,
Na sąd ludzki wysadzeni,
Wolne rzeczypospolite,
Y kśiążęta znamienite.
Y ty kwitnącá młodości,
Y ty dożrzałá starości,
Dáyćie Panu cześć spółecznie,
On sám godźien chwáły wiecznie.
Iego sláwa wyższá nieba:
On iako Pán dál co trzeba:
A my iego lud wybrany,
Śpiéwáymy mu psálm podany.

PSALM CXLIX.

Cantate Domino canticum nouum.

PAnu swemu dáymy cześć rymy nowemi
Chwáłá iego niechány brzmi miedzy dobremi,
Niech śię w twórcy swym chełpią Izrahelczycy,
Niechány śię królem ćieszą swym Sionczycy
Imię iego y táńce niech wspominaią,
Y wódze táńców, mowne gęśli śpiéwaią.
Pán bowiem lud swóy wierny wielce miłuie,
A ćiche wszytkim dobrym rád opatruie.
Dobrzy będą widzeni w wielkiéy zácności,
Y użyią w mieszkaniách swoich radości.
W ich uśćiéch Pańská chwáłá, w ręku wáleczny,
Ogromny będźie łyskál miecz obośieczny.

Aby krzywd na poganach swoich się mścili,
A wielkomyślną hardość w ziemię tłoczyli.
Aby królom ich kładli na nogi pęta,
A w okowach chowali przednie książęta.
Aby wedle pisanych práw ie sądźili,
A wierni sławy wiecznéy z tąd dostąpili.

PSALM CL.

Laudate Dominum in sanctis eius.

CHwálćie Pana z iego świątobliwości:
Chwálćie Pana z iego wielkiéy możności:
Chwálćie z mocy, chwálćie go
Z dźiwnéy wielkości iego.
Chwálćie Pana ogromnemi trąbami,
Chwálćie Pana przyiemnemi lutniami:
Chwálćie bębny [1]), chwálćie go
Kołem tańca pięknego.
Chwálćie Pana y harfą, y regáły,
Chwálćie Pana wesołemi cymbáły:
Wszelká rzecz, którá żywie,
Wyznáy Pana chętliwie.

Psałtérza Dáwidowego Koniec.

[1]) bębnami.

Za przywileiem Ieo Królewskiéy Mćzi, nikomu zgoła nie iest wolno psałtérza tego, przekładaniá Iana Kochanowskiego, bez dołożeniá samego autora, napotym drukować: ani gdźie indźiéy drukowanego w państwach Ieo Królewskiéy Mćzi do korony należących przedawać: Ktoby inaczéy uczynił, wszytki kśięgi traći, y winę do skarbu Ieo Królewskiéy Mćzi w przywileiu mianowaną przepádá.

REGESTR PSALMOW

wedle titułów Łácińskich, rzędem obiecadła.

A.

Ad Dominum cum tribularer clamaui . . Psalmus 120.
Ad te Domine clamabo . . . . . 28.
Ad te Domine leuaui animam meam . . . . 25.
Ad te leuaui oculos meos . . . . . 123.
Afferte Domino filij Dei . . . . . 29.
Attendite popule meus legem meam . . . . 78.
Audite haec omnes gentes . . . . . 49.

B.

Beatus vir qui non abijt in cosilio impiorum . Psalmus 1.
Beatus vir qui timeť Dominum. . . . . 112.
Beatus qui intelligit super egenum et pauperem . . 41.
Beati immaculati in via . . . . . 119.
Beati omnes qui timent Dominum . . . . . 128.
Beati quorum remissae sunt iniquitates . . . . 32.
Benedicam Dominum in omni tempore . . . . 34.
Benedictus Dominus Deus meus, qui docet manus meas ad praelium 144.
Benedic anima mea Domino, et omnia qui intra me sunt 103.
Benedic anima mea Domino, Domine Deus meus . . 104.
Benedixisti Domine terram tuam . . . . . 85.
Bonum est confiteri Domino . . . . . 92.

C.

Cantate Domino canticum nouum . . . . Psalmus 96.
Cantate Domino canticum nouum, quia mirabilia fecit . 98.
Cantate Domino canticum nouum, laus eius in ecclesia sanctorum 149.
Coeli ennarrant gloriam Dei . . . . . 19.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo . . Psalmus 9.
Confitebor tibi Domine in toto corde meo in consilio iustorum 111.
Confitebor tibi Domine in toto corde meo, quia audisti . 138.
Confitebimur tibi Deus, confitebimur: et inuocabimus . 75.
Confitemini Domino, et inuocate nomen eius . . . 105.
Confitemini Domino quoniam bonus . . . . 106.
Confitemini Domino quoniam bonus . . . . 107.
Confitemini Domino quoniam bonus . . . . 118.
Confitemini Domino quoniam bonus . . . . 136.
Conserua me Domine, quoniam speraui in te . . . 16.
Cum inuocarem exaudiuit me Deus iustitiae meae . . 4.

D.

Deus auribus nostris audiuimus . . . . Psalmus 44.
Deus deus meus ad te de luce vigilo . . . . 63.
Deus deorum dominus locutus est . . . . 50.
Deus in adiutorium meum intende . . . . 70.
Deus in nomine tuo saluum me fac . . . . 54.
Deus iudicium tuum regi da . . . . . 72.
Deus laudem meam ne tacueris . . . . . 109.
Deus meus Deus meus respice in me quare me dereliquisti 22.
Deus misereatur nostri et benedicat nobis . . . 67.
Deus quis similis erit tibi? ne taceas . . . . 83.
Deus noster refugium et virtus . . . . . 46.
Deus repulisti nos, et destruxisti nos . . . . 60.
Deus stetit in synagoga deorum . . . . . 82.
Deus venerunt gentes in haereditatem tuam . . . 79.
Deus ultionum dominus, Deus ultionum libere egit . . 94.
De profundis clamaui ad te Domine . . . . 130.
Dixit iniustus vt delinquat in semetipso . . . . 36.
Dilexi quoniam exaudiet Dominus . . . . . 116.
Diligam te Domine fortitudo mea . . . . . 18.
Dixi, custodiam vias meas . . . . . 39.
Dixit Dominus domino meo, sede a dextris meis . . 110.
Dixit insipiens in corde suo . . . . . 14.
Dixit insipiens in corde suo . . . . . 53.

Domine clamaui ad te exaudi me . . , Psalmus 141.
Domine Deus meus in te speraui . . . . . 7.
Domine dominus noster, quam admirabile est nomen tuum 8.
Domine Deus salutis meę, in die clamaui . . . 88.
Domine exaudi orationem meam . . . . . 102.
Dòmine exaudi orationem meam, auribus percipe . . 143.
Domine probasti me, et cognouisti me . . . . 139.
Domine in virtute tua laetabitur rex . . . . 21.
Domine ne in furore tuo arguas me . . . . 6.
Domine ne in furore tuo arguas me . . . . 38.
Domine non est exaltatum cor meum . . . . 131.
Domine quid multiplicati sunt qui tribulant me . . 3.
Domine quis habitabit in tabernaculo tuo . . . 15.
Domini est terra, et plenitudo eius . . . . 24.
Dominus illuminatio mea, et salus mea . . . . 27.
Dominus regit me et nihil nihi deerit . . . . 23.
Domine refugium factus es nobis . . . . . 90.
Dominus regnauit exultet terra . . . . . 97.
Dominus regnauit irascentur populi . . . . 99.
Dominus regnauit decorem indutus est . . . . 93.

E.

Ecce nunc benedicte Domino . . . . . Psalmus 134.
Ecce quam bonum et quam iucundum . . . . 133.
Eripe me Domine ab homine malo . . . . 140.
Eripe me de inimicis meis Deus meus . . . . 59.
Eructauit cor meum verbum bonum . . . . 45.
Exaltabo te Deus meus rex, et benedicam nomini tuo . 145.
Exaltabo te Domine quoniam suscepisti me . . . 30.
Exaudi Deus orationem meam . . . . . 61.
Exaudi Deus orationem meam, et ne despexeris . . 55.
Eaudi Deus orationem meam cum deprecor . . . 64.
Exaudi Domine iustitiam meam . . . . . 17.
Exaudiat te Dominus in die tribulationis . . . 20.
Expectans expectaui Dominum . . . . . 40.
Exultate Deo adiutori nostro . . . . . 81.

Exultate iusti in Domino . . . . . Psalmus 33.
Exurgat Deus et dissipentur inimici eius . . . 68.

F.

Fundamenta eius in montibus sanctis . . . Psalmus 87.

I.

Inclina Domine aurem tuam, et exaudi me . . Psalmus 86.
In Domino confido, quomodo dicitis animae meae . . 11.
In̄ te Domine speraui non coufundar in aeternum . . 31.
In te Domine speraui non confundar in aeternum . . 71.
Iubilate Deo omnis terra . . . . . 66.
Iudica me Domine quoniam ego in innocentia . . 26.
Iudica Domine nocentes me . . . . . 35.
Iubilate Deo omnis terra, seruite Domino in laetitia . 100,
Iudica me Deus et discerne causam meam . . . 43.
In conuertendo Dominus captiuitatem Sion . . . 126.
In exitu Israel de Aegypto . . . . . 114.

L.

Laetatus sum in his quae dicta sunt mihi . . Psalmus 122.
Lauda anima mea Dominum . . . . . 146.
Laudate Dominum omnes gentes . . . . . 117.
Laudate Dominum quoniam bonus est psalmus . . 147.
Laudate Dominum de coelis . . . . . 148.
Laudate Dominum in sanctis eius . . . . . 150.
Laudate nomen Domini, laudate serui Dominum . . 135.
Laudate pueri Dominum, laudate nomen Domini . . 113.
Leuaui oculos meos in montes . . . . . 121.

M.

Magnus Dominus et laudabilis nimis . . . Psalmus 48.
Memento Domine Dauid . . . . . 132.
Miserere mei Deus, quoniam conculcauit me homo . . 56.

Miserere mei Deus secundum magnam misericordiam tuam 51.
Miserere mei Deus, miserere mei, quoniam in te confidit 57.
Misericordiam et iudicium cantabo tibi Domine . . 101.
Misericordias Domini in aeternum cantabo . . . 89.

N.

Nisi Dominus aedificauerit domum . . . Psalmus 127.
Nisi quia Dominus erat in nobis . . . . . 124.
Noli aemulari in malignantibus . . . . . 37.
Non nobis Domine, non nobis . . . . . 115.
Notus in Iudaea Deus . . . . . 76.
Nonne Deo subiecta erit anima mea? . . . . 62.

O.

Omnes gentes plaudite manibus . . . . Psalmus 47.

P.

Paratum cor meum Deus . . . . . Psalmus 108.

Q.

Quam dilecta tabernacula tua Domine virtutum . Psalmus 84.
Quare fremuerunt gentes, et populi meditati sunt inania 2.
Quemadmodum desiderat ceruus ad fontes aquarum . 42.
Qui confidunt in Domino sicut mons Sion . . . 125.
Quid gloriaris in malitia qui potens es in iniquitate . 52.
Qui habitat in adiutorio altissimi . . . . . 91.
Qui regis Israhel intende . . . . . 80.
Quam bonus Israhel Deus . . . . . 73.

S.

Saluum me fac Deus quoniam intrauerunt aquae . Psalmus 69.
Salum me fac Domine quoniam defecit sanctus . . 12.
Saepe expugnauerunt me a iuuentute mea . . . 129.
Si vere, utique iustitiam loquimini . . . . . 58.
Super flumina Babylonis illic sedimus et fleuimus . . 137.

T.

Te decet hymnus Deus in Sion . . . . Psalmus 65.

V.

Venite exultemus Domino, iubilemus Deo . . Psalmus 95.
Verba mea auribus percipe . . . . . 5.
Voce mea ad Dominum clamaui . . . . . 142.
Voce mea ad Dominum clamaui, voce mea ad Deum . 77.
Vsquequo Domine obliuisceris me in finem . . . 13.
Vt quid Deus repulisti in finem, iratus est furor eius . 74.
Vt quid Domine recessisti longe . . . . . 10.

Finis.

REGESTR PSALMÓW

wedle titułów polskich, rzędem obiecadła.

B.

Boże czemuś mię, czemuś mię móy wieczny . . fol. 30.
Będę ćię wielbił móy Panie . . . . . 40.
Bóg wszechmocny, Bóg prawdźiwy. . . . .68.
Bóg wieczny, który wszytkim rozkazuie . . . 74.
Boże w miłośierdźiu swoim nieprzebrany . . 76.
Boże, który sług nigdy nieprzepomnisz swoich . 85.
Bogu dusza ufá moia . . . . . 88.
Boże litośćiwy . . . . . 90.
Boże wieczneý mocy . . . . . 102.
Boże nasz, u którego w ręku wszytki boie . . 126.
Boże moia nadźieio, y moia pomocy . . . 131.
Boże, któremu pomsta należy sprawnie . . . 141.
Błogosław' duszo moia Panu swoiemu . . . 153.
Boże, którego chwała w mych uśćiech wieczná . 167.
Boże, który mieszkász nad wszystkiemi nieby . 188.
By był Pán nie tak łasków na nasze zdrowie. . 189.
Broń mię móy Panie, od ludźi złośliwych . . 204.

C.

Co za przyczyna tego zamieszaniá . . . . fol. 4.
Czasu gniewu y czasu zapalczywośći . . . . 8.
Ćiebie będę, Boże prawy . . . . . 12.
Czemuś Panie odstąpił? czemuś twárz swoię . . 15.
Ćiebie iá, póki mi iedno żywota stanie . . . 23.
Czasu gniewu y czasu twéy popędliwośći . . 55.
Czekałem z ćierpliwośćią, a Pán mię obáczył. . 58.

Co się chlubisz, niewstydliwy . . . . fol. 77.
Ćiebie my wiecznie wyznáwać będźiemy . . . 111.
Ćiebie, o Boże niezmierzony . . . . . 150.
Chwálćie Pana, imieniá iego wzywáyćie. . . 157.
Chwálćie Pana, prze dobroć iego nieprzebraną . 160.
Chwálćie Pana, prze dobroć iego niewymowną . 163.
Chwálćie Pana, prze dobroć iego niewymowną . 177.
Człowiek iá nieszczęśliwy, człowiek strápiony. . 187.
Chwálćie Pana z dobroći iego nieprzebranéy . . 199.
Ćiebie iá chwálić będę: ćiebie przed możnemi. . 201.
Ćiebie oycze wzywám łaskawy, ty moie . . . 205.
Ćiebie chwálę, Boże móy, imieniowi twemu . . 210.
Chwálćie Pana: godno dać cześć Panu temu . . . 212.
Chwálćie Pana z iego świątobliwośći . . . 216.

D.

Dokąd mię chcesz zapomnieć? . . . . fol. 17.
Do ćiebie, Pánie, wzdychá serce moie . . . 34.
Do tegom był myśl swą skłonił . . . . 56.
Dáy swe báczenie, Boże królowi . . . . 104.
Duszo śpieváy Panu pieśń: O nieogarniony . . 154.
Dźiátki niewinne, panienki uczćiwe. . . . 173.
Duchy próżne śmiertelnośći . . . . . 214.

G.

Głupi mówi w sercu swoim . . . . . fol. 18.
Głupiá mądrośći, rozumie szálony . . . . 26.
Głupi mówi w sercu swoim . . . . . 79.
Gdy z okrutnéy Babilony . . . . . 190.

I.

Iakokolwiek szczęśćie ku mnie śię postawi . . fol. 46.

Iako na puszczy prędkimi psy szczwaná . . fol. 62.
Ieśli domu sám Pán nie zbuduie . . . . 191.
Iako rzecz piękná, iako rzecz przyiemná . . 196.

K.

Kto będźie w twoim mieszkaniu przebywáł . . fol. 19.
Królu niebieski, zdrowie dusze moiéy . . . 38.
Kleszczmy rękoma wszyscy zgodliwie . . . 70.
Ku służbie twoiéy, Boże móy obrońca . . . 89.
Królu na źiemi, y na wielkim niebie . . . 92.
Królowie sądzą poddane . . . . . 134.
Królu na wysokim niebie . . . . . 136.
Kto się w opiekę podá Panu swemu . . . 138.
Ktokolwiek mocnie ufá Panu swemu . . . 189.

M.

Mocny Boże, iakoż ich wiele powstało . . . fol. 5.
Móy wiekuisty pastérz mnie paśie . . . 32.
Mocą imieniá swego, y swéy wszechmocności . . 80.
Mám przecz Pana miłować, który z łaski swoiéy . 175.
Mogą rzec Pańscy wybrani . . . . . 193.

N.

Nieśćie chwáłę mocárze, Panu mocnieyszemu . . fol. 40.
Nie obruszáy się, że kto niewstydliwie . . . 52.
Niewinność, Panie, moię . . . . . 64.
Náydźie się kiedy chwila tak szczęśliwá . . . 84.
Niech co chce będźie: żyw Pán ludu swemu . . 107.
Nie milcz, ani odkładáy: nie ćiérp', Boże wieczny . 125.
Nakłoń, o Panie, uszu swoich . . . . 128.
Nowy monarsze możnemu . . . . . 147.
Na ten czas, gdy Żydowie dostáwszy swobody . 173.

Nie nám, nasz Panie, stworzeniu podlemu . fol. 174.

O.

O który śiedźisz na wysokim niebie . . . fol. 20.
Obrońca wieczny ludźi utrápionych . . . 48.
O Panie, w swoie własne uszyśmy słychali . . 65.
O Panie, który nie mász nic równego sobie . . 71.
Obrońca ućiśnionych Boże litośćiwy . . . 80.
O który światem władász, y króluiesz wiecznie . 66.
Owá czas, Panie, przyszedł pożądany . . . 127.
Ochotną myśl, ochotne serce w sobie czuię . . 1 6.
O śludzy Pańscy, ze wszech náświętszemu . . 197.

P.

Przypuść Panie w uszy swoie . . . . fol. 7.
Panu iá dufám, a wy mówićie miedzy góry . . 16.
Płacz sprawiedliwy, y skargę moię . . . . 21.
Panie, za twoią zawżdy pomocą król bije . . 29.
Panie, uczyń sąd o mnie, a tam uyźrzysz moię . 36.
Pán ogniem swoiéy świątłośći . . . . 37.
Pana sercem wesołym wspomieńćie cnotliwi . . 45.
Pokriy swym miłośierdźiem Panie, nasze złośći . 96.
Pana iá wzywać będę, dokądem żywy . . . 113.
Pohańcy o Boże żywy . . . . . 119.
Pán miedzy wszystkiemi . . . . . 130.
Pán chce królować, odźiáł śię zácnośćią. . . 140.
Podźmy z ochotą, Pánu chwálę dáymy . . . 143.
Pán nasz, Bóg nasz panuie . . . . . 145.
Pán króluie, który władá Anyoły lotnemi . . 148.
Pana iá zawżdy miedzy cnotliwemi . . . 170.
Pomni Panie Dáwida, y iego trudnośći . . . 195.
Pana wołám, Pana proszę . . . . . 209.

Panu swemu dáymy cześć rymy nowemi . fol. 215.

R.

Rozproszyłeś nás, Boże, Boże niezmierzony . . fol. 86.
Ratuy mię Panie: bo złych przygód náwałności . 99.
Raduyćie śię Bogu náwyższemu . . . . 122.
Rzekł Pán do Pana mego swym głosem. . . 170.
Rád to słyszę, że dom Pański nawiedźić mámy . 188.

S.

Szczęśliwy, który nie był między złemi. . . fol. 3.
Szczęśliwy, komu grzechy odpuszczono . . . 44.
Szczęśliwy, który ludźi upadłych ratuie. . . 60.
Serce mi káże śpiewać Panu swemu . . . 66.
Słuchány co żywo: wszytki źiemskie kraie . . 72.
Smiłuy śię nademną, Boże litośćiwy . . . 82.
Smiłuy śię, Panie, czasu mego niepokoia . . 83.
Słuchány, wierny móy zborze, otwórz uszy swoie . 114.
Słysz pastérzu Izraelski, nasz głos żáłośćiwy. . 121.
Słuszná rzecz, Panie, tobie chwálę dáwać . . 139.
Szczęśliwy człowiek práwdźiwie . . . . 171.
Szczęśliwi, którzy śię Pańskim zákonem sprawuią . 179.
Szczęśliwy człowiek práwdźiwie . . . . 192.
Siedząc po nizkich brzegach Babilońskiéy wody . 200.

T.

Także nás iuż na wieki, Boże nasz opuśćisz . . fol. 109.
Twe miłośierdźie, twoię práwdę, wieczny Panie . 132.
Teráz, o wierni Pańscy służebnicy . . . . 197.
Tobie rządźca niebieski, tobie móy Boże . . 202.
Tobie Panie, pókim żyw, iá muszę dźiękować. . 208.
Tobie nieśmiertelny Panie . . . . . 211.

U.

Usłysz me prośby, Boże władze wiecznéy . . fol. 87.
Usłysz prośby moie, Boże litośćiwy . . . 151.

W.

Wzywám ćię, Boże, świadku, moiéy niewinności . fol. 6.
W tobie iá samym, Pánie, człowiek smutny . . 9.
Wszechmocny Panie wiekuisty Boże . . . . 11.
Wśiadáy z dobrym sercem o królu cnotliwy . . 28.
W tobie ufność swą kładę, Boże niezmierzony . 42.
Wszytka źiemia wszytki kraie . . . . 91.
W tobie ufność swą kładę, Boże niezmierzony . 103.
Wszyscy, którzy po źiemi chodźićie . . . 149.
Wszelki naród wszelkie plemię . . . . 177.
W każdym ućisku swoim wołáłem do Pana . . 186.
W troskach głębokich ponurzony . . . . 194.
Wieczny Boże nie náydźiesz pychy w sercu moim . 194.
Wysłuchány wieczny Boże, prośby moie . . . 207.

Y.

Y źiemia, y cokolwiek na niéy śię náyduie . . fol. 33.

Z.

Zachowáy mię, o správco niebieskiego domu. . fol. 17.
Żywot niepobożnego za świadka mi stoi . . 51.
Znaczny iest Bóg w żydowskiéy krainie. . . 112.
Zacznićie nową możnemu . . . . . 144.

Tymże nakładem wyszły następujące dzieła:

Anioł Pański, powieść obyczajowa, przez Bakałarza z Lwigrodu, uwieńczona na piérwszym konkursie rozpisanym przez W. Konst. Zakrzewskiego. 12 śbr.

Wspomnienia mego ojca, przez Ks. Dalekiego. (wyczerp.)

Żywot ś. Wojciecha B. i M. przez Ks. Hil. Koszutskiego, z miedziorytem $7\frac{1}{2}$ śrb.

Dwa procesa czyli: Większa moc Bozka niż złośliwość ludzka, powieść obyczajowa przez Ludw. Lesniowską. 5 śrb.

Szkaplérz Wiarusa powieść obyczajowa dla ludu wiejskiego, przez Józefa z nad Obry, uwieńczona na drugim konkursie rozpisanym przez W. Konst. Zakrzewskiego. 8 śrb.

Kolęda na każdy rok Pański, przez Ks. J. St..... (wyczerp.)

Żywoty świętych Pustelników w Polsce, przez Ks. Hil. Koszutskiego. 8 śrb.

Husyci w górnym Ślązku, napisał K. Miarka ze Ślązka. 5 śrb.

Żywoty śś. Dziewic: Tekli, Praksedy i Agaty, przez Ks. Hil. Koszutskiego. 4 śrb.

Mądry Wach, według opowiadania Jana Grzeli spisał Ks. S. Tomicki. Książka ta zasługuje na jak największe rozpowszechnienie między ludem wiejskim. 10 śrb.

Sąsiedzi na granicy. Opowiadanie dla ludu osnute na zdarzeniu prawdziwém przez S. J. 5 śrb.

Żywot ś. Stanisława, Biskupa Krakowskiego i Męczennika, Patrona Królestwa Polskiego, przez Ks. Hil. Koszutskiego. (Z obrazkiem.) 10 śrb.

Obrazki Historyczne z czasów ostatniego Króla Polskiego, Stanisława Poniatowskiego, z różnych dzieł zebrane. $7\frac{1}{2}$ śrb.

Czcionkami A. Schmädickiego w Poznaniu.

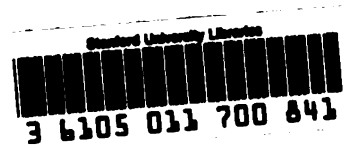

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES
CECIL H. GREEN LIBRARY
STANFORD, CALIFORNIA 94305-6004
(415) 723-1493

All books may be recalled after 7 days

DATE DUE